

OKRĄGŁY STÓŁ

PODZESPÓŁ DO SPRAW MŁODZIEŻY

STENOGRAM

z trzeciego posiedzenia Podzespołu do Spraw Młodzieży

w dniu 6 marca 1989 r.



WARSZAWA 1990

Stenogram sporządziła : Rada Krajowa PRON

Inw. 46039

Twisn.

STENOGRAM

z obrad Podzespołu do spraw młodzieży
odbytych dnia 6 III 1989r.

Przewodniczący:

Witam wszystkich serdecznie na trzeciej sesji
Podzespołu "okrągłego stołu" do spraw młodzieży.

Zgodnie z ustaleniami naszego poprzedniego posiedzenia proponujemy dzisiaj dyskutować nad dokumentami, którymi wymieniliśmy się i jak sądzę mogliśmy się z nimi wstępnie zapoznać. Dlatego też rezygnując z przydługich wstępów proponuję od razu przejść do pracy. W tym celu udzielam głosu panu Sławomirowi Wiatrowi.

Ob.Sławomir Wiatr:

Dziękuję bardzo. Witam państwa serdecznie. Na wstępie chciałbym wypowiedzieć kilka słów na temat naszej satysfakcji tej strony, którą reprezentujemy, a związanej z oświadczeniem lubelskich studentów, znanym chyba państwu, bo opublikowanym. Oświadczeniem, które jest podpisane przez Radę, przez Komisję uczelnianą NZS w Lublinie, które to oświadczenie nawiązuje do oświadczenia, które myśmy złożyli na poprzednim plenarnym posiedzeniu i w którym to członkowie NZS w Lublinie deklarują wolę konstruktywnego współuczestnictwa w dziele, które my tutaj razem tworzymy, czyli w budowie wspólnego stanowiska, naszego wkładu do umowy społecznej, która będzie zawierana między stronami przy wielkim stole.

Istotą tego stanowiska studentów lubelskich jest oświadczenie, iż zaniechają działań, które mogą burzyć porządek publiczny, demonstracji ulicznych itd.

Uważam, że takie podejście jest niezwykle ważne i bardzo konstruktywne z punktu widzenia klimatu, w którym dzisiaj obradujemy. I liczę na to, że studenci lubelscy, lubelski NZS nie będzie osamotniony, składając tego typu konstruktywne stanowisko.

Dziękujemy również za udostępnienie nam waszego projektu stanowiska, dziękuję Jakubowi Wygnańskiemu, że wczoraj w niedzielę znalazł czas żeby się ze mną spotkać i przekazać mi to stanowisko. W związku z tym mogliśmy się dzisiaj z nim zapoznać, co niewątpliwie przyspieszy czy usprawni nasze dzisiejsze rozmowy i ~~myć~~ może zbliży nas do takiego celu, czy takiego efektu naszej pracy, ~~który~~ ^{który} da nam wspólnie satysfakcję i będzie rzeczywiście konstruktywnym naszym wkładem w tę dużą naszą sprawę, w której uczestniczymy.

Mamy propozycję jak obradować. W związku z tym przedstawię tą propozycję. Ale w związku z tym, że zostały złożone trzy projekty stanowisk, znane wam nasze dwa projekty w sprawie pluralizmu organizacyjnego oraz w sprawie consensusu wychowawczego oraz wasze stanowisko - projekt stanowiska w sprawie warunków podmiotowej realizacji podstawowych wartości, wydaje się nam za słuszne przyjęcie takiej oto zasady - myśmy się do niej jakby wstępnie przymierzyli, by te dokumenty stały się podstawą do dyskusji, w tym dyskusji redakcyjnej. Uważamy, że wasz projekt jest również dużym wyjściem naprzeciw naszym oczekiwaniom, w związku z tym nie rezygnując z pewnych celów wartości, które przyświecały nam

kiedy redagowaliśmy nasze stanowisko, żeby konstrukcja waszego stanowiska była przedmiotem rozmowy, żeby wyjść jak gdyby od waszego stanowiska, od jego konstrukcji i spróbować zredagować poszczególne punkty, akapity w taki sposób żeby obie strony z pełną satysfakcją mogły się pod nim podpisać.

To tyle, jeżeli chodzi o propozycje pracy, jeszcze nie w kategoriach merytorycznych.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Proszę uprzejmie kto chciałby zabrać głos.

Witamy pana Janusza Onyszkiewicza, który właśnie w tej chwili przybył na nasze obrady.

Proszę bardzo. Pan Rokita.

Ob. Jan Maria Rokita:

W nawiązaniu do tego co powiedział pan Wiatr, chciałbym powiedzieć, że środowisko studenckie i środowisko pracowników naukowych Krakowa, a w szczególności Uniwersytetu Jagiellońskiego poddawane przez władze dość ostrej krytyce w ostatnim czasie, też sporządziło dokument, który być może drugiej stronie jest znany, a który nazywa się list otwarty pracowników i studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego do uczestników obrad "okrągłego stołu". I w tymże dokumencie formułuje się, w jego ostatnim zdaniu, ja pozwolę sobie ostatnie zdanie zacytować, następujące stwierdzenie:

"Jednocześnie chcąc zapobieg kolejnym prowokacjom i dalszemu manipulowaniu studentami, a także mając na uwadze apel przewodniczącego NSZZ "Solidarność" Lecha Wałęsy, zobowiązujemy się ograniczyć wszelkie akcje o profilu politycznym do terenu Uniwersytetu aż do chwili zakończenia obrad "okrągłego stołu".

Ten list, który zawiera takie zobowiązanie jest w tej chwili masowo podpisywany przez studentów i pracowników Uniwersytetu. Nie potrafię w tej chwili podać dokładnej liczby osób, która je podpisała, ale jest to liczba sięgająca kilku tysięcy.

W tym liście formułuje się również inną propozycję mianowicie brzmiącą tak, aby w celu wyjaśnienia sytuacji w Krakowie - proponujemy uformowanie przy "okrągłym stole" komisji opozycyjno-rządowej, która wyświetliłaby faktyczny przebieg wydarzeń krakowskich i poinformowała o tym opinię publiczną.

To jest inicjatywa wychodząca ze środowiska studentów i pracowników Uniwersytetu Jagiellońskiego, skierowana do

uczestników "okrągłego stołu". A więc my czujemy się niejako zobowiązani o tej inicjatywie wspomnieć w kontekście tego, co powiedział pan Wiatr.

Do tego trzeba jednak dodać, że te deklaracje pewnego wsparcia dla obrad "okrągłego stołu", znaczące w szczególności w środowisku krakowskim w obecnej sytuacji politycznej domagają się tego, ażeby podobne inicjatywy, podobne deklaracje, podobnego rodzaju gotowość manifestowana była nie tylko przez studentów, przez pracowników naukowych, ale przez wszystkie strony konfliktu, w szczególności konfliktu jaki wyniknął ostatnimi tygodniami w Krakowie.

I tutaj - niestety - trzeba wspomnieć o dwóch co najmniej rzeczach, które kładą się cieniem na całym tym problemie. Mianowicie - po pierwsze, tu trzeba wspomnieć o dość drastycznej kampanii propagandowej, jaką prowadzi prasa a w szczególności lokalna prasa krakowska przeciwko Uniwersytetowi Jagiellońskiemu, a zwłaszcza przeciwko jego prorektorowi prof. Stanisławowi Grodzkiemu osobiście. I to powiedziałbym kampania nie przebiegająca w środkach, jeżeli wziąć dzisiejszą "Gazetę Krakowską" na przykład, gdzie publikuje się anonimowe listy.

I po drugie - wydarzenie, które zbulwersowało do pewnego stopnia opinię akademicką na Uniwersytecie Jagiellońskim. Mianowicie anonimowy telefon jaki 2 marca odebrał rektor Uniwersytetu, w którym grożono prof. Grodzkiemu śmiercią, o ile nie ustąpi ze stanowiska, a działaczom studenckim w Krakowie, iż będą znajdowali kolejno w plastikowych workach, jeżeli władze Uniwersytetu ich nie uspokoją.

My oczywiście nie obciążamy odpowiedzialnością władz za tego typu przypadki, niemniej przeto podkreślamy

te rzeczy ze względu na to, że staramy się manifestować swoją gotowość poparcia dla "okrągłego stołu", staramy się pozyskiwać dla tej idei środowisko studenckie. I tutaj inicjatywy studenckie są, jak widać odpowiadają tej potrzebie. No, ale to oczywiście nie jest wszystko. Widać są jeszcze tacy, którym zależy w tej chwili na dalszym podtrzymywaniu w szczególności konfliktu krakowskiego, więcej - na jego eskalacji.

Ten telefon jest bardzo niepokojący. Wziąwszy pod uwagę, że w przeszłości tego typu rozmaite podobne pogróżki bywały nie jeden raz realizowane.

Dziękuję.

Jeszcze tylko pewne uzupełnienie, przepraszam bardzo. Ponieważ nie jestem pewien, czy ów list otwarty w pełnym swoim tekście jest znany stronie koalicyjno-rządowej a jest skierowany do uczestników obrad "okrągłego stołu" a więc pozwolę go sobie panu sekretarzowi Millerowi przekazać.

Przewodniczący - Leszek Miller:

Bardzo dziękuję. Dokument jest nam rzeczywiście nie znany, a więc z przyjemnością i z wnikliwą uwagą się z nim zapoznamy.

Proszę uprzejmie - kto chciałby się wypowiedzieć?

Pan Bittner Robert - proszę bardzo.

Ob. Robert Bittner:

Szanowni państwo. Prawem naturalnym każdego człowieka jest swoboda zrzeszania się. Podstawową dla studentów pozostaje kwestia rejestracji niezależnych organizacji studenckich a w szczególności ogólnopolskiej organizacji Niezależnego Zrzeszenia Studentów.

Utrzymywanie poza prawem najliczniejszej i najbardziej aktywnej części studentów może doprowadzić do dalszego wzrostu napięcia na uczelniach i podjęcia przez środowiska akademickie zdecydowanej walki o swoje prawa. Dlatego też pomysły załatwienie sprawy NZS w ramach rozmów "okrągłego stołu" wydaje się szczególnie uzasadnione i bardzo oczekiwane. Wagę tego podkreślił Lech Wałęsa w swoim wystąpieniu inauguracyjnym obrady "okrągłego stołu" a także ostatnio na spotkaniu ze środowiskiem akademickim na Uniwersytecie Wrocławskim i Warszawskim.

Naszym zdaniem, jeszcze przed zmianą prawa o stowarzyszenia, niezbędne jest uznanie prawne stanu faktycznego panującego na uczelniach. To znaczy - rejestracja działających organizacji studenckich tak o zasięgu krajowym, jak i lokalnym.

W ostatnich dniach w kontekście obrad "okrągłego stołu" popularnością wśród studentów cieszy się hasło "Nie ma sukcesu bez NZS-u".

Za sukces uważamy zawarcie nowej umowy społecznej. My takiej możliwości nie widzimy bez pomysłnego załatwienia sprawy NZS. Dlatego też szczególnie pilna jest wyraźna, jednoznaczna deklaracja ze strony władz w sprawie rejestracji NZS.

Chcę zadać pytanie naszym partnerom dzisiejszych obrad

podjęta
 obrad - czy została politycznadecyzja o ponownej legalizacji
 ogólnopolskiej organizacji Niezależnego Zrzeszenia Studentów,
 działającej na mocy obecnego statutu. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Proszę uprzejmie. Proszę pan Wiatr.

Ob.Sławomir Wiatr:

Pobieżnie tylko przeczytałem list otwarty pracowników
 i studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. I nie będę się
 do niego tu odnosił, ponieważ wymaga to przestudiowania
 a nie tylko przelecenia wzrokiem.

Myślę, że w sprawie , którą przedstawił pan Rokita
 winniśmy przyjąć taką jak gdyby wspólną zasadę. Mianowicie,
 że dzieje się wiele rzeczy niepokojących i takie, które są
 wyraźnym zagrożeniem dla tej kruchej, być może- podstawy,
 na jakiej się spotykamy, jaką jest "okrągły stół". I powinni-
 śmy ze szczególną troską odnosić się do tego dobra i tej metod
 porozumiewania się jaką zaproponowaliśmy.

Oczywiście można mnożyć przykłady, zwłaszcza w katego-
 riach anonimowych telefonów. Chciałbym powiedzieć, że obecny
 tutaj na sali sekretarz Zarządu Głównego ZSMP Jan Krzemiński
 miał przygodę nie anonimową w dniu poprzedniego naszego spotka-
 nia, gdzie trzech młodych ludzi czekało na niego przed domem.
 Nie przedstawili się, tym niemniej fakt taki zaistniał.

I tylko dzięki chytrym i własnej przebiegliwości uniknął
 - być może - pobicia albo innych przykrości. Tak że propono-
 wałbym żebyście zastosowali taką oto filozofię postępowania ,
 czy przyjęli taką zasadę, że traktujemy ten nasz stół jako
 wspólne dobro, za które odpowiadamy, skoro żeśmy przy nim

9.

siedli , to róbmy wszystko żeby skończyło się to sukcesem takim wymi rnym sukcesem i dającym, podkreślam to jeszcze raz, obu stronom satysfakcję, że w tym historycznym procesie wzięli udział.

Proponowałbym w związku z tym żeby jakby zaniechać w tej prezentacji katalogu tych zjawisk, precedensów, które w sposób wyraźny są wymierzone tutaj w nasze obrady i próby dochodzenia do wspólnego stanowiska.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Proszę - pan Nackowski.

Ob. Pulian Nuckowski:

Proszę państwa, przed chwilą pan Wiatr mówił o tym, iż ten nasz stół jest wspólnym dobrem. Jest wspólnym dobrem w tym sensie, że powinniśmy tutaj dyskutować nad sprawami, które nas czekają. Powinniśmy wspólnie projektować przyszłość, także pamiętając o przeszłości, powinniśmy konstruować takie rozwiązania, które by uniemożliwiały zjawiska, o których tutaj dyskutowaliśmy, bez względu na ich ocenę. Zjawiska, które nie powinny mieć miejsca w naszym kraju.

Wiadomo nam, mówił o tym wcześniej sekretarz naszego zespołu, iż strona solidarnościwo-opozycyjna przedstawiła obiecany wcześniej projekt własnego stanowiska. To stanowisko nosi tytuł: "W sprawie warunków podmiotowej realizacji podstawowych wartości".

Dzisiaj mieliśmy możliwość zapoznania się z projektem państwa i pozwoliliśmy sobie nie tylko przeczytać ten projekt, nie tylko dyskutować nad nim, ale sformułowaliśmy pewną naszą propozycję, przyjmując za punkt wyjścia projekt przez was przedstawiony. Natomiast proponujemy do tego projektu włączyć pewne sprawy, które zostały sformułowane w przedstawionym przez nas wcześniej, naszym projekcie stanowiska w sprawie pluralizmu organizacyjnego.

Proponowalibyśmy więc dzisiaj dyskutować nad projektem stanowiska w sprawie warunków podmiotowej realizacji podstawowych ~~podstawowych~~ wartości. Za chwilę, jeśli można, chcielibyśmy rozdać państwu naszą propozycję, w sumie wasz tekst z naszym uzupełnieniem. A także proponowalibyśmy równolegle dyskutować nad drugim projektem, który został wniesiony przez naszą stronę w ubiegłym tygodniu, nad stanowiskiem w sprawie

sonsensusu wychowawczego oraz zasad jego realizacji.

Gdyby było można, rozdaliśmy w tej chwili wasz projekt z naszymi uwagami, z naszymi uzupełnieniami.

Przewodniczący:

Proszę bardzo, pan tutaj się zgłasza. Proszę uprzejmie.

Ob. Andrzej Sosnowski - Komisja Krajowa NZS:

Ja nie wiem, ale na początku całej tej tutaj dyskusji zostało zadane pewne fundamentalne dla nas, dla naszej strony pytanie. Przypomnę je może, bo nie ma na nie odpowiedz.

Czy istnieje decyzja polityczna w sprawie rejestracji NZS-u?

Przewodniczący:

Proszę państwa, zanim odpowiem na to pytanie, wnioskuję aby stanowisko o którym mówił pan Nuckowski, zostało rozdane państwu. I żeby ogłosić pół godzinną przerwę, która umożliwi państwu zapoznanie się z tym stanowiskiem, To jest próba kompilacji to jest połączenia waszego stanowiska z naszym. Bo rzecz jasna - musimy przyjąć jeden dokument a nie kilka.

Natomiast mam tutaj też do zgłoszenia pewną prośbę i czynię to trochę z-mieszany, ale obiecałem że to zrobię. Mianowicie prośbę pana Wojciecha Zarzyckiego z piątego roku matematyki Uniwersytetu Warszawskiego, który w trakcie spotkania, jakie miałem zaszczyt odbyć w Uniwersytecie Warszawskim przedstawił się jako prywatny przedsiębiorca, który sprzedaje książki i broszury II obiegu.

Otóż pan Zarzycki poinformował mnie, że od owego wystąpienia w telewizji codziennie spotykają go jakieś szykany pole-

gające na dewastowaniu jego warsztatu, zabieraniu książek i oblewaniu tych książek żrącym, cuchnącym płynem, co skutecznie odstrasza potencjalnych nabywców. Co, jak państwo się orientują, wpływa bardzo wyraźnie na obroty warsztatu pana Zarzyckiego. I pan Zarzycki myśli o zawieszeniu swojej działalności gospodarczej, jeśli te incydenty nie ustają.

Pan Zarzycki twierdzi, że stroną wywierającą presję są przedstawiciele NZS z Uniwersytetu Warszawskiego. I ponieważ obiecałem, że ten temat podniosę, czynię to jakby z pewnym zażenowaniem, no ale wychodząc niejako naprzeciw prośbi koncepcji pana Zarzyckiego - wolnego rozwoju przedsiębiorczości, za czym wszyscy - jak sądzę możemy się podpisać.

Natomiast przechodząc do pytania pragnę oświadczyć, iż decyzji politycznych w sprawie NZS-u nie ma. Dlatego, że decyzja polityczna - jak sądzę - może być podjęta w wyniku naszych obrad. A więc taka jest kolejność. I po to jest "okrągły stół" żeby na sesji plenarnej, jak i przy różnych podzespołach wypracować pewne deklaracje, które mogą być później wzięte pod uwagę przez czynniki polityczne, jak i czynniki państwowe.

A więc mogę tylko powiedzieć, iż sądzę osobiście, że ostateczny kształt decyzji politycznej, o którą pyta, ten kształt będzie w poważnym stopniu uzależniony od sugestii i deklaracji, którą wspólnie ustalimy w trakcie naszych obrad.

Czy państwo zaaprobowałyby tę sugestię, aby po rozdaniu stanowiska ogłosić w tej chwili

Czy państwo zaaprobowałyby tę sugestię, aby po rozdaniu stanowiska, ogłosić w tej chwili półgodziną przerwę i spotkać się o godzinie 11.35.

Panie przewodniczący?

Przewodniczący - Andrzej Celiński:

Chciałem tylko zwrócić uwagę, że jest to historyczny moment, w którym sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej staje się rzecznikiem drugiego obiegu w Polsce.

Ja myślę, że ta propozycja już poważna i formalna jest do przyjęcia przez nas.

Przewodniczący - Leszek Miller:

Ja nie tyle rzecznikiem drugiego obiegu, ile rzecznikiem wolnej konkurencji w gospodarce.

To wobec tego dziękuję i o godzinie 11.40 wznawiamy obrady.

/30-minutowa przerwa/

/Po przerwie/

Przewodniczący:

Niestety przychodzi nam obradować w coraz gorszych warunkach, co jak sądzę ujawnia intencje organizatorów żebyśmy jak najszybciej doszli do jakichś konstruktywnych wniosków i decyzji.

¶ proponuję żebyśmy skupili naszą uwagę na projektach, które są odzwierciedleniem intencji stron, które dzisiaj się spotkały.

Może zaczniemy od stanowiska w sprawie warunków podmiotowej realizacji podstawowych wartości młodzieży.

Proszę uprzejmie - otwieram w tej sprawie dyskusję.

Ponieważ jest to projekt, który został przez nas dostarczony, a więc byłoby logiczne, aby pierwszy głos w tej sprawie był ze strony naszych partnerów, jaki jest stosunek państwa do treści zawartych w tym dokumencie.

Proszę bardzo - pan Celiński.

Ob. Andrzej Celiński:

Rzeczywiście chcemy przechodzić do sformułowań konkretnych na piśmie. Żeby ułatwić nam dalsze postępowanie, w tej chwili my nanieśliśmy swoje uwagi na tekst, który dostaliśmy przed przerwą i on jest przepisywany na maszynie, Jest to ja myślę 2-3 minuty i on się znajdzie przed nami.

Wobec tego jeśli jest oczekiwanie, by nasza strona zabrała głos w tej sprawie, to chciałbym jeszcze te 2-3 minuty mieć żeby to było poważne.

Przewodniczący:

Proszę uprzejmie - oczywiście.

Przewodniczący:

Wznawiamy obrady - priszę pana Wygnańskiego.

Ob. Jakub Wygnański:

Bardzo przepraszam, że to tyle trwało. Państwo jeszcze nie zdążyli się zapoznać całościowo z tym dokumentem. On jest taką kompilacją tych dokumentów, które dzisiaj były przedstawione. Zasadniczo składa się on z dwóch elementów, jak państwo widzą. To znaczy ogólne preambuły na temat tych intencji, które nas wspólnie tutaj gromadzą i tego, co traktujemy jako konkretyzację tych intencji i znak dobrej woli w ich realizacji.

Dotyczą one głównie, tak jak mówiłem, jest szereg postulatów konkretnych i ta ostatnia część niezwykle dla nas istotna - dotyczy przeglądu, tak jak tutaj napisano, obowiązujących ustaw tak, aby postulowane przez nas zmiany mogły nabrać charakteru instytucji prawnych, tak bym to określił.

A więc może jednak będziemy czekać w tej sytuacji na pytania ze strony państwa.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Proszę - pan Sławomir Wiatr.

Ob.Sławomir Wiatr:

Projekt stanowiska kolejnej wersji, który teraz otrzymaliśmy jest jak gdyby powrotem do stanowiska, które proponowaliście nam na wejściu do dzisiejszej dyskusji. W tym sensie - no, możemy dyskutować - tak jak powiedziałem - z tym, że od razu chciałbym podkreślić, że poprawki, które myśmy wnieśli czy uzupełnienia do stanowiska przez was proponowanego mają charakter systemowy, podkreślam charakter systemowy. Czyli odpowiadają postulatom z pierwszego i drugiego dnia naszych obrad plenarnych. I bardzo bym prosił żebyście jednak w sposób bardziej konstruktywny potraktowali tę formułkę, którą po raz kolejny odrzucacie a mianowicie zawartą w sformułowaniu: "Konsekwencją postępu w dialogu politycznym i demokratyzacji życia społecznego oraz politycznego jest znoszenie istniejących ograniczeń itd." A jeżeli nie, to bardzo bym prosił o wyraźne określenie waszych motywów, dlaczego z konsekwencją tak wielką odrzucacie to sformułowanie i katalog założeń, które proponujemy.

Wydaje mi się, że słabością tego stanowiska, które prezentujecie jest to, że dominują w nim sprawy szczegółowe tzn. jakby ponad wszystkim pojawia się ten plan działań doraźnych, natomiast cała reszta jest rozmyta i w gruncie rzeczy - nawet bym powiedział - w tej formule jest takim zbędnym dokumentem. W tym sensie nie odpowiada naszym motywacjom i naszym wyobrażeniom co do kształtu stanowiska, które mielibyśmy wspólnie wypracować i które miałyby być elementem umowy społecznej.

Jakby tutaj niewiele jest treści do umowy społecznej.

I jeszcze jednak kwestia, którą chciałbym podnieść z prośbą żebyście się do niej ustosunkowali nie tylko na zasadzie takiego - powiedziałbym - kolejnego odrzucenia, ale merytorycznego ustosunkowania się do stanowiska w sprawie consensusu wychowawczego i włączenia tego stanowiska albo w formie oddzielnej, albo raczej - bym tutaj optował za tym - w jednym dokumencie do umowy społecznej.

Tak że bardzo bym prosił żeby ten dokument, który nam w tej chwili przedstawiliście, żeby został przez was omówiony w sensie tych spraw, które podniosłem, jak i waszych konkretnych wyobrażeń co do zawartości tej umowyspołecznej, czy fragmentu umowy społecznej.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Proszę - pan Celiński.

Ob. Andrzej Celiński:

Ja chciałbym jeszcze raz wyraźnie powiedzieć, a właściwie nie mówiłem tego na początku, że istotnie naszą intencją jest tutaj bardzo wyraźne zbliżenie się stanowisk. Tak daleko idące, aby możliwe było przyjęcie dzisiaj stanowiska wspólnego i szukamy takiej możliwości.

Pierwsze - siedź będę tutaj jakby od początku. Po pierwsze proszę zwrócić uwagę na to, że w naszej propozycji dałiśmy dwa warianty tytułu stanowiska. I ten wariant, że jest to stanowisko w sprawie warunków podmiotowej realizacji podstawowych wartości jest właśnie wyrazem intencji wyjścia na przeciw postulatowi waszemu, połączenia sprawy prawa do swobodnego kształtowania przez same zainteresowane środowiska młodzieży swych organizacji, związków i stowarzyszeń ze sprawą wartości. Inaczej opisanych aniżeli sama wartość

pluralizmu.

My na poprzednich spotkaniach formułowaliśmy nasze stanowisko w tej sprawie mówiąc, że wartość pluralizmu nie potrzebuje innych potwierdzeń aksjologicznych poza samą sobą. Mówiliśmy, że państwo, a zwłaszcza że rząd nie jest właściwym podmiotem dyskusji w tej sprawie.

No i mówiliśmy też o tym, że wydaje się nam puste treściowo rozmawianie o consensusie wychowawczym. Tym niemniej jednak - jeśli wasza strona, jeśli strona koalicyjno-rządowa wypowiada się miarodajnie, że jest tutaj potrzebny jakiś nasz pozytywny sygnał w tej sprawie, to mówić całkowicie otwarcie my przede wszystkim ten pozytywny sygnał z naszej strony zawieramy w tytule tego stanowiska. To jest postawienie sprawy tak jak ona rzeczywiście jest. My dajemy ten pozytywny sygnał, aczkolwiek kłóci się on - ja wiem - z naszym poczuciem zdrowego rozsądku. Dla nas jest to stanowisko oczywiście w sprawie pluralizmu związków i stowarzyszeń młodzieży. Ja myślę, że dla każdego czytelnika wasze stanowisko, wasz projekt też będzie odczytany... Gdyby był przyjęto dokładnie wasz projekt dzisiaj wniesiony, też będzie stanowiskiem w sprawie pluralizmu związków i stowarzyszeń.

Tym niemniej jednak uznajemy, że skoro jest nieznana nam bliżej sytuacja. I wy miarodajnie potwierdzacie ten fakt, że trzeba aby nasz zespół, nasz podzespół nie obchodził zupełnie tej sprawy, którą wy nazywacie consensusem wychowawczym, to my dajemy wyraz naszej intencji pozytywnej wyjścia wam naprzeciw. I wobec tego dajemy tytuł temu stanowisku, który ja myślę, bardzo daleko naprzód wychodzi, przynajmniej od tego miejsca, w którym my się wyjściowo znajdowaliśmy.

Być może, wy jeszcze jesteście nie usatysfakcjonowani. Ale proszę zauważyć, niezależnie od tego na ile my jesteśmy w stanie przyjąć to na co wy chcieliście nas namówić. Proszę zauważyć, że to wy włączyliście jak gdyby problemy przez was nazywane consensusem wychowawczym. Wobec tego trochę niezręczne jest z waszej strony nas namawiać na to abyśmy tłumaczyli się dlaczego my właśnie staramy się je jak najbardziej zredukować.

Ja nie widzę interesu politycznego mojej strony, naszej strony w tym, aby rozmawiać czy nie rozmawiać w tej sprawie, czy istotnego o tyle o ile ma to związek z wiarygodnością. Wiarygodnością zapisaną może nie w treściach, a w słowach, których się używa. I tutaj czuję się trochę niebezpiecznie w momencie, kiedy używam słów, które moim zdaniem są źle odbierane po prostu przez ludzi jakoś tam mieszczących się w tych kategoriach wieku, w jakich jesteśmy, albo przynajmniej chcielibyśmy być.

No, ale zasadniczo nie widzę tu jakiegoś interesu politycznego. Prawdę mówiąc też i nie bardzo widzę waszego interesu politycznego, jako koalicji rządowej. Raczej doszukuję się tutaj pewnej rutyny, pewnych rytualnych zabiegów wokół słów, i obawiam się, że trochę nam nie warto w to wchodzić.

Oczywiście dla mnie byłoby, dla naszej strony byłoby nazywać ten dokument tak, czym on w istocie jest.

Jeśli są jakieś istotne z waszej strony powody polityczne, dla których jednak tę sprawę wnosicie tak twardo, to ja chciałbym, a sądzę, że nam łatwiej byłoby już dalej postępować z tą dyskusją do przodu, jeśli byście wyraźnie to sformułowali o co tu właściwie idzie, ponieważ nie bardzo to rozumiemy.

Jeszcze może Kuba chciałby coś dodać.

Przewodniczący:

a-----

Proszę pan Wygnański.

Ob. Jakub Wygnański:

Ja bym może tu ponowił to pytanie - dlaczego my mamy odpowiadać na to pytanie. To znaczy ten fragment o consensu-sie wychowawczym został włączony do naszego projektu, a więc wydaje mi się, że bardziej naturalne byłoby uzasadnienie istnienia tego elementu przez stronę rządowo-koalicyjną.

Drugie pytanie dotyczące consensusu jest bardzo prostą wątpliwością logiczną. Mianowicie przypominam, że drugim ewentualnie punktem naszego dzisiejszego spotkania miała być rozmowa o consensu-sie wychowawczym. Z tego więc powodu wydawałoby się lapsusem logicznym, gdybyśmy w tej chwili ze-chcieli go włączyć tutaj jako warunek, jako że dokładnie wie-my co on znaczy.

I trzecia wątpliwość jest wątpliwością innej natury. takiej mianowicie, że obawiam się, iż oferujemy jakby zupełni nie inną definicję tego co tutaj nazywamy consensusem. Dla nas jest to, tak jak wielokrotnie to podkreślaliśmy - sprawą wtórną jest consensus, natomiast sprawą pierwotną jest pluralizm. Dla nas consensus nie powstaje na zasadzie ustalenia, które moglibyśmy tu zawrzeć, a które miałyby wyłącznie walor słów, Czystego werbalizmu z naszego punktu widzenia. Dla nas słowo consensus - jeśli już trzymać się takiego nazewnictwa, no to wydaje się niewłaściwy. Wydaje się że lepsze słowo to jest słowo ekwilibrum /?/ Myślę, że consensus, jeśli już o nim mówimy, powstaje w wyniku starcia, dynamicznego starcia wielu podmiotów. I jak gdyby te podmioty najpierw trzeba powołać do życia, później dać im

ze sobą się ścierać i one wspólnie wypracowują consensus.

Tu już nawet było mówione, że consensus nie ma arbitra. I oczywiście obawiamy się sformułowań o consensusie jak gdyby w takiej postaci, w takiej filozofii, która nam zupełnie nie odpowiada i która, wydaje mi się, jakby jest po prostu niedobra. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Proszę uprzejmie - pan Nuckowski.

Ob. Julian Nuckowski:

Otóż proszę państwa rzeczywiście można zauważyć zbliżeni-
bowiem strony, którą reprezentuje pan Celiński, zauważyła,
że można mówić o pewnych podstawowych wartościach, co oddaje
w nowym projekcie tytułu. My już poprzednio mówiliśmy, że
dla nas consensus to są właśnie te podstawowe wartości.

Ale aby dalej tutaj nie dyskutować tak bardzo ogólnie i
rozdzielnie o tych sprawach - przedstawiamy pewną propozy-
cję łącznego rozpatrywania jednak w miarę konkretnego roz-
patrywania tych kwestii. Dlatego pozwolę sobie tutaj za-
proponować, to nie ważne czy w naszym projekcie czy w wa-
szym, w projekcie w sprawie warunków podmiotowej realizacji
podstawowych wartości - następującą autopoprawkę z naszej
strony.

Proponujemy rozważyć następującą zmianę tytułu stanowi-
ska. Proponujemy, by tytuł był następujący: "Stanowisko
w sprawie podstawowych wartości i warunków ich podmiotowej
realizacji". Stanowisko w sprawie podstawowych wartości i
warunków podmiotowej ich realizacji.

Skoro więc zgodziliśmy się, że są te podstawowe warto-
ści, to my proponujemy wymienić je w tym stanowisku. W ten

sposób odstępujemy od propozycji odrębnego stanowiska w sprawie consensusu wychowawczego, proponujemy by to wszystko było zapisane w jednym stanowisku. I proponujemy te wartości zapisać następująco:

- Po słowach "jest to także warunek stworzenia środowiska sprzyjającego kształtowaniu i samokształceniu uczestników społeczeństwa obywatelskiego" - proponujemy dać przecinek nie kończy tego zdania kropką i wnieść tutaj cały punkt drugi z naszego wcześniejszego stanowiska.

Ja postaram się przeczytać to teraz z pewnymi zmianami:

"Uczestników społeczeństwa obywatelskiego, opartego i o wartości tworzące consensus wychowawczy: opartego o wartości tworzące consensus wychowawczy: /wymieniamy te wartości/

opartego o wartości tworzące consensus wychowawczy: opartego o wartości tworzące sensu wychowawczy: /wymieniamy te wartości/ - patriotyzm, służba społeczna, szacunek dla tradycji narodowych i państwowej, tolerancja światopoglądowa, podmiotowość człowieka w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym, sprawiedliwość społeczna, wrażliwość na potrzeby jednostki i grup społecznych, rodzina jako podstawowe środowisko wychowawcze.

I proponujemy do tych wartości dopisać jeszcze jedną - nie przenoszenie walki politycznej na obszar wychowania.

Natomiast rezygnujemy z pozostałych fragmentów zawartych w naszym projekcie stanowiska w sprawie consensusu wychowawczego, a więc tych zasad, wstępu i zakończenia.

Ponieważ pan Wygnański prosił nas o wyjaśnienie czy skonkretyzowanie naszych propozycji, ponieważ umówiliśmy się, że jednak są te podstawowe wartości co państwo przyznaliście zmieniając tytuł. A my możemy dodać, że my proponujemy by te wartości nazwać, wymienić konkretnie. Tym bardziej, że wydawałoby się, że sprawy oczywiste nie są tak oczywiste, a więc skoro zawieramy tutaj pewną umowę społeczną, to może te generalne wartości naczelne należałoby w tej sytuacji tutaj wymienić, poprzedzając dalsze zapisy w projekcie stanowiska.

Przewodniczący - L. Miller:

Dziękuję bardzo. Jak państwo widzą, z naszej strony jest to bardzo wyraźne ustępstwo na rzecz postulatów państwa. No, ale owiani duchem konstruktywizmu chcemy maksymalnie ułatwić podjęcie wspólnych postanowień.

Proszę bardzo. Proszę o zabieranie głosu. Proszę tutaj pan.

Ob. Jarosław Selin - Zw. Akademicki "Werbum"/?/:

Spotkaliśmy się tutaj ponownie z propozycją włączenie szeregu zaproponowanych przez stronę rządową wartości, które miałyby się znaleźć we wspólnym podpisanym przez nas dokumencie.

Ja chciałem na początku tak trochę prywatnie się do tej propozycji i do tego konkretnego dokumentu odnieść, który otrzymaliśmy już na poprzednim spotkaniu. Tak się składa, że działam w środowisku akademickim, w stowarzyszeniu akademickim i jednocześnie jestem nauczycielem w szkole średniej. I pozwoliłem sobie w ciągu tego okresu od poprzedniego spotkania do dzisiejszego spotkać się z młodzieżą i ze szkół średnich i ze środowiskiem akademickim. Między innymi przedstawiając ten dokument.

A więc była to młodzież w przedziale wieku 15-25 lat. Reakcje były takie, że uznano generalnie, używając tutaj nomenklatury młodzieżowej, że walor takiego dokumentu jest tylko walorem propagandowym. Młodzież propagandę w tym kaju ma powyżej uszu. Spotykałem się z takimi sformułowaniami mianowicie, że taka treść dokumentu jest w nomenklaturze młodzieżowej "biciem piany" i były jeszcze inne bardziej ostre określenia.

W związku z tym proponuję abyśmy przeanalizowani może kilka tych pierwszych punktów, które proponuje nam strona koalicyjno-rządowa. I na przykład porównali te wartości, które są od myślnika wymienione, z istniejącym w tym kraju prawodawstwem. Jak one się te wartości mają do istniejącego prawodawstwa. Bo myślę, że w takiej kolejności należy rozpatrywać te rzeczy. To znaczy przymierzać je do istniejącej rzeczywistości i wtedy oceniać czy rzeczywiście taka

deklaracja ma jakikolwiek konstruktywny walor dla naszych obrad, czy też ma walor jedynie propagandowy, co nawet pan Piasecki z PAX-u na ostatnim spotkaniu podkreślił, że to ma tylko i wyłącznie walor propagandowy. I ja się z tym osobiście zgadzam.

No więc na przykład - weźmy tutaj podpunkt 1. - Pojęcie patriotyzmu, tradycji narodowych, i państwowych /podpunkt 1 i 2, Jak się ma do istniejącego ustawodawstwa. I tu podam na przykład kilka przykładów:

Generalnie należy stwierdzić, że niektóre ustawy obowiązujące w oświacie w naszym kraju można interpretować w ten sposób, że te właśnie piękne skądinąd hasła: patriotyzm szacunek dla tradycji narodowych i państwowych są w ujęciu tych obowiązujących aktów prawnych elementem indoktrynacji ucznia. I tak na przykład uchwała Sejmu z 13 października 1973r. o systemie edukacji narodowej uważa, że patriotyczne wychowanie wiąże się /cytuje/: "z kształtowaniem postaw ideowych i emocjonalnego powiązania wychowanków z zadaniami budownictwa socjalistycznego" /Koniec cytatu/

Następny podpunkt: Statut szkoły podstawowej /załącznik do zarządzenia Ministra Oświaty i Wychowania z dnia 28.I.85r./ w § 6. zobowiązuje szkołę jedynie do /cytuje/: budownia szacunku do postępowych tradycji narodu polskiego - podkreślam postępowych, kultury, literatury i języka. Tylko do postępowych.

Jak można interpretować słowo postęp, nie będę tutaj uzasadniał, bo można się bawić w demagogię. W każdym razie to słowo funkcjonowało na ustach różnych ludzi, również takich, których dzisiaj się generalnie postępują w publicystyce powszechnie.

I przepis taki realizowany w praktyce powoduje, że tylko niektóre tradycje narodowe są w szkole kultywowane. Oczywiście kto decyduje które tradycje powinny być kultywowane - rzecz wiadoma.

Sprawa następna, następna norma prawna. Na przykład - Statut zasadniczej szkoły specjalnej uczącej młodzież upośledzoną w rozdziale 2 par.9 uznaje za jeden z głównych celów szkoły specjalnej /cytuje/: "kształcenie postawy idowo-moralnej w duchu wychowania socjalistycznego, patriotycznego i internacjonalizmu"/koniec cytatu. Jest to przykład na nadużywanie patriotyzmu i traktowanie go instrumentalnie. jako narzędzia indoktrynacji nawet ludzi ułomnych.

Następna ustawa, norma prawna: Zarządzenie ministra obrony narodowej i ministra oświaty i wychowania z dnia 14 sierpnia 1986r. i zarządzenie ministra oświaty i wychowania z dnia 3 października 1987r. w sprawie wprowadzania przysposobienia wojskowego do szkół zawodowych i tworzenia w nich funkcji wicedyrektora do spraw wychowawczych i obronnych

Wychowawcza rola patriotyzmu jest zredukowana tym zarządzeniem do przymusowych zajęć militarnych, prowadzonych przez wojskowych zawodowych oraz obowiązkowych obozów zmilitaryzowanych. To jest zawarte w ust.6 tego zarządzenia.

Drugie z kolei zarządzenie nakazuje wicedyrektorowi szkoły do spraw wychowawczych i obronnych /cytuje/ przeciwdziałanie przejawom walki i dywersji ideologicznej przeciw PRL /to jest sformułowanie z 1987r./ na terenie szkoły. Jest to zawarte w pktcie 3 zadań dyrektora.

Jak również /cytuje/ docenianie braterstwa broni z armiami krajów socjalistycznych, zwłaszcza państw Układu

Warszawskiego. /koniec cytatu/

To jest przykład też na to jak interpretowane są w szkołach cele wychowania właśnie patriotycznego.

Następne zarządzenie ministra oświaty i wychowania z dnia 30 lipca 1982r. w sprawie wymagań egzaminacyjnych na tytuł robotnika wykwalifikowanego i mistrza:

W pkt.7 tego zarządzenia wymienionych jest pięć tematów egzaminacyjnych z zakresu tradycji narodowych i zagadnień społecznych. Otóż od robotnika wykwalifikowanego i mistrza wymaga się zdania z tego zakresu tradycji narodowych i zagadnień społecznych 5 tematów egzaminacyjnych. Są to: tradycje polskiego ruchu robotniczego, geneza Polski Ludowej, system partyjny PRL, kierownicza rola PZPR, struktura klasowa społeczeństwa i demokracja socjalistyczna.

Tak się interpretuje te tradycje.

Następna norma prawna - ustawa - Karta Nauczyciela z 1982 roku, nakładająca w art.6 w ust.1 - na wszystkich nauczycieli obowiązek /cytuję/ wychowania w umiłowaniu ojczyzny i poszanowaniu Konstytucji PRL, jako państwa socjalistycznego.

Mamy więc zNowu do czynienia ze swoiście interpretowanym pojęciem patriotyzmu.

Sankcją wykonywania tego obowiązku przez nauczycieli jest okresowa ocena pracy nauczyciela, przy której ów obowiązek stanowi podstawowe kryterium oceny. oraz nadzór pedagogiczny nakazujący administracyjne hospitacje, których celem jest m.in stwierdzenie sposobu wywiązywania się przez nauczyciela z tego obowiązku. Wszystkie kontrole mają charakter administracyjny. I takie rozporządzenia oczywiście - naszym zdaniem - wymagają nowelizacji.

I to tak tytułem przykładu, jak interpretowany jest w ostatnich latach, podawałem tutaj również przykłady z lat 198/87 - właśnie te wartości i pojęcia, które mamy włączyć do naszego wspólnego dokumentu: patriotyzm, szacunek dla tradycji narodowych i państwowych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Tutaj kolega się zgłasza.

Ob. Janusz Piechociński - ZMW:

Ja myślę, że zaczynamy odbiegać od najważniejszej istoty sprawy. Z dyskusji zauważam szukanie takich podstępów, łapanie się za słowa w myśl zasady - kto kogo wykiwa.

Proszę państwa, chciałbym zaapelować do jednego, bo my już zaczynamy wykiwywać sami siebie. I myślę, że sprawy wychowawcze są wartością bardzo uniwersalną. Sam jestem - młodym bo młodym, ale też nauczycielem akademickim. I wiem tylko tyle, że jeśli bym się zapytał większości swoich studentów czy zajęcia nie są nudne, to 80 proc. odpowiedziałyby tak. Niestety, wtedy także egzaminy nie są nudne, bo są ich odpowiedzi zabawne.

Ale wracając do sprawy najważniejszej. Myślę, że właśnie chcemy utworzyć tutaj szeroki pluralizm, bardzo różnorodny, wielostronny, wieloświatopoglądowy. I myślę, że właśnie to - te stowarzyszenia, partie polityczne, organizacje będą gwarantować, że cytowane tu ustawy i rozporządzenia będą w inny sposób interpretowane. Od dziś już będą. My ciągle oglądamy się w tył i nie patrzymy co będzie w przyszłości.

A więc ufam i choćby po to tutaj jestem i taką chciałbym tezę wygłosić, że osobiście wierzę, że interpretacja tych zasa-

dnicznych, fundamentalnych wprost wartości jakimi są: patriotyzm, szacunek dla tradycji narodowych, tolerancja, podmiotowość, sprawiedliwość etc. nie będę się powtarzał, się zmieni. Jeśli się nie zmieni, to nasza dyskusja nie ma sensu.

I apeluję o zdrowy po prostu rozsądek, abyśmy nie łapali się za słówka i zaczęli pracować konkretnie nad tekstem, a to dlatego, że nie ma w Polsce czasu i miejsca na wywody do rozumiemy pod pojęciem. Przyjmijmy że są pewne uniwersalne pojęcia, które już są zdefiniowane i nie będziemy ich na nowo odkrywać.

I apeluję o konstruktywne podejście do pracy nad naszymi wspólnymi stanowiskami dlatego że czas - niestety upływa.
Dziękuję.

Przewodniczący:

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Proszę uprzejmie kol. Szarek.

Kol. Roman Szarek:

Ja tutaj wysłuchuję i mamy kilka stanowisk w ręku. I zdaję sobie z tego sprawę, że przyszliśmy nie po to żeby nie przedstawiać swoich stanowisk. I to jest zgodne.

Jaką mam propozycję w tej chwili? Myśmy się zastanawiali nad dokumentem przedstawionym przez stronę państwa mianowicie, nie gniewajcie się jak nadużywamy, mówicie - rządowa strona na naszą, to na was powiem krótko opozycyjna. I pewne rzeczy myśmy tutaj poprzyjmowali. Natomiast teraz otrzymaliśmy stanowisko na piśmie wasze, z którego jest przejęta część z waszego poprzedniego stanowiska i to dobrze. Czyli już dochodzimy do jakichś pewnych stwierdzeń. Słusznych. Na przykład cały pierwszy akapit jest identycznie, myśmy go przyjęli na początku do naszego dzisiejszego i wyście go przyjęli jako drugi po przerwie.

Natomiast proponowałbym teraz, bo są rozbieżności, po prostu może jeszcze raz wrócić. A rozbieżności są na tle zapisów pewnych pojęć tutaj. Ja bym proponował żebyśmy nie wchodzili, jak tu przed chwilą kolega pokazywał. Możemy dyskutować - czy są słuszne czy nie zapisy problemów dotyczących wychowania. Dochodzimy do bardzo dużych szczegółów.

Może ja tak bym zaproponował, jeżeli się nie zgodzicie ze mną, to trudno. Żebyśmy teraz na ten przedstawiony wasz dokument, po prostu cała nasza strona, zastanowiła się znowu nad tym, nad tą propozycją. Ja wiem, że to będzie wyglądało śmiesznie. Ale musimy się zastanowić co z tego my przyjmujemy, znowu z tej waszej propozycji. Bo uważam, że już

jesteśmy bliscy czegoś¹⁴ o naprawdę zrozummy, że jesteśmy już bliscy czegoś, zapisu. Zdajemy sobie sprawę z tego, że już nam zostały pewne wyjaśnienia, może nawet czasem żebyśmy nie debatowali tutaj niepotrzebnie nad tym - co się zawiera w stwierdzeniu - patriotyzm innych itd.

Do współprzewodniczących mam taką propozycję. Ja tu widzę, że gdybyśmy czytali tutaj tak po kolei tak wszyscy razem znowu to stanowisko, które przedstawiliście, to będzie nam strasznie długo schodziło. Może zastanówmy się znowu nad tym stanowiskiem waszym - co nasza strona z tego przyjmuje a jakie drobne retusze zrobić. Bo ja uważam, że to drobne retusze tutaj będą. Czyli w tym stanowiskiem naszym, które wyście przerabiali ostatnio a tym. Czyli dosłownie - ja bym proponował znowu chwilę przerwy niedługą i żebyśmy mieli możliwość zaprezentowania tych spraw, bo takie wycieczki nasze jak będziemy punkty rozwijali, to do niczego nie doprowadzą.

A ja jestem optymistą i jestem święcie przekonany, że dzisiaj wyjdziemy jednak z pewnym stanowiskiem, z którym możemy już przed społeczeństwem, a szczególnie przed młodzieżą. No przed młodzieżą, żeby nawet nie patrzyli, że my tu nie możemy do końca do niczego dojść.

Proponuję reasumując żebyśmy zrobili chwilę przerwy nad sprecyzowaniem czy odrzucamy niektóre pojęcia, czy je wyjaśniamy, czy je wykreślamy.

I dlatego raz jeszcze proponowałbym wielką rozważę z dwóch - obu naszych stron nad pewnymi sprecyzowaniami, bez odbijania piłeczki.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Proszę uprzejmie.

Chciałbym na moment wrócić do ustaleń z pierwszego posiedzenia, a dokładniej do ustaleń grupy roboczej. Podjęliśmy wtedy na drugim już posiedzeniu decyzję o tym, że w pierwszej kolejności będziemy dyskutować dwie sprawy: sprawę pluralizmu związkowego i sprawę consensusu. Pozwolę sobie ocenić ten projekt stanowiska strony, jak mówił sekretarz Szarek - opozycyjnej, jako propozycję stanowiska w sprawie pluralizmu związków i stowarzyszeń młodzieży, jako że do spraw, które myśmy wnosili jako strona rządowo-opozycyjna-społeczna.

/Wesołość na sali/

Tak się zdarza czasami, że jesteśmy w opozycji do rządu. Na samym początku sekretarz Miller prezentował również i innych uczestników spotkania nie wchodzących w skład tej pierwszej grupy, która była prezentowana.

Przewodniczący:

Przepraszam, ale rząd żali się, że jesteście coraz częściej w opozycji do rządu.

Myślę, że musimy osiągnąć jakiś consensus.

Ale wracając jednak do sprawy. Proponuję zatem, że zanim się rozejdziemy, a nie wiem czy dojdziemy do takiej zgody, że rozejdziemy się znowu na jakiś czas, by uzgodnić stanowiska - przyjąć, że to stanowisko, które mamy przed sobą będzie dotyczyć tylko i wyłącznie spraw pluralizmu związków i stowarzyszeń młodzieży. I wtedy moglibyśmy się do tego odnieść, zamykając niejako dyskusję nad sprawą pluralizmu związkowy młodzieży.

Natomiast w drugiej części moglibyśmy dyskutować już

nie na zasadzie takiej, że nie ma o czym, ale myślę, że jest o czym - sprawę naszego stanowiska czy to w sprawie consensusu wychowawczego, czy podstawowych wartości, czy jakkolwiek inaczej to nazwiemy.

Dlatego, że po prostu ułatwi nam to bardzo pracę.

I jeszcze jedna uwaga - mianowicie przyłączam się do wystąpień, do głosów wszystkich tych, którzy twierdzą, zresztą takie było założenie na samym początku, że nie rozmawiamy już o tym co było. Bo wyliczanie mankamentów i wad w prawie jest jasne dla wszystkich wtedy, kiedy ma jakiś cel. Natomiast, przepraszam, państwo nawet w tym pierwszym stanowisku piszecie już w sprawie pluralizmu, że za konieczne uznajemy dokonanie przeglądu istniejących przepisów. Dlaczego tylko w sprawie działalności organizacji, czy swobodnego stowarzyszenia si? My również uznajemy konieczność nowelizacji tych przepisów w innych sprawach, ale porozumy się w jaki sposób i jak te przepisy mają wyglądać w przyszłości i jaki mają mieć charakter. Przepraszam, dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę bardzo - pan Celiński się zgłaszał.

Ob. Andrzej Celiński:

Ja podzielam pogląd pana Szarka, że wyjdziemy stąd ze stanowiskiem wspólnym w sprawach, które w tej chwili są omawiane. Chodzi o to jednak, by to stanowisko było właściwie dobrze przyjęte, na czym nam wspólnie zależy.

Ja bym powiedział tak, jeszcze króciutko, że problem z tym ustawodawstwem jest taki, że ono jest, a nie było, ono obowiązuje. My zdajemy sobie sprawę z tego, że jeśli ten eksperyment, w którym uczestniczymy powiedzie się, to zapewne ostatnie zdanie z naszego wspólnego projektu będzie zdaniem bardzo istotnym i pracochłonnym.

I na koniec, my sobie zdajemy sprawę z tego, że jest to pewnego rodzaju z naszej strony odrzucenie piłeczki to co powiedział kolega i mamy szereg jeszcze takich piłeczek w kieszeniach, których rzucać nie chcemy. To rzeczywiście nie ma sensu, to nie posuwa naprzód sprawy. Mamy cięższe piłeczki, bo dotyczą one na przykład rozmaitych nierówności. nierówności społecznych. Tak się śmiesznie i tragicznie zarazem składa, że nierówności dotyczących przede wszystkim waszem nominalnej, mówię o PZPR, bazy społecznej - to znaczy robotników, środowiska robotniczego, co też ze stowarzyszeniami ma związek. My nie chcemy tego robić. My chcieliśmy tylko w tej pierwszej jakby odsłonie pokazać nam wszystkim, sobie samym jakie nonsensy można wyłowić łącząc deklaracje ogólnobrzmiące, z którymi się oczywiście wszyscy zgadzamy, z jakby stanem istniejącym.

Problem polega na tym, że jak też wszyscy państwo wiecie, tak jak my wiemy, jednym z problemów społecznych, politycznych tego kraju jest problem słów, które padają.

Jest problem wiarygodności słów.

Jednym, właśnie w punkcie pierwszym poruszyliśmy pojęcie - wadawałoby się najbardziej oczywiste - patriotyzmu. To jest oczywiste... Nie ma możliwości, to nie chodzi, że ktoś z nas nie może, ale w ogóle nie ma możliwości jeśli my w ogóle ze sobą rozmawiamy, aby nie podpisać się pod tą wartością. Natomiast pokazaliśmy, że nawet w tej takiej zupełnie oczywistej sprawie są pewne wątpliwości. Są pewne wątpliwości, które się wyczuwa.

Wczoraj bardzo późnym wieczorem w telewizorze, pewien pan dziennikarz z "Polityki" gawędził o tym, że na każdym terytorium jest jakieś wojsko, Problem jest tylko w tym - czy to jest nasze wojsko, czy obce wojsko. No to przecież tragedią tego kraju jest to, że bardzo wielu ludzi uważa, że to nie jest nasze wojsko. I to wcale nie w tym sensie, w którym można by nam imputować, że to jest wojsko sowieckie. Nie proszę państwa - nie jest to nasze wojsko w tym sensie, dla wielu ~~wartości~~ środowisk społecznych w sensie wartości na przykład wychowawczych, które się tam próbuje w młodzież indo-
ktrynować. Wielu ludzi nie przyjmuje tych wartości. Na przykład taka prosta sprawa, do dzisiaj nie wolno w wojsku słuchać radiowej mszy świętej w niedzielę, po prostu nie wolno. Nie wolno mieć książek żadnych książek własnych itd. itd. Natomiast dziennik telewizyjny jest obowiązkowym punktem programu dnia. Ja nie chcę tego rozwijać, o wojsku być może będziemy mówić. Natomiast problemem politycznym tego kraju jest to, że właśnie nie można nadużywać słów wtedy, kiedy coraz większa jest presja na sprawdzanie słów. Nie można sobie mówić tego tak gładko. Najszlachetniejsze war-

tości w dokumentacji, coraz szerszym doświadczeniem społecznym jest, że za tymi z pewnością przyjmowanymi słowami, pozytywnie przyjmowanymi, jest jakaś nieprawda. Kryje się za tym jakaś fałsz, jakaś sytuacja fałszywa. Dlatego my też ... To nie jest po to żeby akurat konfrontować się z wami. Akurat tutaj, powtarzam, zgadzam się z panem Szarkiem - my musimy stąd wyjść i wyjdziemy, wierzę w to, że wyjdziemy ze stanowiskiem w sprawie tego pierwszego punktu naszych dzisiejszych obrad, jak go tam nie nazwiemy w dalszej dyskusji, Tym niemniej jednak idzie o to abyśmy wyszli z dokumentem, który chcemy - na trzy plus - tak powiedzmy w szkolnych ocenach, który chcemy oczywiście podpisać a którego nie będziemy się wstydzili za tydzień, dwa, trzy, cztery czy pięć i który nie będzie fałszywy i który jakoś tam jeszcze będzie funkcjonował w świadomości.

I stąd padło to pytanie moje na początku, jaki jest rzeczywisty interes wasz. Jeżeli wprowadzacie niejasne dla nas, nie do końca, naszym zdaniem nie najlepiej przyjmowane aczkolwiek słuszne pojęcia do dokumentu, które mają oczywiście przede wszystkim walor propagandowy, rzecz jasna a nie rzeczywisty. To ja się pytam was - o co wam chodzi? Jaki macie polityczny interes w tym, skoro... Może nie podzielacie mego sądu?

I na koniec jeszcze przedostatnia sprawa. Chciałem zwrócić uwagę na to, że ten "okrągły stół" oczywiście jest pewnym przedsięwzięciem zbiorowym, bardzo wielu

że ten okrągły stół jest przedsięwzięciem zbiorowym, bardzo wiele elementów składa się na niego. Otóż w podstoliku nauki i oświaty przyjęto, to tak dla porównania, taki zapis 3 marca - gdzie się mówi o profilu wychowawczym szkoły. Ja uważam, że na stoliku oświatowym jest sens mówić o profilu wychowawczym, prawda, bardziej niż na stoliku młodzieżowym. Jest to uzasadnione.

Otóż przyjęto tam jakby dwa punkty, które, w dwóch punktach, to zeci jest jakby pragmatyczny, nieważny z punktu widzenia naszej dyskusji tutejszej, które opisują ten profil wychowawczy szkoły.

Mówi się tak: profil wychowawczy szkoły powinien być oparty na zasadach Międzynarodowej Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela oraz Konstytucji, co dopuszcza ekspresję wszelkich niesprzecznych z nimi wartości.

I drugi punkt: Instytucjonalny wpływ partii politycznych na proces nauczania i wychowania realizowany będzie wyłącznie poprzez organa przedstawicielskie państwa - Sejm, rady narodowe.

To ja uważam, że w naszym dokumencie, stolika młodzieżowego, nie powinno się tego wprowadzać, ale jeżeli znowu usłyszę od was z miarodajnych ust, że macie uzasadnienie, że wy musicie z jakichś tam politycznych względów, no szukajmy konstruktywnych rozwiązań, które nie będą tylko pustymi słowami.

Ostatnia zupełnie sprawa, to co pan powiedział, że przyjmijmy ten dokument jako stanowisko w sprawie pluralizmu a dalej przenieśmy jakby dyskusję do drugiego punktu

i pracujemy nad innym dokumentem w sprawie jakichś tam wartości wychowawczych. Gdyby to była miarodajny wypowiedź, to natychmiast ją podpisuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę - pan Wiatr.

Ob.Sławomir Wiatr:

Czy mogę zadać pytanie? Przepraszam pana przewodniczącego Celińskiego - co pan rozumie pod tym miarodajną wypowiedź?

Ob.Celiński:

Jeżeli wy podpiszenie ten dokument, ja też sądzę i wszyscy moi koledzy bylibyśmy skłonni, bez dalszej dyskusji ten dokument podpisać.

~~Obx~~

Przewodniczący:

Proszę - pan Wiatrm.

Ob.S.Wiatr:

Ja nie zrozumiałem pana posła Maksymiuka w ten sposób, że ten dokument w takim brzmieniu jak został zaproponowany ma być przez nas podpisany. I dalej dyskutowano coś jeszcze. Jeżeli tak, to postaram się powiedzieć kilka słów.

Jak widzicie państwo, my porozumiewamy się też w tej chwili w ramach jednej drużyny. Ustalamy reguły gry. Otóż ja osobiście jestem przeciwny i ta dyskusja, która w tej chwili się toczy coraz bardziej mnie do takiego przekonania prowadzi. Jestem przeciwny temu żeby traktować te dwa stanowiska rozłącznie. Jestem za tym żeby te stanowiska traktować łącznie.

W odpowiedzi na pytanie - otóż nie trzeba we wszystkim

doszukiwać się jakiegoś wielkiego interesu politycznego. Niezrozumiałych intencji. Porównanie tego z zapisem ze stolika oświatowego jest sensowne i uzasadnione po części, po części natomiast nie. Dlatego że my, dyskutując o pluralizmie organizacyjnym w środowiskach młodzieży, dorosłej, ale i w środowiskach dzieci, my musimy sobie zdawać sprawę z tego, że organizacje istniejące oraz te, które powstaną będą również podmiotami wychowawczymi. Będą również obok szk^Uły, obok istniejących instytucji, obok Kościoła itd. itd.

I odnośnie tego o czym mówił pan przed chwilą cytując licznie przepisy, które rzeczywiście i tutaj się kłaniami ku propozycji posła Maksymiuka, żeby w tym zdaniu ostatnim nie ograniczać tego przeglądu tylko wyłącznie pod kątem pluralizmu, przeglądem istniejących przepisów i dostosowania ich do wymogów wynikających z zasady swobodnego stowarzyszenia się, ale również pod kątem treści wychowawczych.

I myślę, że tutaj taki postulat można, czy rozszerzając formułę przyjąć.

Natomiast, jeżeli traktujemy, ja akcentuję po raz kolejny z rzędu, tę sprawę fundamentalną dla nas i to właśnie w koniunkcji z problemem pluralizmu organizacyjnego, to dlatego, że adresujemy to nie tylko do młodzieży, z którą pan rozmawia i która uważa, że to jest bicie piany, ale również do rodziców

Ja proszę pana spotykałem się z młodzieżą, bardzo intensywnie na przestrzeni ostatnich miesięcy, być może nie z tą samą, z którą pan się spotykał, ale również spotykałem się i z rodzicami.

Proszę pana, 7-latką naprawdę nie interesuje to co my napiszemy, czy 10-latką. Ale rodzica bardzo interesuje to - czy my wychodzimy tutaj tylko z propozycjami pluralizmu

notabene przez znakomitą większość społeczeństwa wcale nie do końca zrozumiałymi, wcale nie do końca to pojęcie jest zrozumiałe. Tak samo zresztą jak pojęcie consensusu. Nas jeszcze czeka wiele pracy, jak my z tej elita nej dyskusji tutaj wyjdziemy i będziemy urzeczywistniali umowę społeczną wśród milionów, czyli rozszerzymy bazę tej umowy społecznej żeby wyjaśnić różne pojęcia. One nie są wcale takie jasne. I to się odnosi nie tylko do consensusu wychowawczego.

Otóż rodziców bardzo interesuje to - czy my im proponujemy, że ich dzieci będą uczestniczyły w procesach, które w tej chwili mają miejsce, w sposób bardzo spektakularny, czy też formułujemy jakąś formę ochrony tych dzieci. A ta ochrona tych dzieci może się oprzeć tylko na jednej zasadzie - nie administracyjnej, przecież my nie proponujemy tutaj stworzenia jeszcze jednego lepszego albo gorszego prawa. Tylko czegoś, na co my się godzimy, na co strony się godzą.

I pamiętajmy, że adresatem tego są naprawdę nie tylko młodzi ludzie w wieku lat 16, czy 15 do 29, czy 25, wszystko jedno jaka konwencja. Tylko to co tutaj proponujecie wy i to co my proponujemy, wymaga pewnej refleksji. I to jest , I ta refleksja jest związana z tym, przy czym będziemy się my upierali - mianowicie deklaracji co do wspólnych wartości, które będą przestrzegane w procesie wychowawczym. Bo tak jak powiedziałem - nie tylko przez szkołę. Dlatego też jest właściwym miejscem do dyskusowania tego przy naszym stole, ale również przez podmioty, które pojawią się w naszym życiu społecznym, w naszym życiu politycznym i którym to podmiotom powinien przyświecać wspólny cel - mianowicie ochrony najmłodszych roczników przed konsekwencjami walki politycznej, która będzie miała miejsce w naszym kraju.

A ta walka polityczna jak będzie przebiegała, no my tworzymy tutaj jak gdyby kulturowe normy, tego się nie da wszystkiego reglamentować normą prawną wyłącznie. Dlatego jest też i jakby probierzem naszych dobrych intencji wyrażenie tego, uspokojenie milionów rodziców w tym kraju, że my nie proponujemy czego co ich dzieci prowadzi w nieznane.

To tyle w tej materii.

Przewodniczący:

Pani Chodkowska - proszę bardzo.

Ob. Helena Chodkowska:

Z tego co się orientuję, to stoliki debatuja niekoniecznie do godziny 14.00 ale debatuja znacznie dluzej do godzin wieczornych. Stad uwazam, ze ta dyskusja, ktora sie w tej chwili prowadzi jest dyskusja, ktora nie doprowadzi nas tutaj w tej chwili przy tym stole do konkretnych ustalen. Stad ponawiam prosbe pana Szarka azeby jednak spotkac sie i pewne rzeczy przedyskutowac. Na tej wzlasnie zasadzie, ze my mamy do osiagniecie pewien cel. I mozna do pewnych rzeczy podejsc bardzo konstruktywnie, bo byc moze - jednak i druga strona moze, ze tak powie, nie siegnac do pewnych zrodel, ktore dzisiaj, w tej chwili maja skutek taki, ze pewne pojecia pozostaja, ze tak powiem poza sfera, ktora moglaby, ze tak powiem, doprowadzic nas dzisiaj do konkretnego celu.

Proponuje panie przewodniczacy Miller z naszej strony, zeby jednak taka przerwa byla, abyśmy mogli jednak wymienic poglady w tych kwestiach.

Przewodniczący:

Tak, zaraz ogłoszę tą przerwę. Ale jeszcze chciałem zapytać - czy z naszej strony są jakieś pytania pod adresem autorów dokumentu. Bo tu przecież jest odniesienie nie tylko do sprawy consensusu, ale jeszcze innych kwestii. Albowiem

Byłoby dobrze, gdybyśmy przed przerwą mogli poznać stosunek państwa do ewentualnych pytań czy też jakichś deklaracji, które z naszej strony zostaną ogłoszone.

Proszę uprzejmie.

_____:

Mam pytanie - jakie w takim razie wartości chcielibyście, mówię do strony przeciwnej a raczej tej samej, chcielibyście konsumować w swojej, w swoich organizacjach. Jeżeli tak, to z przyjemnością byśmy wysłuchali, kilka chociaż z nich. Myślę, że te które tutaj przedstawiliśmy w jakiś sposób oddają także to, te podstawowe wartości, które będą w tych przyszłych organizacjach, i które już teraz choćby nieobec są NZS-owi. A więc w takim razie jakie inne jeszcze wartości będą u was w procesie wychowawczym podnoszone na świecznik.

Przewodniczący:

Tutaj druh naczelnik się zgłasza - proszę.

Ob.Szczygielski:

Otóż myślę, że w stanowisku które dzisiaj zostały przedstawione, widać jest pewne wyraźne różnice w stosunku do tego co było wcześniej. Natomiast mnie się tak ciśnie na usta taki pogląd, że stanowiska przedstawione przez stronę

Celińskiego w stosunku do tego które było w dniu wczorajszym różniło się tylko jedno zdanie, które łatwo jest zauważyć. Czyli z tej strony także postępu nie widać.

Myśmy opowiedzieli się dość wyraźnie w stanowisku wspólnie przez naszą stronę zaprezentowanym za pluralizmem organizacji młodzieżowych. Czyli że powinny powstawać nowe organizacje. Natomiast uważamy, że te prace które podejmujemy przy "krągłym stole", w podzespołach czy zespołach, są także - jak to mówią przedstawiciele obu stron - jednocześnie samoograniczeniem i rozszerzaniem pewnych pól

Myślę, że wszyscy, jeżeli chcemy dojść do jakiegoś porozumienia, do jakiegoś consensusu takie samoograniczenia czy rozszerzania w zależności od sytuacji, czy platform programowych, czy w ogóle myślenia, jest niezbędne. I myślę, że jedną z takich, jednym z takich elementów, który proponujemy przy tym ~~zabyc~~ całym bardzo szerokim pluralizmie organizacyjnym jest wydiskutowanie kilku niesprzecznych ze sobą, akceptowanych przez zdecydowaną większość, trudno mówić jest o całym społeczeństwie, nigdy się takiego consensusu nie da osiągnąć ale przez zdecydowaną większość społeczeństwa, określonych wartości, w stosunku do których nikt wątpliwości nie ma. Taki zespół wartości został przez nas w tym stanowisku przedstawiony. Należy on się - myślę- osobom, społeczeństwu obserwującemu nasze obrady z dwóch względów. Po pierwsze dlatego, że jeżeli posyłają dzieci, bo posyłają dzieci do

zespół wartości został przez nas w tym stanowisku przedstawiony. Należy on się, myślę - osobom, społeczeństwu obserwującemu nasze obrady z dwóch względów. Po pierwsze dlatego, że jeżeli posyłają dzieci, bo posyłają dzieci do organizacji dziecięcych to muszą mieć prawo do wiedzenia tego żeby wiedzieć w jakim kierunku, w jaki sposób te organizacje będą ich dzieci wychowywały. I takie opowiedzenie się w 4-5-6 zasadniczych sprawach jest niezbędne, jest ważne. Rodzice nie mogą tego robić zupełnie w ciemno.

I to jest - myślę - jedna zasada uczciwości wobec rodziców. którą jesteśmy zobowiązani dać. Natomiast druga w stosunku do organizacji młodzieżowych, także ważna, żebyśmy mogli tej młodzieży, która chce do naszych organizacji przychodzić, żeby takie samo prawo miały.

Nasza organizacja, Związek Harcerstwa Polskiego, w myśl właśnie tych zasad, w moich pierwszym wystąpieniu na naszym spotkaniu, zaproponowała taki zespół wartości, który jest niesprzeczny z tym co dzisiaj jest przedstawione w consensu wychowawczym.

Dlatego też optowałem i nakłaniał do takiego konkretnego przedyskutowania tych 5 czy 6 elementów. które w tym materiale są. To jest odniesienie się do consensu do drugiego zapisu, który mnie jako członka Związku Harcerstwa Polskiego, członka kierownictwa tej organizacji dotyczy. To że opowiadamy się za jedną organizacją harcerską, także moimi ustami, nie jest oczywiście rzeczą nieznaną. Zrobiłem to i w wywiadach telewizyjnych i w wywiadach prasowych o które mnie proszono.

Myślę, że kilka słów argumentacji do tego. Ponieważ

cofamy się tutaj do przeszłości, ja także się na krótko do niej cofnę. Myślę, że jedno harcerstwo, które dzisiaj mamy, nie wynika z wymysłu dzisiejszych, powojennych władz Związku Harcerstwa Polskiego. Stało się to już dosyć dawno, w decyzji także państwa, jeszcze w okresie przedwojennym, bynajmniej nie komunistycznego. Po raz pierwszy w 1936 roku takie prawo harcerstwu, Związkowi Harcerstwa Polskiego, aktem najwyższej rangi nadano.

W okresie powojennym potrzymano tylko i wyłącznie to, co było w okresie przedwojennym. Ten stan prawny obowiązuje oczywiście do dnia dzisiejszego. Taki mamy ten stan prawny w dniu dzisiejszym. Podobne uregulowania i to musimy sobie przy tym stole także uczciwie powiedzieć - wszyscy o tym wiemy - są proponowane w wydiskutowanym dotychczas, projektowanym nowym prawie o stowarzyszeniach, aczkolwiek innym niż było to w okresie przedwojennym, znacznie węższym.

Myślę, że przy tych względach, przy tych faktach, które mają miejsce trzeba brać pod uwagę dwa względy: względy historyczne, ale także względy pedagogiczne. W naszej organizacji w ZHP mamy ponad 100 tysięcy instruktorów, którzy pracują w tej organizacji społecznie, nie etatowo ale społecznie. Występują wśród tych ludzi, wśród tej kadry ludzie o bardzo różnych poglądach - politycznych, religijnych o bardzo zróżnicowanych światopoglądach. Myślę, że te zróżnicowania, badań takich nikt nie prowadził, są porównywalne z tym co było w okresie przedwojennym, wojennym i tuż powojennym. Nie są one diametralnie różne od tego co się dzieje dzisiaj. Natomiast te zróżnicowania wśród tej kadry, które mówię, że były, są i myślę że w dniu dzisiejszym będą - nigdy nie były przenoszone na dzieci. Dzieci należące

do tej organizacji, będące podmiotem wychowania nigdy nie były w to mieszane. Stąd też konsekwencją tego było to, że państwo nie dawało przyzwolenia na alternatywne harcerstwo. "achowując przy tym prawo, taka jest prawda, historyczna, do tworzenia narodowych bądź wyznaniowych organizacji odmiennych zupełnie, organizacji skautowych, także pod istniejącym prawem o stowarzyszeniach. Ale organizacji o zupełnie innych nazwach, o zupełnie innym programie, o zupełnie innych oznaczeniach. Te organizacje były wyraźnie różniące się od Związku Harcerstwa Polskiego.

Tak jak mówiłem wcześniej, próby podziałów Związku Harcerstwa Polskiego były w historii tylko i wyłącznie wynikały w historii tylko i wyłącznie z przesłanek religijnych, bądź politycznych. I dotyczyły w swej mierze tylko i wyłącznie kadry.

W imię racji pedagogicznych i wychowawczych, czy w ogóle wychowawczych także do formalno-prawnych podziałów Związku Harcerstwa Polskiego, czy rozdziału nas na wielość organizacji nigdy nie odszło.

Wiara czy odpowiedzialność za powierzone dzieci, za wychowanków, rozdziwisku wśród kadry dorosłej, wśród kadry instruktorskiej nigdy nie pozwoliła przenosić na dzieci.

Wyrażam głębokie przekonanie, że nieuchronnie doprowadziłoby to do walki wśród tych dzieci, do podziałów do wzajemnej nietolerancji, A to w stosunku do młodego pokolenia, właśnie takie podmiotu wychowawczego jest karalne społecznie, W moim przekonaniu także jako pedagoga i wychowawcy. Mnie osobiście, nie znam cywilizowanych społeczeństw takich, które by włączały dzieci do tego typu prób podziałów.

Chciałem powiedzieć, że w poglądzie swoim ja nie jestem

swoim ja nie jestem odosobniony. Czyli są to poglądy prezentowane przez wiele osób, wiele stron.

Pozwolę sobie na koniec zacytować taki fragment wypowiedzi - z zagadką kto to powiedział. Na skutek rozmów z wysokimi czynnikami ~~razdawnymi~~ kościelnymi i NSZZ "Solidarność" które nawiązały z nami blisko kontakt roboczy, w perspektywie rozmów "okrągłego stołu" uznaliśmy, że w przypadku harcerstwa, zasada pluralizmu może być szkodliwa. ZHP winien być jeden, ale za to na tyle ideowo i programowo pojemny, aby znalazły w nim miejsce wszystkie nurty harcerskie".

Chciałbym powiedzieć, że zgadzam się w pełni z tą wypowiedzią. Mało tego, przejęliśmy się bardzo nią. Przejęliśmy się, ale jeszcze trzy miesiące przed jej opublikowaniem. I organizacja nasza, związek, właśnie wyszedł z takiego założenia, że ta organizacja powinna być bardzo ideowo i programowo pojemna, aby znalazły w niej swe miejsce wiele nurtów harcerskiego życia.

Zmieniamy właśnie w tym celu statut naszej organizacji na miesiąc niespełna przed zjazdem, podchodzimy inaczej do programowania pracy w naszej organizacji, odjrywamy od początku do końca karty jaka ta organizacja ~~axta~~ od 1 kwietnia czyli po zjeździe, a jednocześnie domniemuje po zakończeniu obrad "okrągłego stołu" miałyby być.

Prowadzimy w tej chwili bardzo szeroką dyskusję co w tej organizacji należy zmieniać. I te zmiany od sześciu miesięcy, w czasie kampanii sprawozdawczo-wyborczej są albo wręcz nanoszone do projektowanych dokumentów, albo rozpatrywane przez poważne zespoły ludzkie.

Mówię o projektowanych zmianach dlatego, że o dokumentach, do których są zastrzeżenia - dokumenty są dokumentami

najwyższej rangi. Nie jest ich w stanie nikt zmienić poza zjazdem. W związku z tym nie można mówić, że te dokumenty należałoby już zmieniać. Można mówić o woli członków tej organizacji, żeby takich zmian dokonywać.

Wracając jednak do cytowanego przeze mnie fragmentu wypowiedzi - mówiąc, że zgadzam się z nim od początku do końca, żartując na zasadzie zagadki, chciałem powiedzieć, że wypowiedział tę tezę siedzący przede mną druh Wojtek Wróblewski w dniu 8 listopada, czyli niedawno zupełnie w Radiu Wolna Europa, mówiąc o podejściu do harcerstwa.

Myślę, że jest to jeden z tych elementów, który pozwala czy ta wypowiedź, czy wspólne podejście do tego samego problemu, które pozwala na przyjęcie naszego stanowiska w sprawie innych organizacji harcerskich. Dziękuję.

Przewodniczący:

Proszę bardzo o pytania ponieważ chciałbym jak najszybciej o g łosić przerwę.

_____:

Mam pytanie w związku z naszą przyszłą dyskusją w trakcie przerwy - chciałabym się dowiedzieć, ponieważ mamy tu takie wątpliwości. Myśmy tu odczytując ogólnopolski Niezależne Zrzeszenie Studentów wpisaliśmy NZS, czy wobec tego jest to nazwa własna, bo musimy wiedzieć żeby nie popełnić błędu.

_____:

Z dużej litery.

Przewodniczący:

Pan Nuckowski - proszę.

Ob.Nuckowski:

Mam pytanie dotyczące bardziej generalnej sprawy. Chciałbym dowiedzieć się dlaczego przyjmując tę naszą formułę dotyczącą rejestracji nowych organizacji, a więc ten zapis o znoszeniu nowych ograniczeń w tworzeniu nowych organizacji, nie przyjęliście państwa tych konkretnych sformułowań określających zasady zniesienia ograniczeń, a więc przestrzeganie konstytucyjnego, ustawowego ładu itd. itd.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Czy na tym możemy wyczerpać katalog spraw

_____:

Ja chciałbym, zanim udamy się jeszcze na przerwę poprosić pana Celinińskiego o ustosunkowanie się do tej propozycji którą zgłosiłem. Ponieważ zauważyłem, że wolą tejże strony jest, żeby stanowisko, o którym mamy dyskutować zawierało również w sobie, jak gdyby tę drugą część tytułu przez was proponowanego - mianowicie warunki podmiotowej realizacji podstawowych wartości. A zatem nim rozejdziemy się, czy uznanie, że to stanowisko będzie dotyczyć zarówno pluralizmu związków i stowarzyszeń młodzieży oraz warunków podmiotowej realizacji podstawowych wartości. Tak mógłby brzmieć tytuł według mnie, czy rozmawiamy o dwóch różnych sprawach. Ponieważ jeśli byłyby różnice polegające na zróżnicowanym podejściu co do tytułu, to wtedy musielibyśmy - moim zdaniem - ustalić te rozbieżności, którymi zajmować powinniśmy się jako każda ze stron. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę uprzejmie - pan Rokita.

Ob.Rokita Jan Maria:

Jeśli można w kwestii pytań, które tutaj kolejno padały mianowicie najpierw padło pytanie o te inne wartości, które my byśmy chcieli widzieć jako wartości naczelne w procesie wychowania a nie ujęte w tych dokumentach, w szczególności w dokumentacji przedstawionych przez stronę koalicyjno-rządową.

Otóż jeśli domaga się ktoś od naszej strony, to zresztą chyba zostało ~~przebrnięte~~ przy okazji naszego poprzedniego spotkania powiedziane przez kol.Andrzeja Celińskiego. Jeśli domaga się ktoś z naszej strony takiej bardzo jasnej deklaracji podstawowych zasad moralnych, to my jako mieszkańcy Europy, myślę jesteśmy zmuszeni odwołać się przede wszystkim do pewnego zbioru zasad fundamentalnego dla dziedzictwa kulturowego Europy w ogóle a mianowicie do tradycji Dekalogu, do tych 10 zasad, które tam zostały sformułowane. Jeśli ktoś od nas domaga się deklaracji zasad moralnych.

Jeśli natomiast ktoś chce pewnego przekładu tych podstawowych zasad na język bardziej prawny, na język bardziej taki stosowany w rozmaitych dokumentach, to jesteśmy się w stanie odwołać do powszechnej deklaracji praw człowieka, na którą się powołał stolik nauki i oświaty. Jesteśmy wreszcie się odwołać również do konwencji UNESCO z 1960 roku o zwalczaniu dyskryminacji w oświacie. Konwencji, która w swym piątym artykule formułuje zdanie, iż celem

oświaty powinien być pełny rozwój osobowości ludzkiej i ugruntowanie poszanowania praw człowieka i podstawowych swobód

A więc powtarzam - jeśli ktoś domaga się od nas deklaracji zasad, to myślę, że te zasady są znane i one nie budzą wątpliwości.

Pytanie drugie - które postawił pan harcmistrz Szczygielski - tam padły takie argumenty dwa w zasadzie, które jakby były pretekstem do pytania - dlaczego deklaracja wartości powinna być przez nas złożona. Mianowicie - jak pan powiedział po pierwsze dlatego, że rodzice chcą wiedzieć do jakich organizacji posyłają swoje dzieci i co te organizacje mają na celu, a po drugie - młodzież powinna wiedzieć jakie cele są organizacji, do których ona przychodzi. I pan się tutaj wyraził - jakie są cele naszych organizacji, do których ona przychodzi.

Więc odnośnie argumentu pierwszego - rodzice winni dowiadywać się o celach organizacji, w których działają czy są członkami ich dzieci ze statutów i uchwał tych organizacji. Nie natomiast z załącznika do zarządzenia ministra oświaty i wychowania jak to jest w tej chwili.

Natomiast jeśli idzie o informowanie młodzieży, która przychodzi do naszych organizacji - jak pan powiedział - to w samym tym sformułowaniu tkwi istota sporu. To po prostu nie mają być nasze organizacje. I w ogóle nie my mamy kogokolwiek informować o ich celach.

To odnośnie pewnego pytania zadanego implícite - jak rozumiem - w tych dwóch stwierdzeniach. Natomiast co do dalszej części długiej wypowiedzi pana Szczygielskiego to ja muszę powiedzieć pewną rzecz prostą i może do pewnego stopnia brutalną, za co przepraszam z góry. Mianowicie - my pertraktujemy z władzami państwa w sprawie ustrojowych zmian w zakresie

pluralizmu organizacji młodzieżowych. My nie pertraktujemy ze Związkiem Harcerstwa Polskiego w sprawie jego wewnętrznych problemów i zasad, którymi on się rządzi. W związku z tym trzeba powiedzieć jasno - Związek Harcerstwa Polskiego czy też władze Związku Harcerstwa polskiego nie są dla nas partnerem negocjacyjnym w tej sprawie. Nam chodzi o ustrój państwa i tu partnerem są władze tego państwa. To myślę, że to jest ważne do wyjaśnienia.

Wreszcie pytanie ostatnie. Przepraszam, moment ale to ostatnie pytanie uciekło mi w tym momencie.

_____:

Jeżeli to było moje pytanie - to mogę powtórzyć.

Pytanie to brzmiało następująco: Dlaczego w swoim projekcie stanowiska

Ob.Rokita:

Tak, już pamiętam, przepraszam bardzo. Mianowicie odpowiedź jest bardzo prosta - powtórzę pytanie - Dlaczego w projekcie stanowiska naszego znikają te proponowane przez stronę rządową fragmenty o zasadach, którymi mają się rządzić te organizacje, o ich celach itd.

Otóż w zasadzie ja na to pytanie odpowiedziałem w odpowiedzi na wcześniejsze pytanie. Po prostu, bo tu cele tych organizacji, muszą być określone przez te organizacje a nie przez nas. W zasadzie jedyną rzeczą, która pośród tych warunków, które są formułowane przez stronę koalicyjno-rządową jest rzeczą, o której warto ewentualnie rozmawiać, to jest deklaracja przestrzegania porządku prawnego i własnych statutów. choć oczywiście ona z kolei wydaje się być kompletnie tautologiczna. Bo jest oczywiste, że cokolwiek będzie istnieć legalnie, to żeby mogło istnieć legalnie,

to musi złożyć deklarację przestrzegania prawa i własnego statutu. Ten wymóg formułuje prawo o stowarzyszeniach.

Więc oczywiście, jeżeli strona koalicyjno-rządowa w tej materii jest szczególnie uczulona, choć ta deklaracja wydaje się zupełnie oczywista, to ja sędzę, choć tego stanowiska nie konsultowałem tutaj z kolegami, że ten akurat punkt jest dla nas oczywiście do zadeklarowania. On jest uznawany za oczywisty.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Myślę, że możemy ogłosić... u kolega jeszcze - proszę kol.Isio.

Ob.Wiesław Isio - robotnik ze Stoczni Gdańskiej:

Ja chciałem po prostu stronie koalicyjno-rządowej przed przerwą przedstawić parę myśli do zastanowienia. Podejrzewam, że strona koalicyjno-rządowa nie rozumie na jakich zasadach, może to jest ostre słowo, ale jestem robotnikiem dlatego nie owijam nic w bawełnę, nie rozumie na jakich zasadach my tutaj istniejemy. Panowie, my na razie jesteśmy nielegalni. Państwo natomiast na przykład parafrazując to z sytuacją sportową gracie na pięknym boisku np. na Wembley w Londynie, pięknie oświetlonym. Tak, bo wy istniejecie legalnie. Natomiast my natomiast gramy gdzieś daleko w lesie, na jakiejś bocznej płynie boiska i boimy się żeby nikt nas nie zauważył, zwłaszcza milicja, żebyśmy nie dostali parę pałek czy grzywien. To jest zasadnicza różnica panowie, żebyście o tym wiedzieli.

Na przykład chciałem powiedzieć na temat consensusu wychowawczego, o którym się tutaj bardzo mówi. Na temat

consensusu wychowawczego mówi się tutaj już od lat, od wieków. Arystoteles też mówił o podstawowej wartości człowieka czyli o życiu - niepodległość, wolność, równość - te podstawowe sprawy wymieniał.

Natomiast Arystotelesowi nie przeszkadzało, że w jego ojczyźnie istniało coś takiego co się nazywało niewolnictwo. Jemu to nie przeszkadzało. Jak panowie sobie wyobrażają rozmowę o consensusie wychowawczym Arystotelesa z niewolnikiem. Bo ja sobie nie wyobrażam takiej rozmowy.

Dlatego pierwsza sprawa czy my zaistniejemy, chciałem tutaj poddać myśl, czy będziemy mogli istnieć legalnie to znaczy z wszelkimi prawami: środki masowego przekazu, pomieszczenia i inne sprawy, jeżeli my zaistniejemy legalnie, ze wszystkimi prawami, jakie mają panowie tj. strona rządowo-koalicyjna, to my będziemy mogli wtedy dyskutować na temat consensusu wychowawczego.

Przewodniczący:

Tu się właśnie niestety proszę pana różnimy w sposób zasadniczy. Ale nie będziemy tego rozwijać. Sądzę, że po temu będzie jeszcze okazja.

Natomiast ja osobiście żałuję, że w tym wykazie wielkich aktów ONZ-owskich, o których pan Rokita mówił, na które możemy się powoływać, zabrakło deklaracji Polski, która potem została przyjęta przez ONZ - mianowicie o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju. No, ale tu już nie będę komentował na co się lubimy powoływać.

Ile nam potrzeba czasu ?

/Głosy - 30 minut/

W takim razie czy można prosić o 30 minutową przerwę?

/przerwa/

/po przerwie/

Przewodniczący:

Wznawiamy obrady. Proszę o chwilę uwagi, jako że za chwilę sekretarz naszego zespołu dr Sławomir Wiatr poinformuje państwa o naszym stosunku do przedłożonego stanowiska.

Nim to pan Wiatr uczyni, pragnę wszakże zwrócić uwagę szanownego państwa na bardzo ważną kwestię. Otóż nasza strona wychodząc z przesłanek ducha porozumienia dzisiaj dokonała dwóch poważnych ustępstw negocjacyjnych. Wykazujemy tym samym nasze pragnienie osiągnięcia kompromisu.

Pierwsza kwestia to fakt, iż zdecydowaliśmy się żeby z mnogości złożonych dzisiaj stanowisk, państwa projekt uznać za projekt bazowy. To znaczy taki, na którym warto prowadzić dalsze prace.

Druga, że uznaliśmy, iż możemy zrezygnować z odrębnego stanowiska w sprawach consensusu i nie będziemy się przy tym upierać i nalegać. I wobec tego uważamy, że niektóre podstawowe fragmenty tego consensusu można wkomponować w dokument, który uznaliśmy za bazowy.

Sądzę, że państwo zechcą te kroki zauważyć i odpowiednio je donieść.

Obecnie proszę pana Wiatra o przedstawienie naszej propozycji.

Ob. Sławomir Wiatr:

A więc tytuł - nazwa dokumentu:

"Stanowisko w sprawie podstawowych wartości i warunków ich podmiotowej realizacji". Stanowisko w sprawie podstawowych wartości i warunków ich podmiotowej realizacji.

Społeczna, ekonomiczna, zdrowotna i kulturowa sytuacja młodzieży wymaga dynamicznych przemian. Zmierzać się powinno do wyzwolenia społecznej energii i własnej zaradności wszystkich środowisk młodzieży dla uczynienia z naszego kraju miejsca, gdzie się chce żyć, uczyć, pracować, zaspokajać osobiste i grupowe aspiracje bez szukania szans życiowych na emigracji.

Akapit drugi: Umożliwienie środowiskom młodzieży, w tym młodzieży szkolnej, stania się podmiotem własnej aktywności i praktyczna realizacja zasady swobodnego, nieskrępowanego adnym monopolem stowarzyszania się, jest warunkiem demokratycznego ładu społecznego a także gospodarczych pomyslności Polski. Jest to także warunek stworzenia środowiska sprzyjającego kształtowaniu i samokształtowaniu uczestników społeczeństwa obywatelskiego w duchu wspólnie uznanych wartości tworzących consensus wychowawczy. Takich jak: patriotyzm i służbę społeczną, szacunek dla tradycji narodowych i państwowych, tolerancję światopoglądową. podmiotowość człowieka w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym, sprawiedliwość społeczną, wrażliwość na potrzeby jednostki i grup społecznych, rodzinę jako podstawę środowiska wychowawczego, nie przenoszenie konfliktów politycznych w sferę wychowania dzieci i młodzieży.

~~Ko~~ Następną myśl i akapit. Konsekwencją postępu w

dialogu politycznym i demokratyzacji życia społecznego oraz politycznego jest znoszenie istniejących ograniczeń w tworzeniu nowych organizacji młodzieżowych, przy założeniu, że będą one: przestrzegać konstytucyjnego i ustawowego porządku prawnego oraz własnych statutów organizacji, działać na rzecz realizacji consensusu wychowawczego, korzystać ze źródeł finansowania

względem własnego państwa, przeciwdziałać destabilizacji życia społecznego i państwa, działać na rzecz podmiotowości i dobra młodzieży.

W planie działań doraźnych wszystkie związki i stowarzyszenia młodzieży powinny mieć prawnie zagwarantowaną możliwość zgromadzeń, publikacji, określenia swoich metod pracy i atrybutów zewnętrznych identyfikujących te organizacje w ich otoczeniu.

W planie działań doraźny wyrażamy przekonanie, że zawarcie umowy społecznej stanowić będzie podstawę dla legalizacji rozpoczęcia ~~legalnej~~ działalności NZS oraz stanie się dobitnym znakiem w realizacji zasady swobodnego zrzeszania się młodzieży dla urzeczywistnienia swych wartości i dążeń.

Za konieczne uznajemy również dokonanie przeglądu istniejących przepisów i dostosowanie ich do wymogów wynikających z zasady swobodnego stowarzyszania się młodzieży i likwidacji monopolu w tej dziedzinie oraz realizacji ideału consensusu wychowawczego.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Będziemy zobowiązani za opinie dotyczące tego stanowiska.

_____:

Przepraszam bardzo, czy można prosić o powtórzenie drugiego akapitu?

Ob. Sławomir Wiatr:

Proszę bardzo.

*Umożliwienie środowiskom młodzieży, w tym młodzieży szkolnej stania się podmiotem własnej aktywności i praktyczna

realizacja swobodnego, nie skrępowanego żadnym monopolem stowarzyszenia się - jest warunkiem demokratycznego ładu społecznego, a także gospodarczej pomyślności Polski. Jest to także warunek stworzenia środowiska sprzyjającego kształtowaniu i samokształceniu uczestników społeczeństwa obywatelskiego w duchu wspólnie uznanych wartości tworzących consensus wychowawczy. I tu katalog tych wartości.

_____:

Jeśli można jeszcze prosić o akapit od końca zaczynający się od słowa "konsekwencja..../"

Ob.S.Wiatr:

Konsekwencją postępu w dialogu politycznym i demokratyzacji życia społecznego oraz politycznego jest znoszenie istniejących ograniczeń w tworzeniu nowych organizacji młodzieżowych, przy założeniu, że będą one: przestrzegać konstytucyjnego i ustawowego porządku prawnego oraz własnych statutów. Działać na rzecz realizacji consensusu wychowawczego, korzystać ze źródeł finansowania zgodnie z obowiązującym w Polsce prawem i zasadą lojalności względem własnego państwa, przeciwdziałać destabilizacji życia społecznego i państwa, działać na rzecz podmiotowości dobra młodzieży.

Przewodniczący:

Proszę bardzo pan Celiński.

Ob. Andrzej Celiński:

Proszę państwa, obawiam się że jest to nawet nie taka sytuacja, w której wsadza się koczka komuś do pokoju a potem się ją wyprowadza i mówi - jak się polepszyła sytuacja.

Otóż to nie jest oczywiście z waszej strony daleko idące ustępstwo. Wprowadzenie całego jakby punktu dyskusji pt. "consensus wychowawczy" do dokumentu o zasadach pluralizmu związków organizacji i stowarzyszeń młodzieży jest utwardzeniem stanowiska a nie jego złagodzeniem. Tak przynajmniej ja muszę to, proszę państwa odebrać.

Sądzę, że dokonało się to w wyniku nieporozumienia a nie intencji politycznej. Nie rozumiem dlaczego to w ciągu dzisiejszych naszych obrad miałoby państwo utwardzić to stanowisko zamiast je złagodzić. I tutaj słowa nie pomogą. To że pan przewodniczący Miller powie, że dokonał tak daleko idących już ustępstw i wobec tego oczekuje na bazie naszego dokumentu, że ta dyskusja ma się toczyć i oczekuje od nas wobec tego jakichś bardziej konsyliacyjnego ducha, bardziej koncyliacyjnego ducha tych obrad, to są wyłącznie słowa. Fakty zmierzają w zupełnie innym kierunku.

No, chcę wierzyć, że tu jest jakieś nieporozumienie między nami po prostu zaszło i że wynika to z braku trochę wnergii w związku ze zbliżaniem się do przerwy obiadowej.

My probowaliśmy sami wyjść naprzeciw waszym postulatom w tej przerwie. I mamy pewną propozycję, która oczywiście słabo się ma do tego z czym wy przyszliście. Aczkolwiek wierzę, że nasza propozycja rzeczywiście wychodzi w pół drogi, już nie w jedną czwartą jak chciałem to uzyskać w rozmowie z panem Millerem w poprzedniej przerwie, ale w pół

drogi.

Chciałbym żeby tu Kuba Wygnański przeczytał tę naszą propozycję. Tam jest jeden nowy akapit po prostu z naszej strony.

Ob. Jakub Wygnański:

Pozwolę sobie odczytać w całości.

Stanowisko w sprawie warunków podmiotowej realizacji podstawowych wartości.

Społeczna, ekonomiczna, zdrowotna i kulturowa sytuacja młodzieży wymaga zadadniczych zmian. Zmierzać się powinno do wyzwolenia społecznej energii i własnej zaradności rozmaitych środowisk młodzieży, do uczynienia z naszego kraju miejsca, gdzie chce się żyć, uczyć i pracować, zaspokajać osobiste i grupowe aspiracje, bez szukania szans życiowych na emigracji. Umożliwienie różnym środowiskom młodzieży, w tym młodzieży szkolnej, stania się podmiotem własnej aktywności i praktyczna realizacja zasady swobodnego, nieskrępowanego żadnym monopolem stowarzyszania się jest warunkiem demokratycznego ładu społecznego, a także gospodarczej pomysłowości Polski. Jest to także warunek stworzenia środowiska sprzyjającego kształtowaniu i samokształceniu uczestników społeczeństwa obywatelskiego.

Za wartości konstytuujące takie społeczeństwo uważamy: podmiotowość człowieka w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym. Po drugie - sprawiedliwość, wrażliwość na potrzeby osoby ludzkiej i grup społecznych. Tolerancję dla różnych poglądów i działań. Nareszcie rodzina jako fundament życia społecznego i podstawowe środowisko wychowawcze.

Pozwolę sobie przeczytać dokument do końca.

"Konieczne jest zatem zniesienie ograniczeń w funkcjonowaniu istniejących i tworzeniu nowych organizacji i stowarzyszeń młodzieżowych. Wszystkie one powinny mieć prawnie zagwarantowaną możliwość zgromadzeń, publikacji, określenia swoich metod pracy i atrybutów zewnętrznych identyfikujących te organizacje w ich otoczeniu.

W planie działań doraźny wyrażamy przekonanie, że potwierdzeniem zasady swobodnego stowarzyszania się młodzieży dla realizacji swych wartości i dążeń będą: niezwłoczne zalegalizowanie według obowiązującego prawa o stowarzyszeniach ogólnopolskiego Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Stworzenie możliwości legalnego działania innym organizacjom harcerskim, w tym Związkowi Harcerstwa Rzeczypospolitej. Stworzenie prawnych warunków do nieskrępowanego stowarzyszania się młodzieży szkolnej.

Decyzje te staną się podstawą zawarcia umowy społecznej w tej jej części, która dotyczy środowiska młodzieży.

Za konieczne uznajemy dokonanie przeglądu istniejących przepisów i znowelizowanie bądź uchylanie w całości tych, które pozostają w sprzeczności z zasadą swobodnego stowarzyszania się młodzieży. Dotyczy to zwłaszcza prawa o stowarzyszeniach i zarządzenia Ministerstwa Oświaty i Wychowania w sprawie współdziałania szkoły z organizacjami młodzieżowymi."

Taki jest koniec naszego projektu. Przypominam, że bazą do wprowadzenia tego nowego fragmentu stał się dokument na temat consensusu wychowawczego przedstawiony nam na poprzednim spotkaniu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Proszę uprzejmie kol. Wiatr.

Ob. Sławomir Wiatr:

Tak myślę, że na razie obchodzimy bardzo delikatnie problemy, które czynią, że się nie możemy porozumieć. Żeby nie było wątpliwości, to ja pójdę na całość i powiem.

Jeżeli chodzi o ten zapis, już niezależnie od formy.

"W planie działań doraźnych wyrażamy przekonanie, że potwierdzenie zasady swobodnego stowarzyszania się młodzieży dla ~~konkretnej~~ realizacji swych wartości i dążeń będą:

I punkt 2. Stworzenie możliwości legalnego działania innym organizacjom harcerskim, w tym Związkowi Harcerstwa Rzeczypospolitej."

Otóż żeby nie było niedomówień, ten zapis nie znajdzie naszej akceptacji. Nie znajdzie naszej akceptacji z wielu powodów i to ze względu na argumenty, które zastępca naczelnika tutaj przedstawił, jak i argumenty wynikające z faktu, że oceniamy inicjatywę tą jako inicjatywę doraźną, robioną pod kątem i pod presją sytuacyjną tudzież w celu wykorzystania sytuacji, jaką stwa za "okrągły stół". Pośpiech, zmiana poglądów, działaczy alternatywnego harcerstwa - o tym najdobitniej świadczy, że na dztery dni przed naszym inauguracyjnym posiedzeniem w wielkim pośpiechu dokonana została próba tworzenia faktów, że zmieniają się poglądy działaczy harcerskich, którzy probowali, może bezskutecznie, ale przez lata wpływać na ewolucję w ZHP. Nie czyni po pierwsze, nie jest żadnym argumentem po pierwsze, żeby to traktować jako działanie doraźne, szybki i zmuszające nas do tego żeby

podejmować tej decyzji w takiego rodzaju zapis.

Po drugie, jeżeli używać słów pana Rokity. Dla niego Związek Harcerstwa Polkiego może nie być partnerem, dla nas Związek Harcerstwa Polskiego - masowa, wielka organizacja skupiająca dzieci i młodzież - jest partnerem. I to partnerem, którego traktujemy niezwykle poważnie w jego funkcjach programowych, wychowawczych itd.

Powiem więcej - odsłaniając nasze motywy. Uważamy, że właśnie tworzenie alternatywnego harcerstwa symbolizować będzie przenoszenie na dzieci konfliktu politycznego.

i to partnerem, którego traktujemy niezwykle poważnie.
w jego funkcjach programowych, wychowawczych itd.

Poim więcej, odsłaniając nasze motywy - uważamy, że
właśnie tworzenie alternatywnego harcerstwa symbolizować
będzie przenoszenie na dzieci konfliktu politycznego. Stąd
też ten zapis nie znajdzie naszego uznania. Nie ze względu na
formę tylko ze względu na intencję. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Pan Marek Frąckowiak prosi o głos

Ob. Marek Frąckowiak:

Proszę państwa, jeśli można to chciałbym ustosunkować
się do wypowiedzi pana Wiatra od razu do trzech punktów.
które sobie wynotowałem z tej wypowiedzi.

Po pierwsze zarzut koniunkturalności powstania Związku
Harcerstwa Rzeczypospolitej. Chciałbym zwrócić tutaj uwagę
na dwie sprawy. Po pierwsze chodzi nam o pewną zasadę, że nie
walczymy tylko o Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej, ale
także o prawo do tworzenia innych organizacji harcerskich.

Chciałbym też panu Wiatrowi przypomnieć, że niezależne
organizacje harcerskie w Polsce istnieją od ośmiu lat, że
jest to zjawisko, które pojawiło się osiem lat temu i przez
cały ten okres trwa. I jeżeli więc mówić o koniunkturalizmie,
należy go rozciągnąć na okres ośmiu lat. Przypomniałbym
tutaj Niezależny Ruch Harcerski powstały w roku 1981
istniejącą od trzech lat Polską Organizację Harcerską oraz
szereg innych środowisk działających już od lat poza ZHP.

Czy tworzenie akurat Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej
jest koniunkturalne? W pewnym sensie tak, niewątpliwie tak.
Dowodzi, być może, pewnej naszej naiwności politycznej. Myśmy

obradę "okrągłego stołu" to że do nich doszło, odebrali jako sygnał pewnych zmian w tym kraju, Tego, że rzeczywiście zmienia się klimat polityczny i że w związku z tym można pewnych zmian dokonać. Jak wnioskuję z wypowiedzi pana Wiatra okazał się tutaj naiwni. Takich zmian nie ma, bądź są tylko częściowe.

Z takim pojęciem koniunkturalizmu jestem skłonny się zgodzić.

Druga sprawa - kwestia masowości organizacji, którą się uznaje za partnera. Przyznam się, że nie rozumiem. Jeżeli kryterium partnerstwa jest tylko ilość członków, to właściwie w ogóle nie powinniśmy tu rozmawiać o pluralizmie organizacyjnym, bo przecież inne organizacje, które mają do tej pory monopol na pewne sfery działania, no też są masowe, też mają wielu członków, W związku z tym ten argument wydaje mi się dość wątpliwy. Chyba nie ilość członków powinna być wyznacznikiem tego, czy organizacja może działać czy nie.

Natomiast jeżeli chodzi o przenoszenie konfliktów na konfliktów politycznych na młodzieży. Przyznam się, że nie rozumiem tego argumentu zupełnie. Wydaje mi się, że z tymi konfliktami mamy na co dzień doczynienia. I udawanie, że ich nie ma jest chowaniem głowy w piasek. Natomiast zagwarantowanie rzeczywiście pełnego pluralizmu organizacyjnego dotyczącego każdej sfery. zrzeszania się młodzieży, może właśnie spowodować sytuację, że te konflikty przestaną istnieć, a zwłaszcza konflikty w łonie jednej organizacji, gdzie one przede wszystkim nie powinny mieć miejsca. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę pan Wojciech Wróblewski.

Ob. Wojciech Wróblewski:

Ja rozumiem, że obie strony podejmując tę dyskusję deklarowały chęć szczerzej rozmowy. Dla mnie szczerosc zakłada uczciwość. I rozumiem, że w związku z tym uczciwym jest artykułowanie problemów. Bo spotkaliśmy się tutaj, aby rozmawiać o problemach, a więc artykułowanie a nie ukrywanie problemów i przedstawianie informacji prawdziwych.

Natomiast niestety, muszę powiedzieć, że w wypowiedziach dotychczasowych, które usłyszałem tutaj na tej sali, jak również w wypowiedziach telewizyjnych, wiele stwierdzeń druha naczelnika jest - moim zdaniem - stwierdzeniami, które mijają się z prawdą. I rozumiem, że jest to wprowadzanie również w błąd osób wszystkich siedzących na tej sali.

Pierwsza sprawa, to jest kwestia reprezentatywności i skali problemu faktycznego podziału, jaki istnieje w Związku Harcerstwa Polskiego. Tutaj już parę słów na ten temat zostało powiedziane. I zarzut koniunkturalności i faktu, że występujemy tutaj w imieniu 51 członków, jest zarzutem nieprawdziwym. Jest fałszywym. Od ośmiu lat w Związku Harcerstwa Polskiego istnieje faktyczny dualizm - ideowy, programowy, i organizacyjny. I tego przejawem były liczne manifestacje młodzieży harcerskiej choćby w czasie pielgrzymek Ojca Świętego, gdzie w służbach na przykład w 1987 roku było zorganizowanych ponad 10 tysięcy instruktorów i starszych harcerzy. I były to działania wbrew władzom ZHP, które nie uzyskały akceptacji, a wręcz spotkały się z represjami. Liczne były ~~xx~~ przypadki przesłuchiwania, zatrzymywania młodzieży i instruktorów.

I takich działań mógłbym tutaj wymienić szereg. Może druha naczelnik nie widział tego na ekranach telewizorów, ale niestety

niestety, istniał zapis cenzury, który zresztą do tej pory istnieje, na prezentowanie poglądów na temat harcerstwa sprzecznych od reprezentowanych przez władzę harcerską.

Druga sprawa, która naprawdę zbulwersowała mnie, a dwukrotnie ~~na~~ na temat druh naczelnik na tej sali zabierał głos. Mianowicie kwestia płaszczyzny wychowawczej. Otóż przedstawia druh sytuację Związku Harcerstwa Polskiego jako organizacji, która jest absolutnie otwarta dla młodzieży i nie zmusza młodych ludzi do żadnych deklaracji światopoglądowych czy politycznych.

Proszę państwa, bo może nie wszyscy znają tekst obowiązującego przyrzeczenia harcerskiego, jakie obowiązuje w Związku Harcerstwa Polskiego. Otóż jest tam wyraźnie powiedziane - być wiernym sprawie socjalizmu. Takie przyrzeczenie mają składać 12-letnie dzieci.

W statucie zaś istnieje zapis o inspiracji wobec Związku Harcerstwa Polskiego, inspiracji ideowej PZPR. Czy to jest uniwersalna, otwarta płaszczyzna dla całej polskiej młodzieży?

Kwestia ciągłości. Bardzo mnie cieszy, że w tej chwili władze ZHP podkreślają, czy deklarują chęć nawiązania do ciągłości przedwojennego Związku Harcerstwa Polskiego, ale jest to tylko deklaracja. Bo niestety ani z prawnego punktu widzenia Związek Harcerstwa Polskiego działający dziś nie jest ciągłością Związku Harcerstwa Polskiego przedwojennego, możemy to uzasadnić, ani tym bardziej z praktyki działania, zapisów statutowych i podkreślam jeszcze raz - z praktyki działania. Praktyka działania często jest zaprzeczeniem dla etosu tamtej organizacji i praktyki działania tamtej organizacji.

Jako przykład mogę tutaj zacytować fragment apelu harcerzy "Szarych Szeregów", którzy chyba stanowiąc ciągłość tamtej organizacji mogą najdobitniej powiedzieć co sądzą o ciągłości

i kto reprezentuje ciągłość.

12 lutego br. narodziła się decyzja powołania do życia Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Po latach antywychowawczej, i ndoktrynacyjnej działalności władz ZHP zaistniała nadzieja, że harcerstwo wróci do swoich dawnych ideałów wychowawczych, które jakże świetnie zdały egzamin na polu walki o niepodległość Polski w dwóch wojnach światowych oraz w krótkim 20-letnim okresie suwerennego bytu państwowego.

Harcerze "Szarych Szeregów" zwracają się do rodziców, wychowawców, nauczycieli, ludzi wyrosłych w tradycji harskiej, do całego społeczeństwa, o poparcie nowopowstałego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej i otoczenie go pełną życzliwością i wszechstronną pomocą". Podpisał m.in. naczelnik "Szarych Szeregów" Stanisław Broniewski-Orsza.

Jeśli chodzi o rodziców. Mam tutaj listę kilkuset, ponad 300 podpisów tylko z jednego osiedla warszawskiego - rodziców, którzy odnoszą się do nowopowstałej organizacji, deklarując chęć skierowania własnych dzieci do tej organizacji.

Kwestia wolności dyskusji. No, naprawdę z ogromnym zdumieniem usłyszałem, że w Związku Harcerstwa Polskiego istnieje wolność dyskusji na temat kształtu i modelu harcerstwa. Podkreślam jeszcze raz z całą odpowiedzialnością, że istnieje w tej chwili zapis cenzury na ~~przek~~ prezentowanie poglądów na temat sytuacji w harcerstwie, sprzecznych niż deklarowane przez władze.

Jako przykład mogę podać swój własny tekst "Harcerstwo na rozdrożu", który cenzura zdjęła. I muszę zapewnić państwa, że naprawdę nie nawołuję do niepokoju społecznych ani do przestępstwa, a z tego paragrafu tekst ten został zdjęty.

Jest to również kwestia blokowania inicjatyw, przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczych. No można przeczytać w "Trybunie Ludu" pan Koźniewski z radością wita fakt, że w Krakowie wycięto na konferencji wyborczej wszystkich tych, którzy głosili inne niż oficjalne, dopuszczone poglądy.

W związku z tym nie chciałbym rozwijać szeroko spraw, bo można by powiedzieć ich mnóstwo. Niemniej w takiej sytuacji w sytuacji, gdy nam sugeruje się pewne intencje wyłącznie polityczne, gdy sprowadza się nas do roli grupki ludzi o zawiedzionych może w Związku Harcerstwa Polskiego ambicjach. Dlatego też, jeżeli rzeczywiście istnieje otwartość, to proponujemy otwartą, jawną debatę telewizyjną ludzi zainteresowanych sytuacją w harcerstwie i losami harcerstwa w Polsce. I tam możemy przedstawić swoje motywy i uzasadnienia dlaczego uznaliśmy, że w tej chwili jedyną szansą uratowania ruchu harcerskiego jako ruchu wychowawczego polskiej młodzieży jest stworzenie organizacji poza Związkiem Harcerstwa Polskiego.

Dlaczego uznaliśmy, że w tej organizacji nie można realizować już ideałów wychowawczych harcerskich? I znowu podkreślam - różnią nas nie tylko deklaracje ideowe, ale różni nas praktyka działania. R

I mógłbym tutaj przedstawić liczne przykłady pijaństwa na harcerskich obozach, niskiego poziomu etycznego kadry itd.itd.

I sprawa ostatnia - czy może przedostatnia, bo tutaj rozumiem, że jakby do mnie zostało skierowany ten zarzut o zmianie poglądów. Rzeczywiście, przez wiele lat próbując działać w Związku Harcerstwa Polskiego i próbując reformować ten Związek, uznałem w którymś momencie, że jest to praca już

bezcelowa, że inercja tej organizacji, że przekształcenie jakie nastąpiło w ciągu czterdziestu ostatnich lat jest tak duże, że to co nazywa się harcerstwem, harcerstwem w swej istocie już nie jest. Jest to organizacja zetatyzowana, zbiuro, kratyzowana. Jest to po prostu organizacja dorosłych dla dzieci o zabawowym charakterze.

I stąd stałem się rzecznikiem innych form działania. Natomiast muszę podkreślić, że zmieniając pogląd co do strategii działania nie zmieniłem poglądu co do realizacji co do ideałów. A niestety m.in, ~~dzięki~~ władze Związku Harcerstwa Polskiego co parę lat - wydaje się - zmieniają również w tej kwestii swoje stanowisko.

do ideałów. A niestety m.in. władze Związku Harcerstwa Polskiego co parę lat - wydaje się - zmieniają również w tej kwestii swoje stanowisko.

I sprawa ostatnia. Pan Rokita tutaj zadał pytanie na temat - z jakich pozycji dyskutujemy i kto z kim zawiera porozumienia.

Chciałbym zadać pytanie - jak mamy rozumieć oświadczenie pana Broła na komisji o stowarzyszeniach, gdzie stwierdził /i tutaj jest zapis w "Życiu Warszawy"/, że widzi możliwość stworzenia alternatywnych organizacji harcerskich, byle tylko nie używał tej samej nazwy.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę - pan Jan Maria Rokita.

Ob. Jan Maria Rokita:

Ja chciałbym nawiązać do tego co powiedział pan Wiatr, zawieszając na moment spór harcerski. Mianowicie tę wypowiedź rozumiem jako niezgodę strony koalicyjno-rządowej na ten punkt projektu stanowiska zgłoszonego przez nas, który mówi o /cytuje/ stworzeniu możliwości legalnego działania innym organizacjom harcerskim, w tym Związkom Harcerstwa Rzeczypospolitej. Rozumiem równocześnie, że co do zasady przynajmniej strona koalicyjno-rządowa akceptuje 2 pozostałe dwa pozostałe postulaty zgłoszone przez nas w tym dokumencie a mianowicie konieczność niezwłocznego zalegalizowania według obowiązującego prawa o stowarzyszeniach Ogólnopolskiego Niezależnego Zrzeszenia Studentów i stworzenie prawnych warunków do nieskrępowanego zrzeszania się młodzieży szkolnej. Tudzież zawartego w ostatnim akapicie tego dokumentu, tego projektu postulatu dokonania przeglądu istniejących prze-

pisów prawnych dla dostosowania ich do praktycznej realizacji obu tych zasad.

Zatem jeśli dobrze rozumiem wypowiedź pana Wiatra, jako autorytatywną ze strony koalicyjno-rządowej, to harcerstw w tym momencie jest jedynym rzeczywistym przedmiotem sporu. Natomiast co do reszty istnieje, że tak powiem, polityczna zgoda. Natomiast pozostają ewentualnie kwestie sformułowań.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę pan Wiatr.

Ob.Wiatr Sławomir:

Bardzo byłoby dobrze gdybyśmy z większą wnikliwością słuchali słów wypowiedzianych, bo to by ułatwiło nam zrozumienie się wzajemne i unikanie sytuacji mispercepcji.

Otóż przede wszystkim to jeżeli chodzi o masowość jako argument. Z moich ust nie padł argument dlatego, że jest masowa - to tak się tak panu tylko wydaje - to znaczy pan przypisał mi poglądy, których ja nie wyrażałem. Ale to jest raczej wynik mało wnikliwego słuchania słów, które padają tutaj przez nagłośnienie.

Jeżeli zaś chodzi o sformułowanie, to ja też dość wyraźnie powiedziałem, że jeżeli chodzi o zapis tutaj cytowany nie wnikam w jego sformułowanie to znaczy sformułowanie też nie za bardzo mi odpowiada. Bardziej odpowiada mi sformułowanie, które myśmy zaproponowali, a odnoszące się zarówno do sprawy szczegółowej, doraźnej i ważnej jaką jest NZS, jak i inne stowarzyszenia, nie to sformułowanie, które państwo żeście zaproponowali.

Myślą że nasze sformułowanie jest niemniej daleko idące ale łączy się w ogóle z intencją, dla której ten stolik ,

czy podstolik został stworzony, a mianowicie my tu mamy zapracować na fragment, przypominam to po raz któryś z rzędu, umowy społecznej a nie być organem rejestrującym. Bo jeżeli kpo to mieliśmy się tu spotkać żeby tylko dokonywać ocena zasadności wniosków, postulatów rejestracyjnych, to jest to pomyłka adresu. Nie po to ten stolik został w moim mniemaniu przez stronę przyszłej umowy społecznej powołany do życia.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę bardzo - druh naczelnik

Druh naczelnik - Jerzy Szczygielski :

Ja o faktach. Nie wiedziałem, że udział w pielgrzymce papieża Jana Pawła II ze strony dużych grup harcerskich był wyrazem opozycji w stosunku ~~ona~~ do władz harcerskich. Myślałem, że wynikał on z wiary, przekonania. O uczestnictwie w tym, iż jeden z wybitnych Polaków przebywał na terenie kraju.

Drugie - ja mówiłem wcześniej, że wola zmian a możliwość zmian są to zupełnie dwie różne rzeczy. Przyrzeczenie ~~na~~ harcerskie czy dokumenty, o których dziś dyskutuje się w związku, o których mówi się, że nie odpowiadają potrzebom organizacji, są to zmiany, których można dokonać na zjeździe. A więc w dniach 26-29 czy 30 marca tego roku. Inna władza nie ma prawa dokonywać ich zmiany.

Zapisów statutowych także nie. Chciałbym powiedzieć, że w 1981 roku w zupełnie innej sytuacji politycznej, społecznej takich zmian dokonywano. Inna była także ocena sytuacji delegatów.

Ja przytoczę dwa fragmenty paragrafów ze statutu. Także jako zagadka jakiego.

"ZHP przygotowuje swych członków do aktywnego życia w społeczeństwie. Przewodniczą siłą polityczną społeczeństwa w budowie socjalizmu jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Paragraf następny:

"ZHP jest organizacją wychowującą swych członków w duchu wolności, przekonań i tolerancji światopoglądowych. Nie organizuje życia religijnego."

Są to dwa paragrafy statutu, które przygotowały kręgi instruktorów harcerskich Andrzeja Małkowskiego na Zjazd w 1981 roku. Jeżeli ten zjazd byk przyjął te dokumenty, dwa paragrafy dziś dyskutowany byłyby w podobnym kształcie.

Dokument jest do wglądu. Ja nie odczytam oczywiście pozostałych fragmentów.

Tyle o przyrzeczeniu harcerskim. Chciałem powiedzieć, że od sześciu miesięcy trwająca dyskusja wskazuje na to, iż inne przyrzeczenie i prawo harcerskie będzie przyjęte na zjeździe. Nie będę go cytował, jest to stratą czasu. W dokumentach od trzech miesięcy można się zapoznać z tym, publikowanymi w "Motywach", publikowanymi w prasie harcerskiej, ogólnie dostępnej.

Myślę, że na temat ciągłości prawnej i formalnej moglibyśmy długo dyskutować. Ja oczywiście mam dowody na to, że jest odwrotnie niż mówi druh Wojtek.

Jeżeli mówimy o prawdzie i pełnej prawdzie, to trzeba powiedzieć ile osób oświadczenie "Szarych Szeregów" podpisało, jaki to jest krąg, że jest to zespół ludzi działający przy Archiwum m.st. Warszawy. Z szacunkiem dla byłego naczelnika

który to podpisał.

Natomiast trzeba powiedzieć, że także zespół ludzi będących w tym kręgu, z którymi rozmawiałem powiedzieli, że dokumentu tego nie podpiszą. I to trzeba także powiedzieć, że nie jest to zgodność pełna tego środowiska, że jest to zgodność stosunku pewnych określonych zespołów ludzkich. Oczywiście te zespoły nie podpiszą kontroświadczenia, bo ich lojalność wobec ich naczelnika nakazuje im takie postępowanie. Natomiast brak oświadczenia i brak podpisu jest także wymowne.

Chciałem powiedzieć, że zgodnie z zasadą, którą reprezentujemy tu przy tym stole, ja za zapisy cenzorskie - jeżeli takowe są - nie odpowiadam. Trudno jest mi na to odpowiedzieć. Natomiast w naszej prasie harcerskiej, także w "Na Przełaju" są drukowane wywiady, rozmowy na temat ZHR do tego można zajrzeć.

Demokracja. To znaczy, to jest oczywiście bardzo subiektywny pogląd, czy demokracja to jest wtedy, kiedy zwyciężają moje poglądy, czy demokracja to jest wtedy, kiedy zwyciężają poglądy większości. Tak niestety było na konferencji Chorągwi Krakowskiej. Ja w niej nie uczestniczyłem, ale bardzo dokładnie dokonałem jej analizy. Tam po prostu większość instruktorów krakowskich dokonała innych decyzji.

Natomiast nie jest tak, że wycięto wszystkich z tych władz przedstawicieli tzw. niezależnych ruchów harcerskich. Dziesięciu instruktorów jest w Radzie Chorągwi, około 40 osobowej, 2 jest delegatami na Zjazd, 3 jest członkami władz innych - rewizyjnych i kontrolnych tejże Chorągwi.

Ja przyjmuję z niepokojem informację druha Wojtka o faktach tzw. czy pijaństwa. I chciałem złożyć oświadczenie, że każde

fakty, które będą przedstawione wraz z dowodami jesteśmy w stanie rozpatrzyć. Wyrażam tylko swoje głębokie ubolewanie, że druh Wojtek jako przewodniczący komisji instruktorskiej odpowiedzialnej /przeoraszam wiceprzewodniczący w poprzedniej kadencji/ za te sprawy rygorystycznie tego nie przestrzegają.

I dalszy ciąg w prawdzie i pełnej prawdzie. Mówię o dokumentach, które są podpisywane imieniem i nazwiskiem i moim na temat programu. Podpisany był taki biuletyn przez druha Wojtkę, który rekomendował jako materiał programowy książkę pt. "Harcerskie wademecum". Myślę, że trzeba sobie powiedzieć dość wyraźnie o treściach wewnętrznych, które Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej proponuje naszym dzieciom i młodzieży. W imię wyboru tego przez rodziców. Myślę, że w sytuacji dzisiejszych oświadczeń szefów "Solidarności" przy "okrągłym stole" jest to zupełnie idące bokiem. Ja myślę, że nikt odpowiedzialny za wychowanie nie może się zgodzić na to żeby do młodzieży takie jak tu są prezentowane, zostały przekazywane.

Stosunek do rządu: "Udowodniono, iż z obecnymi przedstawicielami kierownictwa PRL wszelkie układy i porozumienia są bezcelowe wobec ich nie dotrzymywania ze strony czynników oficjalnych.

Zdemaskowano ustrój i organizację państwa jako niereformowalną. Karierowiczostwo i interesowność prywatą jej przywódców, /chodzi o PZPR/, całkowity brak oparcia w partii społeczeństwie zwłaszcza młodemu pokoleniu".

To jest książka, która jest do młodych instruktorów. Cytat następujący:

"W życiu codziennym same kłopoty. co w tej sytuacji robić? Bezradnie załamywać ręce, uciekać się do dyskotek

i życia na luzie. A może seks, przełotne związki bez zobowiązań, kult ciała i chwilowej rozkoszy. Pozostają też narkotyki i alkohol. I właśnie o to chodzi czerwonym[®].

Dalej. I oto jedna pierwsza z budowli społeczeństwa - odciąć się od komunistycznej fikcji wszędzie tam gdzie jest to możliwe. A więc nie uczestniczyć w fikcyjnych wyborach do Sejmu, rad narodowych. Nie występować do fikcyjnych organizacji, nie brać udział w fikcyjnych przedsięwzięciach, czynach i akcjach.

Pamiętaj /to jest do młodego człowieka/ nikt z was nie jest w stanie przewidzieć jak zachowa się pod presją ubecji. Nie ma mocnych, najważniejsze są słowa - nie wiem, nie znam, nie pamiętam. Jak już mówiliśmy ostatni czerwoni legalizują bezprawie.

I dalej: Policja w Polsce może legalnie bez sankcji prokuratora zatrzymywać, zagrażać, przeszukiwać na drodze w środkach osoby i bagaż.

Jeśli coś robisz /instrukcja dla młodego człowieka/ nie mów. Większość wpadek wynika z gadulstwa. Jeśli coś robisz - nie pisz. Prowadzenie domowego dzienniczka i archiwum jest sprawą wielce nierozważną.

Tertio - jeśli coś podpiszesz nie podpisuj. Minęły czasy podpisywania nazwiskiem z podaniem adresu.

Quarto, quinto itd.itd.

Rozumiem, że jest to program organizacji wychowawczej dzieci i młodzieży. Przeciwno takiej organizacji będę się także opowiadał.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo druhowi naczelnikowi. Ja bym proponował żeby na tym sprawę harcerstwa zakończyć w sensie żeby już nie dyskutować, albowiem obawiam się, aczkolwiek jest to problem wielce ważny niewątpliwie, ale zdominuje nasze dzisiejsze posiedzenie.

Zarówno druh Wróblewski, jak i druh naczelnik mieli okazję w tej sprawie zaprezentować własne poglądy. Jeśli pan Wróblewski podziela te opinie, to panie Wróblewski co pan robi z nami tu przy tym stole. Przecież my ~~nie~~ jesteśmy tymi czerwonymi, których trzeba zwalczać, tą komuną, którą pan zachęca żeby nie układać się w żadne układy itd.itd. No ja bym był tutaj konsekwentny, gdybym uważał, że tak trzeba robić. Po prostu nie brałbym udziału w czymś takim.

Proszę bardzo pan Celiński się zgłasza.

Ob. Andrzej Celiński:

Jeśli można. Jest dla nas oczywiste, że to co się dzieje przy tym stoliku ma być zapisane jako pewien fragment całości przedsięwzięcia nazwanego "okrągłym stołem". Ja rozumiem wahania i hamulce strony, którą prezentuje pan Miller, że zanim nie zostanie poczyniony właściwy w waszej ocenie postęp w rozmaitych sprawach, to żadne cząstkowe jakby porozumienia nie są dla was interesujące. I stąd rozumiem pewne wahania.

Natomiast chciałem powiedzieć odnosząc się do tego stwierdzenia, że jest to fragment pewnego przedsięwzięcia - powiedzieć wyraźnie - nie jest powiedziane czy pan druh Szczygielski nie pozostanie w swojej Głównej Kwatrze Harcerstwa, a my pójdziemy na ulicę Rakowiecką 37 po okrągłym

stole. To nie jest druhu Szczygielski powiedziane w tej chwili. Może się okazać, że "okrągły stół" zakończy się niczym, bo nie dojdziemy do porozumienia, aczkolwiek bardzo chcemy dojść do tego porozumienia.

I wtedy pan, jestem przekonany będzie na Konopnickiej, a ja jestem przekonany będę na Rakowieckiej. Blisko, ale w zupełnie różnych miejscach.

Wobec tego trochę ostrożniej. W tej chwili z tą taką pewnością siebie - członka aparatu ruchu młodzieżowego, bo tak to się w tym kraju nazywa.

Chciałbym przeczytać odpis protokołu 27 października 1984.

Przysłuchiwana w charakterze świadka Barbara Irena S. z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie - funkcjonariuszka /tam coś pouczenia - nieważne/. Od 1982r. wznowiłam swoją działalność społeczną w kręgach Związku Harcerstwa Polskiego. Jestem instruktorem harcerskim. W bieżącym roku w miesiąc marcu wraz z mężem otrzymaliśmy propozycję wzięcia udziału w tegorocznych manewrach techniczno-obronnych ZHP. Propozycję złożył nam pracownik Kwatery Głównej ZHP harcmistrz Zdzisław Strzemieczny.

/Dalej opuszczam/

W manewrach tych, które odbyły się w lipcu 1984r. wziął udział m.in. Waldemra Chmielewski - funkcjonariusz MSW zany mi ze wspólnej pracy w jednostce itd.itd.

Chmielewski zamieszkał wspólnie w namiocie z Adamem Sozańskim, także funkcjonariuszem MSW. W późniejszym okresie do tamtego namiotu wprowadził się mój mąż i syn. Mieszkali razem przez okres 4-5 dni do czasu, kiedy z namiotu zajmowanego przeze mnie wyprowadziła się kol.Elżbieta Kwiatkowska i jej

córka, Elżbieta Kwiatkowska jest funkcjonariuszem Szkoły Ruchu Drogowego w Piasecznie, co umożliwiło mężowi i synowi powrót do mego namiotu. Dalej zamieszkaliśmy razem. Dalej występuje Leszek Pękala na tym obozie harcerskim itd.id.

Proszę panów ja wiem, że jest taka sytuacja polityczna, że wy być może, nie jesteście w stanie ustąpić w tej chwili w sprawie monopolu ZHP w penwje działalności. Ale bardzo was proszę, nie zaciemniajcie różnic jakie są między nami, bo to nie służy dobru porozumienia. Są różnice ideowe między nami. Ja nie powoływałem się na to, ja mógłbym bronić tak samo dobrze jak Wojtek Wróblewski, którego poznałem dopiero przy tej okazji, czy jak Marek Frąckowiak - spraw harcerstwa. Ja byłem w harcerstwie, w niezłym harcerstwie, w dobrym harcerstwie, w ramach ZHP, w czarnej jedynce w Warszawie, długo. Za nami biegała policja i wy z g Główniej Kwatery do dzisiaj nie powiedzieliście, że to było źle, że za nami policja biegała. Były rewizje na naszych zbiórkach, gdzie przeprowadzaliśmy je itd. itd.

Ja wiem o czym mówię. Wielokrotnie probowaliśmy reformowa od wewnątrz harcerstwo. Ono jest opanowane przez aparat, którego pan jest prominentnym członkiem. Pan jest w tej chwili, być może , w tej sprawie silniejszy. Powiedzmy sobie, by jesteśmy słabsi, nie zreformujemy tego harcerstwa, nie utworzymy być może, właściwiej alternatywy dla tychże ruchów wychowawczych, które tutaj czytamy. Być może. To coś znaczy. Ale niech ta rozmowa nie kończy się nieprawdą, niech ta rozmowa nie kończy się takim pańskim przeświadczeniem, że oto pokonał pan druha Wróblewskiego. Te problemy wyjdą i to bardzo mocno wyjdą, jeśli nie zostaną załatwione na czas. Daj Boże, że one wyjdą w Polsce zmienionej "okrągłym stołem",

przy zmienionych instytucjach państwowych, zmienionych władzach itd. itd. Daj Boże, że one będą rozgrywane w sposób cywilizowany. I daj Boże, że za rok czy dwa, jak będziemy się spotykać przy romantycznych tam stołach, my czy ktoś inny, to wcale nie będzie takiej realnej alternatywy, że się rozejdziemy - ja na Rakowiecką, a pan na Konopnicką.

W tej chwili ta alternatywa jest. I trzeba sobie z tego zdawać sprawę. I trzeba zdawać sobie z tego sprawę, że opinia publiczna zna tę alternatywę, wie, że to jest taka sytuacja. I ostatnia rzecz, ja wspominałem to w zeszłym tygodniu o tym. Jednym z wariantów rozpatrywanych na stoliku gospodarczym jest podwyżka cen żywności od 1 lipca o 270 czyli do 370 procent.

Nawet jeśli "okrągły stół" zakończy się sukcesem i będziemy w swoich właściwych miejscach i pan i ja to trzeba będzie ten "okrągły stół" podpiierać ze wszystkich możliwych stron dlatego, że ciężary, jakie to społeczeństwo będzie nieść po zakończeniu "okrągłego stołu" nie będą lżejsze, Oe my się dogadamy tutaj w sprawie pluralizmu związkowego.

Wobec tego apel , nie twórzmy nowych płaszczyzn konfliktu. Tyle w sprawie harcerstwa.

Ja chciałbym, żeby - jeśli to jest oczywiście możliwe - strona koalicyjno-rządowa, pan Miller albo pan Wiatr ustosunkowali się do wypowiedzi pana Rokity, która nastąpiła po wypowiedziach pana Frąckowiaka i pana Wróblewskiego, bo ona dotyczy dokumentów, które opracowujemy.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Czy ktoś chciałby zabrać głos? Proszę bardzo - pan Rokita.

żx

Ob.Rokita:

Ja chciałem powiedzieć, że przemówienie pana Celińskiego w jego końcowej frazie wypowiedzi żeby nie przeradzać tego wszystkiego co się dzieje wokół harcerstwa w konfrontację - my także podzielamy.

Chciałbym także panu powiedzieć, że jako aktualny członek kierownictwa Związku, czy za miesiąc nim będę, że w naszej organizacji będziemy robili wszystko. I to myślę jest taki, dla mnie, dla pana może nie, pozytywny akcent, żeby w miarę możliwości jeżeli chodzi o dzieci i młodzież, miały, znalazło się miejsce dla jak najszerszej grupy. I jeżeli to się nam uda, to być może przy następnym spotkaniu, przy tego typu stołach, będziemy mogli powiedzieć więcej o pozytywach.

_____:

Przepraszam bardzo, ale do czego pan Rokita oczekuje naszego stosunku. Bo tu już tracimy po mału orientację. Czy chodzi o te cztery kwestie, które uznajemy za uniwersalne wartości wychowawcze?

Przewodniczący:

Przepraszam, ale dajmy się panu Rokicie wypowiedzieć.

Ob.Rokita:

Przechodząc do konkretów w części drugiej naszego projektowanego dokumentu pan Wiatr otwarcie stwierdził, iż ze strony koalicyjno-rządowej nie istnieje możliwość zaakceptowania punktu o stworzeniu możliwości legalnego działania innym organizacjom harcerskim z tym ZHR. W związku z tym ja zrozumiałem tę wypowiedź w taki oto sposób, iż konflikt, czy niezgodność zasadnicza, merytoryczna nie co do sformułowania tylko co do istoty sprawy istnieje w tym jednym punkcie spośród trzech przez

nas przedstawionych.

I jak rozumiem o ustosunkowanie się do tej mojej wypowiedzi prosił Andrzej Celiński.

Przewodniczący:

Rozumiem, dziękuję. Proszę pan Wiatr.

Ob.Wiatr:

Myśmy zaproponowali zapis dotyczący czy adresowany do NZS. On w intencji może specjalnie się nie różni od tego, który wy proponujecie, natomiast pr ponujemy nieco inną formułę:

"W planie działań doraźnych wyrażamy przekonanie, że zawarcie umowy społecznej stanowić będzie podstawę legalizacji działalności przez NZS oraz stanie się dobitnym znakiem realizacji zasady swobodnego stowarzyszania się młodzieży dla realizacji swych wartości i dążeń."

Taka jest nasza propozycja.

Przewodniczący:

Dziękuję. Czy to satysfakcjonuje pana Rokitę?

Ob.Rokita:

Konstatuje po pierwsze , nadal istniejącą istotną różnicę w kwestii sformułowania punktu o Niezależnym Zrzeszeniu Studentów. Różnicę polegającą na tym, iż - jak rozumiem stanowisko strony koalicyjno-rządowej zmierza do powtórzenia deklarowanej już zarówno przez rzecznika rządu, jak również w zespole stowarzyszeniowym woli zalegalizowania w przyszłości Niezależnego Zrzeszenia Studentów bez jakiegokolwiek

woli zalegalizowania Niezależnego Zrzeszenia Studentów, bez jakiegokolwiek bliższego uszczegółowienia tej sprawy.

Jeśli idzie o stanowisko nasze, my zmierzamy do tego, nie jak pan Wiatr powiedział, bo to oczywiście byłoby niemożliwe, abyśmy tutaj zarejestrowali NZS, bo przecież to absurd, tylko zmierzamy do tego, abyśmy zgodnie wyrazili opinię wobec czynników decydujących w kraju o tej sprawie, iż legalizacja i to niezwłoczna - Niezależnego Zrzeszenia Studentów jako organizacji ogólnopolskiej jest rzeczą ważną i pożądaną.

Tak rozumiem tę rozbieżność i myślę że o tej rozbieżności będziemy musieli rozmawiać dalej. Natomiast poza punktem dotyczącym NZS i harcerstwa, istnieje również pkt. 3-ci naszej propozycji. Punkt, który w formule minimalnej, którą przedstawiliśmy na poprzednim spotkaniu mówił o uchyleniu szczegółowego zarządzenia w tej chwili jest zgodnie z przyjętą stylistyką tego dokumentu w postaci ogólnej i mówi o stworzeniu prawnych warunków do nieskrępowanego stowarzyszania się młodzieży szkolnej. Tu stanowisko strony koalicyjno-rządowej jest nam nadal nieznane.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Tak chwileczkę, ale panie Janku ja chciałbym panu powiedzieć, że na ostatniej konferencji rzecznika rządu, rzecznik rządu wypowiedział się w taki sposób, że nasze stanowisko jest znacznie dalej idące. Bo na pytanie - czy może być taka sytuacja, iż "Solidarność" zostanie zarejestrowana a NZS nie.- rzecznik rządu powiedział: - tak, może być taka sytuacja. Dlatego pan rozumie, że nasza deklaracja jest daleko bardziej

wychodząca naprzeciw oczekiwaniom NZS niż rzecznika rządu.

Proszę uprzejmie pan Nuckowski.

Ob.Nuckowski:

Ja chciałbym zwrócić uwagę panu Rokicie na pewien fragment w projekcie stanowiska. Zresztą jest to fragment wspólny dla naszego projektu i waszego:

"Za konieczne uznajemy dokonanie przeglądu istniejących przepisów i znowelizowanie, bądź uchylene w całości tych, które pozostają w sprzeczności z zasadą swobodnego stowarzyszania się młodzieży"

Potem jest mowa o prawie o stowarzyszeniach, zarządzenia Ministerstwa....

W świetle tego, zwracam uwagę, iż zapis poprzedzający ten generalny następujący: "stworzenie prawnych warunków do nieskrępowanego stowarzyszania się młodzieży szkolnej jest po prostu powtórzeniem pewnej generalnej dyspozycji, pewnej generalnej normy".

Przewodniczący:

Dziękuję.

_____:

Jeżeli mogę zwrócić uwagę, to w drugim akapicie stanowiska /zacytuję/: umożliwienie środowiskom młodzieży, w tym młodzieży szkolnej stania się podmiotem własnej aktywności itd. itd. Więc myślę, że po raz kolejny potwierzamy to niepotrzebnie. Dziękuję.

Przewodniczący:

Proszę - kol.Szarek.

Ob.Szarek:

No, nie wiem. Przysłuchuję się i uważam, że tak -
Zabierając głos po raz drugi uważam, że jesteśmy bliscy dogadania się. Po prostu dalej mówię, że jestem wielkim optymistą, ponieważ zasiadając przy tym stole wiadomo, że żadna ze stron nie przychodziła z przekonaniem, że nic nie załatwi. Bo jeżeli tak byśmy postawili, to nie byłoby sensu w ogóle po raz trzeci się spotykać. I uważam, że może jeszcze trzeba będzie pewne rzeczy wyjaśnić. Ale do rzeczy.

Ja uważam, że to co tu jest zapisane, zapisaliśmy możliwość jako podzespół tu młodzieżowy, bo my nie decydujemy o zarejestrowaniu. I to z przyjemnością posłuchałem, jak przed chwilą pan Rokita mówił. Natomiast myśmy mieli się wypowiedzieć - czy widzimy potrzebę i możliwości zarejestrowania Niezależnego Zrzeszenia Studentów.

I w tym oto tutaj stwierdzeniu, które było cytowane - my dajemy przecież to dla odpowiedniego stolika i dla "okrągłego stołu", który będzie decydował o całościowym zapisie w tym ogólnym porozumieniu, czyli uważam, że sprawa Niezależnego Zrzeszenia Studentów dla mnie jest jasna.

To co powiedział sekretarz Miller współprzewodniczący że mówimy dalej, a przecież tu jest ta sprawa zapisana. My nie rejestrujemy i warunków rejestracji szczegółowych nie zapisujemy.

Co do harcerstwa - uważam, że w tym sprecyzowaniu nie będę cytował ogólnego zapisu dania możliwości i nawet z podkreśleniem młodzieży szkolnej, widzimy również na zasadach stowarzyszeń zarejestrowanie i innych związków, które zgodne będą z zasadami i prawem jakie obowiązuje,

również tutaj tych związków. Przy czym ja jedno chcę powiedzieć tak brutalnie trochę, ale proszę mi nie mieć tego za złe.

Absolutnie uważam, i tak zrozumiałem intencje obecnej Kwatery Głównej Związku Harcerstwa Polskiego, że nie może być tutaj identycznej nazwy, identycznych oznak. Musi to być na zasadach odrębnych zarejestrowane, żeby działało.

Ja to porównuję do siebie, gdyby dzisiaj ~~gd~~ akuratnie powstało drugie Zjednoczone Stronnictwo Ludowe z identyczną koniczynką jako symbolem, przejęciem wszystkich tradycji i zielonej flagi, która symbolizuje nasze Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, to prawdopodobnie bym się też nie wypowiedział. Natomiast ja osobiście uważam, że z tych zapisów jest nie tylko szansa, ale otwarcie drogi do zarejestrowania tych innych związków, które jak byliście uprzejmi chyba tutaj pan Wróblewski mówił na pierwszym posiedzeniu, będzie również zagospodarowywała te dzikie pola aktywności społecznej młodzieży, bo tej młodzieży poza strukturami organizacji młodzieżowej jest wiele.

I uważam, że tutaj nasze spory indywidualne, nasze tutaj wyciąganie brudów - a powiedzieliśmy, że do przeszłości wracać nie będziemy - są chyba bezprzedmiotowe. I proponowałbym naprawdę, mówię to otwarcie, w tych zapisach jest otwarta droga. Bo my nie rejestrujemy przy tym stole, my opiniujemy że tak powiem, może źle się wyrażam, dajem to pod rozagę stołowi, który ostatecznie zadecyduje.

A otwartość tą ja dostrzegam w tym zapisie szanując obie strony, bo jak powiedziałem. Myśmy tu naprawdę pozbięrali mądrości, tylko może jakieś tam drobne uściślenia i jednej strony szanując i drugiej. Dziękuję.

Przewodniczący:

Pan Rokita - proszę uprzejmie.

Ob. Rokita:

Ja chciałbym zadać przedstawicielom strony koalicyjno-rządowej pytanie - w takim razie. Bardzo w sumie takie proste. a zarezem poważne, to zupełnie nie dla żadnego dowcipu.

Otóż jeśli - jak rozumiem te wszystkie wypowiedzi - zarówno przedstawiciela ZSL, jak i przedstawiciela SD, jak i pana Wiatra, istnieje pomiędzy nami daleko idąca zgodność co do tego, że wolę zalegalizowania Ogólnopolskiego NZS, jak i wolę zniesienia monopolu istniejących dotąd organizacji w szkole trzeba wyrazić - to moje pytanie wygląda następująco: Skoro na wyrażenie tej woli w tym kraju czeka naprawdę w sposób bardzo wyraźny wiele, wiele milionów ludzi i skoro to rzeczywiście jest wydarzenie doniosłe, jeśli taka wola by została wyrażona, Pytam - dlaczego stronie koalicyjno-rządowej zależy tak strasznie na tym ażeby fakt wyrażenia tej woli w tym dokumencie ukryć, zakamuflować, żeby on był gdzieś zawarty w półsłówkach pomiędzy dwoma przecinkami w poszczególnych zdaniach. Dlaczego - jeśli istnieje zgodność merytoryczna nie można tych dwóch zdań wypowiedzieć wprost, normalnym ludzkim językiem, jako dwóch bardzo istotnych wspólnych osiągnięć. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Czy może jeszcze byłyby z państwa strony równie poważne pytania. Jeśli tak, to jesteśmy do dyspozycji.

Nie ma więcej takich pytań. Proszę uprzejmie.

_____:

Do mojego poprzednika, nie do przewodniczącego.

W takim razie jeśli stwierdzamy zgodność intencji i woli może by pan zaproponował - jak powinien brzmieć ten zapis we wspólnym stanowisku. Ponieważ to co jest zaproponowane tutaj, a zaczynające się od słów "Niezwłoczne zalegalizowanie ..." wymagałoby komentarza z waszej strony.

Z naszej strony my to rozumiemy jako coś, co powinno zaistnieć natychmiast, a przecież wiemy, że warunków ku temu by to zaistniało natychmiast jest bardzo wiele i o tych warunkach dyskutujemy nie tylko my, ale również inne podstolki.

Przewodniczący:

Dziękuję. Pan Celiński - proszę bardzo.

Ob.Celiński:

Ja mam sprawę formalną i wniosek formalny i najpierw go powiem, ale potem chciałem powiedzieć coś co oczywiście będzie zapisane w protokole, bo to się wszystko zapisuje, ale co jest poza protokołem.

Otóż wniosek formalny jest następujący - źle się pracuje na pomazanych piórem dokumentach. Myślę, że znowu trzeba się udać na przerwę, zapisać dokument taki jaki my chcielibyśmy mieć w tej fazie negocjacji. I taki jaki wy chcecie mieć w tej fazie negocjacji. My mamy oba zapisy, a więc możemy sobie sami poradzić z tym jakby dwoma dokumentami. I przyjrzyć się dokładnie, cóż to za różnica w tej chwili nie pozwalają nam ogłosić tego dokumentu. One mają znaczenie trzeba je poważnie potraktować tylko już na czystych kartkach papieru, nie na takich brudach, jakie mam przed sobą. I to jest

wniosek formalny, to jest jak gdyby część poważna mojego wystąpienia. Natomiast druga rzecz, to chciałbym w związku z tym co mówił Jan Maria Rokita.

Otóż proszę państwa 6-7 sierpnia 1981 roku miały miejsce bardzo ,wydawało się istotne, a potem się okazało , że zupełnie bez znaczenia negocjacje między Wałęsą i Rakowskim. między stroną rządową i "Solidarnością".

W trakcie negocjacji nastąpił rzeczywiście ogromny postęp wobec sytuacji jaka była przed negocjacjami. I komisja redakcyjna poszła pisać protokoł, komunikat z tego wspólnego posiedzenia. Przypominam, że następnego dnia rano okazało się, że negocjacje zakończyły się totalnym fiaskiem. I był to taki moment przełomowy w historii 1981 roku.

Otóż wtedy minister Chocholak, który był sekretarzem Stanisława Cioska, jednego z głównych postaci "okrągłego stołu" tak między nami śmiejąc się, on był w tej komisji redakcyjnej, już nie pamiętam. I mówił - ja już znam treść tego zapisu, tego komunikatu. On będzie brzmiał następująco:

"Dnia 6 i 7 sierpnia w Warszawie odbyło się spotkanie się strony /wymienione strony/ nastąpiło po długiej dyskusji bardzo daleko idące zbieżność stanowisk. I obie strony w dobrze pojętym, swoim własnym interesie postanowiły skrzętnie ukryć tę zbieżność".

Wtedy oczywiście był to żart. Po kilku godzinach okazało się, ja wierzę do dzisiaj, że to był żart, wierzę do końca. Nie było tutaj żadnego przekłamania, jakby z rozmaitych innych zdań później padających byłem przekonany, że to był żart do końca. Ale czasem tak właśnie bywa, że strasznie trudno jest zapiąć na ostatni guzik sprawy, które powinny być zapięte.

Ja myślę, że ten formalny wniosek o napisanie na czysto

92.

naszych stanowisk w tej chwili, na tej fazie dyskusji, pomoże nam po przerwie sprawę wreszcie pierwszego punktu naszego trzeciego spotkania zamknąć.

Przewodniczący:

Ogłaszam przerwę obiadową i spotykamy się o godzinie 16.15.

/Przerwa obiadowa/

/Po przerwie /

Przewodniczący:

Proszę państwa, wznowiamy obrady. Mamy w tej chwili sytuację taką, iż dysponujemy dwoma stanowiskami na piśmie. Stanowiskiem w sprawie podstawowych wartości wychowawczych i warunków ich realizacji. To jest to stanowisko, które odczytał tow. Wiatr i wychodząc naprzeciw oczekiwaniom państwa przepisaliśmy je, powieliliśmy itd. oraz stanowisko, które państwo byli uprzejmi dostarczyć nam wcześniej, wraz z aneksem.

Taki jest stan na teraz. Proszę uprzejmie kto chciałby się wypowiedzieć.

 T

Tak patrzymy do którego stanowiska jest to?

 :

To jest stanowisko naszych partnerów.

Przewodniczący:

To nie jest aneks do naszego tylko do państwa stanowiska.

Czy ktoś chciałby zabrać głos?

Pan Wiatr - proszę bardzo.

Ob. Sławomir Wiatr:

Po tym uzupełnieniu stwierdzić możemy, że proces zbliżania naszych stanowisk ma miejsce, ale jest bardzo bardzo powolny. I o ile nastąpił, to jednak nie w formie, którą my moglibyśmy w kształcie tym zaakceptować. To znaczy to uzupełnienie acz wychodzące nam naprzeciw nas zupełnie nie satysfakcjonuje. Zwłaszcza że bez zmian pozostają zapisy dalsze waszej propozycji co do których odnieśliśmy się z pewną wstrzeźliwością.

Przewodniczący:

Przewodniczący:

Proszę bardzo. Oczekujemy zarówno uwag co do tekstu, jak i jakichś konkluzji, które by podsumowały nasze dzisiejsze obrady w tym punkcie. Tu kol.Nuckowski prosi o głos - proszę.

Ob.Nuckowski:

Ja mam uwagę i pytanie. Zresztą rozwijam tutaj myśl pana Wiatra.

W propozycji państwa określiliście 4 podstawowe wartości, które by konstytuowały społeczeństwo obywatelskie. Ja wyrażam zdziwienie i zarazem jest to moje pytanie - chciałbym wiedzieć dlaczego w sumie te cztery wartości, które zaproponowaliście w naszym projekcie stanowiska przyjęliście. Oczywiście tu są pewne zmiany dotyczące sformułowań, ale to jest już kwestia drugorzędna. Natomiast dlaczego nie chcecie przyjąć - tak by się wydawało fundamentalnych i oczywistych wartości jak: patriotyzm, służba społeczna czy wreszcie szacunek dla tradycji narodowych i państwowych.

No i sprawa ostatnia, którą tutaj zapisaliśmy to jest nie przenoszenie konfliktów politycznych w sferę wychowania dzieci i młodzieży. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że w tej ostatniej sprawie wypowiedział się podczas ostatniego naszego spotkania pan Piasecki, który tutaj wyraźnie rozróżniał dwie kwestie: naturalne zainteresowanie młodych ludzi polityką - i to jest inna kwestia niż przenoszenie walki politycznej, konfliktów politycznych właśnie w sferę wychowania.

Przewodniczący:

Dziękuję - proszę bardzo. Proszę uprzejmie.

_____:

Na razie, jak dotąd, zgłoszono tylko zapytania dotyczące

też poprawki do stanowiska pierwotnie zgłoszonego przez stronę pana Celińskiego. Ale ja mam propozycję, która brzmi w sposób następujący:

Ponieważ nie we wszystkim s oimy w stosunku do siebie w opozycji, to znaczy nie do wszystkich zapisów, które stanowią treści naszych stanowisk, proponuję abyśmy postępowali czy przyjęli pewną technikę, pewną określoną technikę pracy nad tymi dwoma tekstami. Mianowicie jeżeli jesteśmy w stanie czy też będziemy w stanie uznać, że któryś z zapisów już istniejących w jednym i w drugim projekcie mają ze sobą jakieś związki, to przedyskutujmy zdanie po zdaniu, które z tych zdań daje się, czy też da się pozostawić w stanowisku wspólnym, a które ze zdań będą stanowiły rozbieżności. I nad tymi rozbieżnościami później byśmy dyskutowali.

Myślę, że w związku z tym moglibyśmy poczynić pewne zapisy wspólne i w ten sposób posuwać się do przodu. Bo jeśli zaczniemy znowu dyskusję tylko i wyłącznie od tych kwestii, które są zasadnicze, ale są dalej kwestiami rozbieżnymi w sensie naszych stanowisk, to myślę, że nie posuniemy się ani z krok do przodu.

Dlatego proponuję ju w zdaniach końcowych byśmy rozpoczęli od początku czytanie obojętnie, dowolnie wybranego tekstu to znaczy czy naszej strony czy strony pana Celińskiego i zadali sobie tym samym pytanie - czy uznajemy, że zgadzamy się na pierwsze zdanie, na drugie zdanie, na trzecie zdanie zapisując je we wspólnym protokole zbieżności. To co by stanowiło rozbieżność natomiast zapiszemy w protokole rozbieżności i będziemy my prowadzić prace dalej.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę bardzo - czy są inne propozycje?

Proszę bardzo - pan Celiński.

Ob.A.Celiński:

Proszę państwa, być może jest tak, że nie możemy dojść do porozumienia. Chciałbym wtedy stronę koalicyjno-rządową prosić o jasne wyrażenie tego, że niepotrzebnie tracimy czas nad tym dokumentem. Ja jednak wierzę, że jeszcze jest szansa, szansa wspólnego wstanowiska. Natomiast muszę powiedzieć, że być może byłoby to nieporozumienie, może ja źle zrozumiałem przebieg obrad przed przerwą. Mnie się wydawało, wtedy zwłaszcza kiedy pan Jan Maria Rokta pytał pana Wiatra wyraźnie próbując ustalić to co dla waszej strony istotne, a co jest pewnym wyjściem w naszym kierunku, że ten cały fragment dotyczący tego co my nazywamy densussem wychowawczym postanowiliście jednak wycofać z tego dokumentu, że jest problem polityczny sporny, problem harcerstwa i że są pewne - powiedzmy - na pograniczu kosmetyki i polityki różnice w sformułowaniach, zwłaszcza te, które szły - jak mi się wydawało w tym kierunku, aby stąd nie wyszedł dokument, który jak gdyby w swojej poetyce kończy wszelkie sprawy niezależnie od końca "okrągłego stołu".

Ja w tej sprawie odpowiedziałem, że jestem w stanie uznać taki punkt widzenia, w którym strona rządowa bardzo pilnuje tego, aby okrągły stół w tych swoich rozmaitych podstolikach nie kończył spraw, które i tak powinny być kończone jakby w innych miejscach. I jestem w stanie na ten temat dyskutować, żeby szukać zapisów zgodnych z intencjami i politycznym interesem strony rządowo-koalicyjnej.

Tymczasem , może źle zrozumiałem, tymczasem znowu jakby w tym waszym stanowisku są te rozmaite punkty consensusu wychowawczego, ~~z~~ których mówiliśmy. Mnie się wydawało porzednio, przed przerwą, że tutaj z pożytkiem dla zbliżenia stanowisk zrezygnowalście z tego zapisu.

No i więcej - jest zmiana tytułu stanowiska, gdzie obok wartości, ~~gdzie~~ jak było w pierwotnym tytule, jakby przyjętym pojawiło się spowo wychowawczych. Dla nas te rzeczy mają znaczenie. W takim ogólnym obrazie wydaje się, jakby wam jednak w odróżnieniu od tej anegdoty z ministrem Chocholakiem zależało na tym żeby nie wyjść tutaj ze wspólnym stanowiskiem. Ja nie mówię tego jakby uszczypliwie, ani z żadną złością. Ja rozumiem, że czasem bywa tak, że nie jest w politycznym interesie strony , która negocjuje z drugą stroną wykazywanie wspólnego stanowiska. Jestem w stanie to zrozumieć.

Ale prosiłbym w takim razie o wyraźne powiedzenie tego, bo szczerze mówiąc - szkoda czasu. Jeżeli mamy rozejść się bez wspólnego stanowiska w tej sprawie, to nie bawmy się ze sobą i nie tracmy niepotrzebnie czasu. I my to przyjmujemy z szacunkiem dla was, że stawiacie sprawę jasno. w tej kwestii.

Chciałbym prosić o odpowiedź na to pytanie.

Przewodniczący:

Bziękuje. Proszę kol. Wiatr.

Ob. Wiatr :-----

Jest tutaj chyba element nieporozumienia. Myśmy w żadnym wystąpieniu z naszej strony nie nastąpiła obietnica odstąpienia od sprawy, którą uważamy za fundamentalną, a mianowicie od zapisu dotyczącego consensusu wychowawczego. Myśmy zrezygnowali I przewodniczący naszego zespołu podkreślił to - jest to wyjście naprzeciw waszym oczekiwaniom z oddzielnego zapisu.

z oddzielnego stanowiska. Zredukowaliśmy ten zapis do absolutnego minimum. Natomiast nie wiem w oparciu o co panie Andrzejowi sądzi pan, że myśmy chcieli, czy byliśmy gotowi od tego odstąpić.

Uważam, że taka obietnica z naszej strony nie została sformułowana.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę bardzo.

Ob.A.Celiński:

No, jeżeli nie została sformułowana obietnica w tej sprawie z waszej strony, to rzeczywiście nastąpiło nieporozumienie. Myśmy źle usłyszeli to co pan mówił. I wobec tego trzeba uznać, że nasze ustalenia sprzed przerwy, że to jest taką nadzieją, że sprawy pozostają jakby z górki uporządkowania tekstu i wygładzania tych dwóch elementów, które wydawały się nam już możliwe do wygładzenia, no jest nie na miejscu. I stwierdzenie to wynikało z nieporozumienia między nami.

Ob.S.Wiatr:

Jeżeli dojdziemy do sprawy mniej pryncypialnej a bardziej rzeczowej. Usłyszeli^smy tu interpretację waszego stanowiska co do tych wartości oonsensusu wychowawczego, które związane są z patriotyzmem. I to w oparciu o cytaty z obowiązujących przepisów prawnych. Chciałem zapytać czy do osrzczenia, żeby już punkt po punkcie dyskutować, czy z tych względów... Rozumiem, że z tych względów nie umieściliście w waszym katalogu spaw takich wartości jak patriotyzm i służby społeczna. Ale jakie są przyczyny, czy może też istnieją zapisy w obowiązującym prawie, które na przykład taką wartość jak nie przenoszenie konfliktów w sferę wychowania dzieci i młodzieży czyni dla was nie do przyjęcia, albo podejrzaną czyni.

Ob.Celiński:

Jeżeli mam odpowiadać szybko, to tak, istnieją.

Przewodniczący:

Kto chciałby zabrać głos.

_____:

Czy pozwoli pan żebym zadała pytanie? Jestem pedagogiem i socjologiem młodzieży. Jest teza podstawowa - podstawowe wartości zmienione w podstawowe wartości wychowawcze. Może istnieć consensus dotyczący wartości lub dotyczący wartości wychowawczych.

Dlaczego państwo w stosunku do młodzieży używają terminu koniecznie wychowanie, mówiąc przedtem, bo to u pana słyszałam, że odchodzi się od patronalistycznego traktowania młodzieży, że uważa się młodzież, zwłaszcza że tu mowa o młodzieży dorosłej - jako podmiot.

Jesli, znów powiem ekspertalnie, jeśli wychowanie, to każde stowarzyszenie ludzi dorosłych jest też wychowujące. A jeśli socjalizacja, to wtedy można mówić o wspólnej realizacji podstawowych wartości i przez młodzież i przez dorosłych. Stąd cały czas dla mnie jest pytanie - dlaczego państwu zależy tutaj na terminie wychowanie między innymi. Bo ten termin wychowanie ciągle państwo wprowadzają.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę kol.Szarek.

Ob.Szarek :

Ja tak porównuję tutaj, przepraszam dzisiaj chyba więcej nie będę zabierał głosu, ale porównuję - już byłem optymistą takim, Porównuję dwa zapisy. I między innymi strona pana Celińskiego w tych wymienionych na razie jeszcze mówię tworzących tych wartości consensus wychowawczy, pominięła dwa pierwsze stwierdzenia. Bo pozostałe to one się ze sobą zgadzają. Mianowicie patriotyzm i służbę społeczną i drugie - szacunek dla tradycji narodowych i państwowych. Te dwa są pominięte.

I ostatnie - nie przenoszenie konfliktów politycznych w sferę wychowania dzieci i młodzieży.

Ja bym proponował taką rzecz - czy tu nie można przed tym wymienieniem, bo państwo dajecie za wyjątkiem tych trzech spornych na przykład - zamienić to consensus na wartości wychowawcze i wymieniać wartości wychowawcze. Wartości wychowawcze - powtarzam. I w tych wartościach wychowawczych po prostu zadaję sobie pytanie - czy patriotyzm nie trzeba wstawić? No bo państwo wyrzuciliście patriotyzm.

Szacunek dla tradycji narodowych i państwowych, bo myśmy tu podali. Ja nie wiem, ja sobie jakoś nie wyobrażam tego.

No spróbujmy do tego podejść jeszcze raz, że tak powiem spokojnie. Wartości wychowawcze - jak bym tu proponował, ale uznajmy ten patriotyzm, szacunek dla tradycji narodowych. Zastanówmy się.

Przewodniczący:

Dziękuję. Pan Wiatr - proszę.

Ob.S.Wiatr:

Czy pani pytanie odnosiło się przede wszystkim do tytułu czy również do treści.

_____:

Moje pytanie odnosiło się do tego - dlaczego państwo uważają, że tam gdzie mowa jest o młodzieży, jako o pewnej kategorii wiekowej konieczny jest termin "wychowanie", zamiast mówienie o wspólnych wartościach, które mamy realizować zwłaszcza jeżeli się mówi nie o paternalizmie i nie o młodzieży będącej na innych prawach, zwłaszcza weźmy młodzież studencką niż dorośli. Bo jeśli mówimy o consensusie wychowawczym, w takim razie powinno się - w moim przekonaniu -

znaleźć również ten termin w prawie o stowarzyszeniach do
..... Po prostu.

Ob.Wiatr _____:

Mówimy o procesie wychowawczym dlatego, że znakomita część zapisu umowy społecznej, którą my probujemy współtworzyć, odnosi się do dzieci i młodzieży młodszej, które znajdują się w procesie właśnie wychowawczym. Można zastępować to pojęciem socjalizacji. I to jest na pewno pojęcie bardziej adekwatne. Problemy tylko polega na tym, że jak zacniemy tym komunikatem posługiwać się wychodząc do milionów ludzi, to będzie to zupełnie niezrozumiałe, bo mało kto rozumie to co to znaczy socjalizacja.

Natomiast co to znaczy wychowanie, jest dla społeczeństwa doskonale zrozumiałe.

_____:

A więc to jest to o czym mówię - podstawowych wartościach na których się będzie opierało całe życie młodzieżowe. Nie trzeba tu dawać od razu wychowawcze, gdzie widać od razu wychowawcę.

Przewodniczący:

Proszę pani. Oczywiście myślę, że można z tego zrezygnować, tylko że wówczas ta nazwa naszego stanowiska będzie kompletnie niezrozumiała. No proszę zwrócić uwagę jak ona będzie brzmiała: Stanowisko w sprawie podstawowych wartości i warunków ich realizacji.

Dla człowieka, który nie śledzi toku naszych negocjacji pierwszym pytaniem jakie powstanie - jakich wartości.

_____:

Warunków i podmiotowej realizacji, tam było w naszym

brzmieniu pierwotnym.

Przewodniczący:

Dziękuję. Pan Celiński.

Ob. Am. Celiński:

Jeżeli można. Proszę państwa, no niestety jest tak, że z mojego punktu widzenia sprawdza się to co mówiłem na początku tej dyskusji w zeszyłym tygodniu, że próba wprowadzenia do naszych obrad problemu consensus wychowawczego jest bombą podłożoną pod te obrady. Nie dlatego - jak sądzę, nie dlatego, że między nami w tej sprawie jest zasadniczy spór polityczny - jak sądzę, lecz dlatego, że jest zupełnie różna filozofia. Nasza filozofia myślenia o stowarzyszeniu się, o życiu społecznym itd. itd.

Ja już pomijam całą argumentację, która stała za naszym stanowiskiem. Wydaje mi się, że rzeczywiście ten dokument powinien się nazywać stanowiskiem podzespołu w sprawie pluralizmu związków i stowarzyszeń młodzieży, po prostu. Jeżeli byłaby wielka potrzeba mówić o wartościach w tym dokumencie, to ja mógłbym powiedzieć tak - ja tego nie uzgadniałem ze swymi kolegami - czy właściwie nie miałem prawa mówić, że ja bym pierwsze dwa akapity z naszego dokumentu zachował tak jak było. Zresztą wy to powtarzacie. Jeśli z jakichś tam względów wam jest to potrzebne, dodałbym "jest to także warunek stworzenia środowiska sprzyjającego kształceniu i samokształceniu uczestników społeczeństwa obywatelskiego" dodałbym rzecz, którą ciężko mi jest powiedzieć, bo ja nie lubię takich słów używać w dokumentach, w rozmowach itd. "w duchu patriotyzmu i służby społecznej". Nie lubię i w moim środowisku się nie używa takich słów na

codzien. Nie mówi więc o patriotyzmie w moim środowisku po -
 prostu. A jeżeli się mowi, to jest odbierane fałszywie bo się
 mówi, że się mówi fałsz. Nie wiem dlaczego tak jest. Być
 może wy do tego doprowadziliście, być może wasi rodzice, ale
 tak jest.

Ale dodałbym, żeby tutaj jak gdyby Nie należy się
 z tego uśmiechać, taka jest prawda. Tak jest po prostu w roz-
 ległych środowiskach tego społeczeństwa używanie pewnych
 słów, nie to że przestało być modne , ale stało się wstydlive.
 I to jest dla nas wszystkich oczywiście problemem, że słowa,
 które niosą w sobie bardzo istotną i ważką treść ~~z~~ ^{są} słowami,
 których się nie chce używać. Między innymi dlatego, o czym
 mówiłem trochę emocjonalnie wcześniej, o tych kolejnych
 funkcjonariuszach MSW, którzy prowadzą akcję wychowawczą
 młodzieży ZHP i potem jak to się kończy.

No tak jest, my przychodzimy do tego stołu z pewnym
 bagażem. My nie chcemy mówić o historii, ale to jest przecież
 pewien bagaż świadomości historii. To zrozumcie państwo,
 możemy nie mówić o tym bagażu, ale nie możemy od niego
 abstrahować. Nie możemy używać pojęć, które będą przyjęte
 tak jak wy byście swój dokument wydawali.

Chcecie wydać dokument w sprawie podstawowych wartości
 młodzieży w "Trybunie Ludu" wydajcie

My przychodzimy do tego stołu z pewnym bagażem. Nie chcemy mówić o historii, ale tu jest pewien bagaż wiadomości społecznej. I to zrozumcie państwo. My możemy nie mówić o tym bagażu, ale nie możemy od niego abstrahować. Nie możemy używać pojęć, które będą przyjęte tak jak gdybyście swój dokument wydawali.

Chcecie wydać dokument w sprawie podstawowych wartości młodzieży w "Trybunie Ludu" wydajcie go, ale dlaczego my mamy go podpisać.

Cały dramat tej sytuacji polega na tym, że nową wartością może być tylko to, jeżeli wspólnie wydamy ten dokument, niezależnie co ja myślę o tym harcerstwie, czy o tym harcerstwie, my musimy to zrobić wspólnie. Ale wobec tego nie wymagajcie od nas rzeczy, które właśnie odbierają naszą wiarygodność tam gdzie my tę wiarygodność jakby powinniśmy posiadać po to żeby z wami w ogóle rozmawiać.

Ja nie wiem, muszę powiedzieć, że być może tak daleko jesteśmy od siebie, że wy nie rozumiecie, że - treści tego co ja mówię - słowo patriotyzm jest słowem jakby nie do używania. Być może tak daleko od siebie odeszliśmy. że wy nie rozumiecie moich obiekcji i naszych obiekcji. żeby tego słowa tak sobie nie używać. Ale proszę żebyście zro umieli, to nie jest walka z wami tutaj, nie przepychanie w tej sprawie.

A wówczas, jeżeli rzeczywiście odległość między nami jest tak wielka, lepiej wspólnego stanowiska nie podpisywać i zaryzykować co z tym będzie. Ja muszę powiedzieć, że z punktu widzenia mojego pojęcia odpowiedzialności za ten kraj, ja walę nie podpisywać z wami stanowiska, które będzie brzmiało w uszach jakby - w środowisku w którym ja jestem - fałszywie. Bo uważam, że jest to szkodliwe, dla was

też.

Tak więc myślę sobie, że tutaj można byłoby - no ale to z ogromnym bólem zębów, bo to jest właśnie zdanie fałszywe. Moja propozycja jeszcze raz - jeżeli nie macie interesu politycznego, wyprowadźmy z tego dokumentu wymienianie wartości na które się powołujemy, którym mamy służyć itd.itd. To jest zrozumiałe czemu my mamy służyć, samo przez się. Chyba że ktoś was ocenia, kto wymaga takich sformułowań, ja nie rozumiem tego.

Przewodniczący:

Panie Celiński, pan się posuwa za daleko. Z prawdziwą przykrością i goryczą o tym mówię, ale muszę zareagować w tym momencie.

Oczywiście patriotyzm można tak rozumieć jak rozumieją autorzy broszurki, której druh naczelnik mówił, a którą jeden z druhów uważa za pewien wzór cnot obywatelskich.

To znaczy - patriotyzm jako zaprawianie dzieci od najmłodszych lat do działań konspiracyjnych, nastawienia ich na walkę, działań tak czy owak destrukcyjnych. Tylko, że widzi pan, oprócz garstki osób, które tak pojmują ten patriotyzm, na szczęście ta definicja patriotyzmu nie znajdzie zbyt wielkiej rzeszy zwolenników w naszym społeczeństwie. Jesteśmy narodem zbyt mocno doświadczonym żeby szczególnie była preferowana w tej chwili wartość zmierzająca do kształtowania młodocianych konspiratorów nastawionych na walkę.

Ale, oczywiście podkreślam jest to jeden ze sposobów pojmowania patriotyzmu. Możemy na ten temat nie dyskutować, każdy wybiera taki patriotyzm, na jaki zasługuje, czy jak woli

Natomiast mnie się wydaje, że te wartości które państwo

dostarczyli czy sporządzili w anekcie, one są - jakby państwo się do tego nie odnosili - bardzo bliskie sformułowaniom, które są w naszej propozycji. Praktycznie oprócz nie przenoszenia konfliktów politycznych w sferę wychowania dzieci i młodzieży, to zauważam tutaj bardzo istotną zbieżność intencji. I możemy przyjąć, że na przykład państwa propozycje mogły by być dla nas materiałem, który moglibyśmy uwzględnić w naszym stanowisku, traktując je właśnie jako porozumienie co do podstawowych wartości wychowawczych, jako ten consensus, zwracając tylko i wyłącznie uwagę jeszcze na jedną wartość - mianowicie nie przenoszenia konfliktów politycznych w sferę wychowania dzieci, zwłaszcza dzieci.

Nasze dzieci nie zasłużyły na to żeby być instrumentem w grze dorosłych. A niestety proszę państwa tak się zawsze zdarzało, że rewolucje i iontrrewolucje były realizowane siłami młodych i dzieci. Natomiast na zapleczu każdej rewolucji i kontrrewolucji funkcjonowały sztaby nie złożone z dzieci. i nie z młodzieży, tylko z dorosłych, którzy za pomocą tych młodocianych rąk, realizowali swoje polityczne aspiracje.

Myślę więc, że mając taką świadomość warto byłoby żebyśmy dla dobra naszego wspólnego ten chociażby aspekt podkreślili. Ale zastanówmy się jednak nad taką możliwością.

Proszę bardzo.

Ob.A.Celiński:

Panie przewodniczący, pan wie z kim pan rozmawia i wobec tego będę odpowiadał tym samym.

Ja proponuję zawiesić obrady tego stolika dzisiaj. Mam nadzieję, że osoby zasiadające przy okrągłym stole będą bardziej odpowiedzialne od naszego składu i po lewej i po praw-

wej stronie. To nie ma sensu.

Przewodniczący:-----

Proszę. czy ktoś chciałby się w tej sprawie wypowiedzieć?
Pan Wiatr.

Ob.S.Wiatr:--

Oczywiście możemy przyjąć w tej chwili taką zasadę, ~~na~~ postępowania, ona jest proceduralnie zupełnie możliwa, że na stole politycznym przedstawione zostaną dwa stanowiska - wasze i nasze. Jeżeli można powiedzieć w ten sposób, to seniorzy będą rozstrzygać w takim razie za nas, ponieważ myśmy nie mogli do a-
śać, no to duży stół się za nas dogada. Można to tak potraktować
Albo można próbować poszukiwać dalej consensusu dziś albo w
środe na przykład. W środe jest wolna sala.

To jest w tej chwili do rozstrzygnięcia między nami. Bo
rzeczywiście pan Andrzej ma rację, że chyba dzisiaj będzie nam
trudno się posunąć.

Przewodniczący:

Proszę - pan Nuckowski.

Ob.Nuckowski:--

Ja mam propozycję a zarazem taki apel do pana Celińskiego
byśmy nie odkładali, a raczej nie zawieszali naszych rozmów
ale byśmy spróbowali zrobić następujące rzeczy: dzisiaj już
jesteśmy chyba bardzo zmęczeni, ale chyba wiele słów tutaj
padło, nad którymi trzeba się spokojnie zastanowić i rozważyć
każdą z tych spraw. Tymbardziej, że wydaje mi się, iż jesteśmy ju
już bliżej u talenia wspólnego stanowiska niż dzisiaj rano czy
po zakończeniu drugiego spotkania.

Dlatego proponowałbym sprawę następującą a mianowicie, umówić się że spotykamy się w środę, to jest jeszcze w przeddzień zespołu politycznego, który ma miejsce 2 czwartek. A być może sprobowałibyśmy i apeluję o to, aby popracować w grupie roboczej. Proponowałbym może wyodrębnić kilkusobową grupę roboczą, która by popracowała jednak nad tymi stanowiskami, w których jest już wiele spraw wspólnych. I żeby przedyskutować po prostu sprawy, które wymagają przedyskutowania. I spotkanie nasze środowe moglibyśmy rozpocząć od przedstawienia wyników pracy tejże grupy.

Przewodniczący:

Czy strona pana Celińskiego mogłaby się w tej sprawie wypowiedzieć.

Ob.A.Celiński:

Panie przewodniczący, wielokrotnie mówiłem, że nam zależy na porozumieniu prawdziwym. Nie potrafię wobec tego powiedzieć panu, że odrzucam tę propozycję. Aczkolwiek muszę powiedzieć, że mój obiektywizm jest w tej chwili - praktycznie biorąc - bliski zeru. Dlatego, że wiem, że w tej grze - jak ja ją rozumiem - widzę, że z grupy roboczej wróci problem tego co wy nazywacie consensusem wychwawczym. I ja już wiem, że jest to skuteczna metoda dojścia do braku wspólnego stanowiska.

Problem jest techniczny, środka dla nasz nie jest w żaden sposób możliwa, czwartek jest możliwy.

Możemy spotkać się poza tym pałacem, ale wtorek i środka dla nas są niemożliwe z powodów technicznych.

Obawiam się jednak, że jeśli przyjdziemy znowu z tymi stanowiskami, to oddajemy fałszywe świadectwo na zewnątrz, że coś się dzieje, co się jednak tutaj nie dzieje. Tutaj nie ma zbliżania stanowisk wbrew temu, wbrew tej fałszywej diagnozie sprzed przerwy. Ja przed przerwą byłem przekonany, że daleko zbliżyliśmy swoje stanowiska. W tej chwili widzę, że się po prostu myliłem.

Przewodniczący:__

Ale jeszcze proszę odpowiedzieć czy ta propozycja żeby te 4 wartości które panowie zdefiniowali, uzupełnione jedną naszą i w sytuacji kiedy my rezygnujemy z innych naszych, żeby to nie mogło złożyć się na pojęcie consensusu wychowawczego. Czy panowie mogliby w tej sprawie zająć stanowisko?

Ob.Celiński:

Którą?

Przewodniczący:

O nie przenoszeniu w środowiska dzieci walki politycznej.

Ob.Celiński:

Nie, to niemożliwe jest.

_____:

Czy to jest niemożliwe ze względu na poradnik małego konspiratora, który....

_____:

Panie doktorze, nie ~~xxx~~ względu na poradnik, ale ze względu na Pękalę i tego drugiego - Chmielewskiego.

czy to jest niemożliwe ze względu na poradnik "Małgo konspiratora", który....

Ob.Wiatr :

Panie doktorze, nie w zewzględu na poradnik, ale ze względu na Pękałę i tego drugiego - Chmielewskiego.

Proszę tego nie mówić, ten poradnik jest z 1984 roku , w zupełnie innej sytuacji, nie w logice "okrągłego stołu", w zupełnie przeciwnej logice aniżeli "okrągłego stołu. Naprawdę panowie.

Przewodniczący:

Ale ja przyjąłem retorykę przez pana zaproponowaną, ponieważ pan odnosi się cały czas do faktów, przykładów, które też nie są jakby w logice "okrągłego stołu".

Ob.Celiński:

Oczywiście, zabójstwo księdza Popiełuszki nie jest w logice "okrągłego stołu".

Przewodniczący:

Smierć porucznika Turbakiewicza , również proszę pana. Proszę uprzejmie.

_____:

Ponieważ żadnej konstruktywnej propozycji na dziś nie ma, ale muszę powiedzieć, że można mieć takie wrażenie, zresztą tutaj powtarzane, że byliśmy już w pewnym momencie tak blisko i znowu jesteśmy daleko. I jest to dosyć nieprzyjemne wrażenie, chociażby dlatego, że gdyby - to jest moja , że tak powiem , refleksja, gdybym była poza gmachem, w którym się znajdujemy i nie będąc w tym gronie, nie dyskutując w tym gronie otrzymałabym stanowisko tak pana

Celińskiego, bym je odczytała - jako po prostu obywatel , założmy że jestem młodym człowiekiem i czytam, nie odnajduję założmy w tych podstawowych treściach niczego, co by mnie mogło niepokoić. Czytając stanowisko, które jest stanowiskiem naszym, strony rządowo-koalicyjnej można także czytając, że tak powiem bez tej dyskusji tutaj także samo wrażenie odnieść.

A zatem wydaje mi się, jeśli wolno proponować, że jak najbardziej jest potrzebne nam jeszcze jedno spotkanie. A dlaczego? Dlatego, że tutaj są tylko trzy momenty, istotne przede wszystkim fakt, które wymagają przedyskutowania. A wobec powyższego w znacznej mierze jesteśmy zgodni przyjmując propozycje wzajemnie, przenosząc je na wspólnie, że tak powiem, stanowiska które tutaj w wielu momentach jest zbieżne. I wydaje mi się, że należałoby teraz przedyskutować te kwestie, które nas jeszcze dzielą. One są moim zdaniem do przedyskutowania. Natomiast ja ze swej strony uważam, że nie ~~w~~ włączanie do tekstu tych wartości, tych dwóch wartości, którymi się posługujemy - jak ja pamiętam od momentu kiedy zaczęłam chodzić do szkoły, to one zawsze występowały te wartości. Akurat nie mam przykrych doznań z tego zakresu, tu koledzy mają. W związku z powyższym warto byłoby by jednak spotkać się raz jeszcze, a do tegoczasu bardzo głęboko przeanalizować.

Chcę tylko zaznaczyć jedną rzecz, że bardzo postępowi ludzie w kraju, ludzie naprawdę radykalni, ludzie którzy też wiele przeszli i przeżyli, podkreślają - to znaczy patriotyzm i służba społeczna ich nie razi. Rzecz jest tylko

w tym kto jak je rozpatruje, bo to są różne sfery rozpatrywania. Ja u staram się zrozumieć i stronę pana Celińskiego. Bo patriotyzm może jest nakazem i słowo jednocześnie otoczono wielkim szacunkiem jak słowo ojczyzna różnie, że tak powiem, przez różnych, będących już poza granicami kraju, a mających wielkie obowiązki wobec tej ojczyzny, różnie właśnie się do niej odnoszą.

Służba społeczna też swego rodzaju nakazem, ale różni w różny sposób ją odmieniają i traktują w praktyce. Dlatego też uważam, jak tu w ogóle dalej dywagować, że mogą to być, że tak powiem odczucia tylko czy by nie przenosić tych odczuć własnych tak z naszej strony, jak i z drugiej strony na to byśmy nie mogli się tutaj w tej kwestii porozumieć.

Sądzę, że doradców mamy, zresztą obustronnie, z szacunkiem dla państwa. I sądzę, że tu można znaleźć formułę taką, która może satysfakcjonować a jednocześnie nas czy obie strony, ale równocześnie da nam zewnątrz opinie ludzi poważnych i ludzi, którzy faktycznie mają w trosce to najmłodsze nasze pokolenie, społeczeństwo i po prostu odsunięcie obaw, że idziemy nurtem nieprawidłowym.

Na pewno mówię tutaj, to jest pewna retoryka, którą wygłaszam, ale chcę powiedzieć, że podnosząca się temperatura nam nie posłuży do tego byśmy z godnością mogli stąd wyjść. My musimy i z godnością stąd wyjść a jednocześnie - że tak powiem - spełnić tym, w czym to jest możliwe - intencje obu stron.

Jst jeszcze jedna sprawa, którą ośmielami się poruszy

na forum, a mianowicie ta, że gdy będziemy przechodzili, jeżeli panowie przewodniczący tak uzgodnią, ponownie na tę salę, to jednak będzie prośba byśmy się jednak w naszych grupach roboczych też spotkali. A to właśnie dlatego, że tak jak mówię, że w jednolitości mamy też i pewne programowe odrębności. Nie w sprawach podstawowych i zasadniczych, w sprawach dla państwa najistotniejszych, ale mogą być to różne inne drobne rzeczy.

Chodziłoby o to, że każdy nas musi mieć tą, że tak powiem, satysfakcję i poczucie spełnionego obowiązku wobec tych, których także reprezentuje.

Mając dokumenty, jeszcze raz podkreślam, że nawet i dzisiaj, w moim przekonaniu, tak jak ja to podchodzę, zupełnie nie z emocjami ani politycznymi, ani z innymi po prostu po obywatelsku patrząc. W moim przekonaniu tę sprawę można by jeszcze dziś zakończyć, nawet do wieczora - w moim przekonaniu.

Natomiast jeżeli państwo widzą inne wyjście, to uważam że tym kolejnym wyjściem jest jeszcze jedno spotkanie. Na "okrągły stół" nie można pójść z niczym, bo się obawiam, że "okrągły stół", ja to już zresztą wspominałam, może podjąć decyzje na nas oczekiwane. To znaczy mogą to być bardzo radykalne decyzje. czego możemy się nawet w tej chwili nie przewidywać. Bo z informacji, które dochodzą wynika, że o sprawach, o których mówił pan Celiński, że są w pewnym sensie zawalowane, mówi się o nich wprost. Ma tutaj o nich jeszcze dyskutujemy, a tam się już powie działo "a". I już się zapisało, czyli po prostu są to już dokumenty.

I tu wydaje mi się, że być może nam potrzeba długiej rozmowy, może ~~nikczkx~~ akurat mamy tu wszyscy taką konstrukcję psychiczną, że musimy długo rozmawiać, bo musimy sobie wiele rzeczy powiedzieć. Ale po to po prostu żeby ten dokument faktycznie był dokumentem wspólnym.

Chcemy mieć poczucie także tutaj w tej chwili spełnionego obowiązku, nawet wobec samych siebie.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Jeszcze pan...

_____:

Jeszcze raz chciałem zaapelować o nie uleganie emocjom. Myślę, że skoro nie możemy w takich bardzo globalnych sprawach się zgodzić więc spróbujmy może skonkretyzować bardziej podejście do sprawy i znaleźć wspólne miejsca, w których jesteśmy prawie już zbieżni. I myślę, że tu w oparciu o niepodważnie przez żadną ze stron istniejącą płaszczyznę współdziałania, bo w końcu żyjemy w tym samym kraju, mieszkamy obok siebie, gramy w piłkę. Przykład SGPiS-u warszawskiego, gdzie NSZ rozegrał spotkanie z ZSP i tam nikt nie patrzył jakie mają programy polityczne. Po prostu grali, do różnych bramek co prawda, ale było fajnie.

A więc może zastanówmy się nad jednym i spróbujmy sobie. To jest taka moja propozycja - jeżeli nie możemy tam globalnie rozwiązywać problemów, a więc rozwiązujemy je środowiskami. Na przykład w środowisku młodzieży szkolnej - szkoły podstawowej ja myślę, że istotne elementy, o których powinniśmy tu powiedzieć to byłoby tak: kodeks ucznia, samorząd szkolny, sejmiki uczniowskie i szeroko rozumiany ruch

harcerski. I teraz zastanówmy się - czy jeszcze coś więcej, czy nie.

I przejdźmy może konkretnie tak poprzez te wszystkie środowiska, może do czegoś konkretnego dojdziemy. Druga moja propozycja, to chyba wszystkim nam zależy na tym abyśmy likwidowali przede wszystkim obojętność młodych, szczególnie młodych ludzi wobec życia społecznego i politycznego. I tutaj szczególne miejsce jest na co? Na to żeby ta młodzież, która już posiada jakieś warunki, miała warunki jeszcze pełniejsze do poznania przede wszystkim czego? Historii. I należałoby stworzyć takie warunki, aby skierować duży wysiłek intelektualny tych młodych ludzi na poznawanie własnej historii. Teraz i w órzyszłości aby ta młodzież mogła tworzyć sobie warunki do pełnego poznawania i wyciągania wniosków.

Ja dziękuję i proszę o odniesienie się do mojego stanowiska czy rozpatrywanie tego kategoriami czy grupami młodzieży byłoby dla nas wygodniejsze niż mówienie - chodziłoby o to żeby mówić bardziej zadaniowo.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

_____:

Ja chciałem zapytać tutaj, to znaczy ogólnie podzielam zdanie Andrzeja, że najlepszym teraz sposobem byłoby zawieszenie tego stolika. Mam pytanie w związku z tym do strony rządowo-koalicyjnej - czy strona rządowo-koalicyjna ~~xxx~~ bo już się spotykamy trzeci raz. Czy gdybyśmy się spotkali po raz czwarty będzie chciała grać z nami fair.

Dlatego że chciałem zwrócić uwagę, że zostaliśmy zbyt wmanewrowani w tzw. consensu wychowawczy, Ja siedzę trzeci raz tutaj już , nie wiem ile to już trwa godzin i nie wiem o co chodzi. Ale to już nie zmniejsza Natomiast nasze sprawy istotne, z którymi tutaj przyszliśmy, czyli ta druga strona, to są ważne sprawy. I strona rządowo-koalicyjna powinna patrzeć też na to z czym myśmy przyszli, a więc żebyśmy my zaistnieli i o tym żebyśmy mówili, a na ten temat myśmy bardzo mało mówili, w niewielkich proporcjach czasowych. Natomiast największą ilość czasu poświęcamy tzw. consensusowi wychowawczemu.

Dziękuję. Chciałbym tu usłyszeć odpowiedź czy na następnym spotkaniu będziemy znowu całe spotkanie mówić o consensusie wychowawczym, czy będziemy mówić o NZS, o możliwości zniesienia monopolu stowarzyszenia się w różnych organizacjach.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę bardzo.

~~XXXXXXXXXX~~

Przyznam tak teraz szczerze, że na zadane pytanie podczas przerwy przez przedstawiciela Polskiego Radia byłem bardziej optymistycznie ustosunkowany jak w tej chwili. Ale zasadnicze pytanie - myśmy otrzymali od państwa, od strony pana Celińskiego ten dodatek i on odnosi się do państwa propozycji dzisiaj zgłoszonej 2-wariantowej. Natomiast państwo otrzymaliście również po przerwie jeszcze ten nasz wariant z nazwą

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

Ob.Szarek_:

Przyznam się szczerze tak teraz, że na zadane pytanie podczas przerwy przez przedstawiciela Polskiego Radia byłem bardziej optymistycznie ustosunkowany jak w tej chwili.

Ale zasadnicze pytanie - myśmy otrzymali od państwa, od strony pana Celińskiego ten dodatek. I on odnosi się do państwa propozycji dzisiaj zgłoszone- 2-wariantowej.

Natomiast państwo otrzymaliście również po przerwie jeszcze ten nasz wariant, że tak powiem, z nazwą przez pana Celińskiego zgłoszony jako drugi wariant, że można przyjąć.

I pytanie moje zasadnicze jest takie - czy dobrze rozumiem, po tych pewnych wyjaśnieniach, że w tym dokumencie, proszę jeszcze raz spojrzeć na niego, w tym dokumencie strony rządowej przedstawionym po przerwie obiadowej. Czy państwo macie zasadnicze uwagi te trzy główne to jest wpisane w consensusie wychowawczym - patriotyzm , szacunek dla tradycji /ja już nie czytam dalszych/ i nie przenoszenie konfliktów politycznych w sferę wychowania, jako jedna z tych najważniejszych w consensusie, mimo wypowiedzi pana Celińskiego, że trudno byłoby mu , że tak powiem je zapisać, No, ale jak tak uparliśmy się, to można podyskutować.

Dlaczego ja o tym mówię? Nie wiem. Ja osobiście się rumienił będę przed i swoimi dziećmi i inną młodzieżą, że rozmawialiśmy tak długo i nie potrafiliśmy jako ludzie młodzi, mówię tu młodzi w stosunku do siebie w cudzysłowie, dogadać się i nic nie spisać. Bo przyjęcie dla

mnie propozycji czwartkowego spotkania, to jest już wyrażenie naszego stolika przez innych. Bo po prostu tamten stół nie będzie czekał.

I proponowałbym żeby odpowiedzieć na taką rzecz, może wzdurną, ale w moim myśleniu - czy możemy dzisiaj na to co już, bo część państwo już przecież wyraziliście zgodę na ten zapis, zapisać nawet z takim zastrzeżeniem, że nawet do tej części tego - metod wychowawczych, czy consensusu te trzy punkty strona państwa nie przyjmuje a pozostałe przyjmuje, tak samo jak my, Po prostu z wyłączeniem tych punktów, że wy ich nie przyjmujecie. Ale jest to też stanowisko wasze i nasze stanowisko.

Ale w większości przecież my się zgadzamy.

I raz jeszcze ponawiam - wypowiedzieliśmy się co do Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Ja to osobiście, proszę mi wierzyć, rozumiem jako otwarcie drogi dla tego stołu. Nie żeby on za nas podejmował decyzje. Jest tu umieszczone i dyskutowaliśmy. Opowiedzieliśmy się za pluralizmem wśród organizacji młodzieżowych za wyjątkiem tym, które jeszcze raz przypominam, tych drobnych spraw to jest umundurowania, i innych, że tak powiem, znaków tych symbolów organizacji.

Ale to przecież państwo też tutaj dogadaliśmy się i jest po prostu tutaj zapisany. Czyli otwieramy drogę.

I zadaję sobie pytanie - czy nie jesteśmy w stanie dzisiaj nawet tak jak to stolik rolniczy, mój kolega Sliwiński który prowadził, że w tym miejscu rozbieżność jest - zapisujemy tą rozbieżność. I niech tą rozbieżność - tylko tą, zdecyduje za nas, jak już nie damy rady, ten stół,

przy którym ma się podejmować decyzje. Natomiast pewne rzeczy myśmy uzgodnili dzięki tutaj zrozumieniu i jesteśmy tutaj - że tak powiem - zgodni.

Ja bym taką drogą poszedł, jeżeli przyjmą ją obie strony. Po prostu możemy w pewnym momencie się nie zgadzać i wolno nam to zapisać. Ale dajemy na ten stół czwartkowy, konkretny materiał szanując państwa stanowisko i nasze stanowisko.

Przepraszam, że może tu zamieszałem, ale taką uważam jedną z możliwych dróg do rozwiązania.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

Ob.Celiński:

No cóż, oczywiście niemożemy takiej propozycji przyjąć dlatego, że widzi pan - zapiszmy do protokołu rozbieżności, że wasza strona wypowiada się za patriotyzmem a nasza chce to skreślić.

Przecież tu nie o to chodzi w tym sporze, prawda. Poprzednim razem długo mówiliśmy dlaczego chcemy ominąć dyskusję na temat problemów, położeni~~m~~ materialnego młodych ludzi w Polsce - mieszkalnictwo itd.itd. Potem w telewizorze okazało się, że nas bardziej interesują jakieś takie dziwne sprawy jak stowarzyszenia młodzieży. W naszym języku to znaczy to, że chcemy ~~mówić~~ mówić własnym językiem o własnych sprawach. Właśnie o tych materialnych także. A przecież cała Polska to bardziej się, czy tam większość młodzieży interesuje się bardziej problemami przecież ważniejszymi.

I wyszliśmy właśnie na takich sobie chłopczków z

Krakowskiego Przedmieścia, którzy miast zajmować się sprawami naprawdę wielkiej wagi, to walczą o jakieś tam stowarzyszenia dla siebie.

Otóż nie chcę, aby powiedziano nieprawdę. Nie chcę aby powiedziano, że nie zgadzam sięz taką wartością jaką jest własna ojczyzna. A po doświadczeniach - jestem ostrożny.

Rzecz jest w tym, że ja myślę, że różnica, jednak z różnic, już nie jedyna z różnic między naszymi stanowiskami jest taka, że w moim odczuciu - ja nie jestem nieomylny i my nie jesteśmy nieomylni. W naszym odczuciu, jak sądzę, bo o tym wielokrotnie mówiliśmy na zebraniach swojej grupy, ten tekst który przedstawiliśmy w warstwie wartości, w tej pierwszej części, jest pisany ludzkim, polskim językiem. O tych wartościach tak jak my je rozumiemy, jak my je czujemy, jak one są dla nas ważne w języku, który nie oddala nas od tych wartości.

Wy możecie mieć inne odczucia. Wasz tekst o wartościach jest tekstem napisanym w języku nam obcym, w języku którym nie chcemy się posługiwać, który wielkie bardzo pojęcia i bardzo wielkie wartości używa w takich kontekstach, które dla nas są przykre, zgrzytliwe jak po szkle łopata. Tak my to odczuwamy.

Być może źle odczuwamy, być może to wy dobrze używacie tego języka i tych pojęć. Ale stwierdzam, że ta różnica między nami istnieje i jest to różnica przepaścista.

To tyle ja chciałem w odpowiedzi na pana.... Wiem, że jeszcze Maria Rokita chciał zabrać głos.

Przewodniczący:

Proszę - pan Jan Maria Rokita.

Ob. Jan Maria Rokita:

Chyba sytuacja negocjacyjna tego stolika robi się dość dramatyczna. Ja bym chciał w takim razie pewne rzeczy ~~spere~~ spróbować powiedzieć wprost, pewne rzeczy powiedzieć całkiem do końca. Tak żeby nie zostawić żadnych najmniejszych wątpliwości.

Otóż bez względu na to jakby to druga strona, strona koalicyjno-rządowa traktowała, my po rozmaitych dyskusjach we własnym gronie stwierdziliśmy , iż w konkluzyny sposób mamy szansę przy okazji tego stolika probować przynajmniej załatwić rzeczy cztery, a ściślej dwie. Pierwsza - to te trzy punkty zaproponowane kiedyś w ramach formuły minimalnej Punkty , które obiecywałyby powstanie i legalizację Ogólnopolskiego NZS, stworzenie w przyszłości możliwości legalnego działania niezależnego har erstwa, i stworzenie możliwości legalnego działania innych organizacji szkolnych niż te, które wyznaczył minister ~~szk~~ oświaty.

Po drugie - próby sformułowania przynajmniej pewnej deklaracji wspólnych intencji w sprawie reform w służbie wojskowej.

Myśmy tu z tym przyszli do tego stolika. To były nasze oczekiwania. I to było i pozostaje dla nas istotne. To jest chyba jasne zresztą, od samego początku również dla drugiej strony. To jest pierwsza przesłanka tego rozumowania, które chcę przeprowadzić.

Dalej- druga. Na nas tutaj wymuszono coś więcej. Mianowicie na nas wymuszono wdanie się w dyskusję, którą myśmy od początku uważali za dyskusję bezsensowną, dysusję

obcą w ogóle naszej filozofii patrzenia na państwo, ośiatę, wychownia, sprawy społeczne. Dyskusję na temat tzw. consensu wychowawczego.

- 123 -

Myśmy tą dyskusję w końcu przyjęli licząc na to, iż fakt, że wdamy się w tę nie naszą mowę, że w tej językowej propagandowej sferze poczynimy pewne ustępstwo, przyczyni się do tego, iż druga strona zechce w merytoryczny sposób ustosunkować się do naszych postulatów rzeczywistych. Ale posuwaliśmy się w tych ustępstwach, w tej sferze werbalnej, w sferze propagandowej do pewnych granic. Mianowicie do granic takich, w których sformułowania są na tyle do przyjęcia, iż nie mogą być używane następnie w propagandzie antyopozycyjnej, antysolidarnościowej, antystudenckiej tak jak przez wiele poprzednich lat było robionych w propagandzie przeciwko nam, to znaczy przeciwko opozycji politycznej szeroko rozmianej. Przeciwko nam używano argumentu antypatriotyczności, przeciwko nam wykorzystywano argument o służbie społecznej przez te lata. Przeciwko nam używano argument o przenoszeniu konfliktów politycznych. To myśmy przenosili konflikty polityczne do szkół. Natomiast nie przenosiła ich Polska Zjednoczona Partia Robotnicza ideologizując tę szkołę i sankcjonując to tysiącami i jednym aktów prawnych, tę ideologizację szkoły.

To są te granice, w których my możemy werbalne, propagandowe ustępstwa poczynić. My dalej w tym względzie posunąć się nie możemy, bo my znamy ~~techniki~~ technikę wykorzystywania przeciwko nam takich sformułowań. Jest oczywiście absurdem i sporem kompletnie zastępczym spór o patriotyzm bądź o wpisanie takiej jeszcze jednej czy innej wartości do deklaracji. To w ogóle przypomina obłąd.

Tutaj nie chodzi zupełnie, to jest spór zastępczy. Tu tak naprawdę o ten spór nie chodzi. Istotny spór jest na innym

poziomie. Istotny spór zaczyna się na tym poziomie, w którym naszym propozycja przechodzi w słowa w planie działań doraźny wyrażamy przekonanie itd.

Istotny spór zaczyna się w tym momencie, w którym w każdym z trzech do tej pory omawianych punktów, bo czwarty czyli deklaracja intencji, ewentualna w sprawie reform wojskowych nie była omawian. Strona koalicyjno-rządowa stawia opór, opór zdecydowany odmawiając jakichkolwiek nowych deklaracji w tej sprawie w stosunku do deklaracji które już były w takich czy innych okolicznościach tu i ówdzie złożone. I chcąc spowodować sytuację, w której nasz stolik skonkluduje to, co w różnych innych miejscach w postaci równie deklaratywnej i pozbawionej większego znaczenia było konkludowane.

I dlatego chcę uniknąć dalej toczenia tego sporu zastępczego proponuję ażeby strona koalicyjno-rządowa dziś, teraz jasno w ~~pk~~ punktach, jeśli to jest możliwe, ustosunkowała się do naszych merytorycznych postulatów. Jeśli tu porozumienie okaże się możliwe, to być może, czy nawet na pewno okaże się możliwe wydanie jakiegokolwiek wspólnego dokumentu.

Jeśli tu jest opór, zdecydowany, taki jak jest do tej pory, ale niewyraźnie zadeklarowany, bo nie mamy tej wyraźnej deklaracji, że strona koalicyjno-rządowa odrzuca nasze propozycje, te które zostały zawarte kiedyś w postaci dokumentu o nazwie "Formuła minimalna". Jeśli nie jest tak, że strona rządowa odrzuca te nasze propozycje, to nasza rozmowa w dalszym ciągu ma sens, ma sens powoływanie grup roboczych, ma sens omawianie ~~xx~~

umawianie dalszych spotkań

W przeciwnym wypadku robienie tego jest traceniem czasu. Ale to mało ważne, swój czas można poświęcić, ale jest oszukiwaniem ludzi przez jedną i drugą stronę. A dla nas, z czego druga strona musi sobie zdawać sprawę, jest również podważaniem własnego zaplecza, traceniem autorytetu wśród ludzi, którzy nas popierają. I na to sobie nie możemy pozwolić. I ja domagam się żeby to zostało docenione też, bo to jest dla nas ważny argument.

Dlatego zapytuję - czy w sprawach merytorycznych po raz drugi, czy w sprawach merytorycznych, w sprawach dla nas ważnych jest blokada, czy blokady nie ma.

Jeśli nie ma blokady rozmowa ma sens. Jeśli jest blokada naprawdę zawieśmy jakiegokolwiek dalsze prace tego stolika.

Dziękuję.

Przewodniczący=

Proszę bardzo. Ja j

_____:

Ja już dzisiaj stawiałem wiele pytań. Niestety z przykrością muszę stwierdzić, że nie wszyscy przy tym stole mają równe prawa, albo po prostu mówią tak że nie są zrozumiani. Nie otrzymałem odpowiedzi na żadne z tych pytań. Ale chciałem się również zapytać raz jeszcze odnośnie procedury. Ale chciałem zadać pytanie mojemu przedmówcy - jeśli będzie zgoda a wyrażaliśmy taką wolę, przynajmniej ja wyrażam na realizację tych trzech punktów zawartych w formule minimum, to o czym możemy rozmawiać ponadto? Mając oczywiście na myśli problemy młodzieży. Dziękuję.

Przewodniczący:

20/4

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę bardzo. Wolałbym zbliżyć się do końca, albowiem widzę, że stan emocji osiągnął taki pułap, iż emocje górują nad racjonalnością.

Proszę bardzo.

Ob. Sławomir Wiatr:

Tak, z punktu widzenia atmosfery to myślę, że nie jest ona sprzyjająca w tej chwili. Zwłaszcza ja się nie czuję komfortowo, jeżeli się mnie wpędza niemalże za ławę oskarżonego o pobicia i morderstwa. A to mnie troszeczkę ciąży na fantazji negocjacyjnej. Ale do rzeczy, przystępując.

Ja sądzę, że my dzisiaj rzeczywiście będziemy mieli poważne trudności żeby zredagować wspólne stanowisko. A to dlatego, że - mogę się tu mylić co do oceny, ale w mojej intencji dobra zasada handlowa, którą zaproponował pan Andrzej Celiński, że interes jest tam gdzie obie strony robią na umowie interes, stanowisku ultimatywnym, przedstawionym przez chwilą przez pana Jana-Mię Rokitę, ona nie odpowiada nam.

My, nie chcę już cytować po raz któryś przedłożonego przez nas stanowiska na poprzednim posiedzeniu, bardzo wyraźnie określiliśmy nasze intencje. Bardzo wyraźnie i to w formule szerokiej w sprawie, w naszym stanowisku w kwestii pluralizmu organizacyjnego. A wy panowie chcielibyście załatwić trzy czy cztery sprawy i wyjść. Odwołujecie się tutaj i słusznie. My bierzemy przecież to pod uwagę do waszej bazy.

Otóż oczywiście jest różnica między stroną, w której reprezentowane są legalnie działające związki i stroną, w której zasiadają reprezentanci związków nielegalnie działa-

jących, starających się, walczących o legalizację w tym co będzie ich sukcesem wychodząc z tego stołu.

Otóż myślę, i to powinniście też zrozumieć, że patrząc w kategoriach naszego interesu przy tym stole, gdybyśmy wyszli stąd załatwiając te punkty, które są zawarte w waszym punkcie "minimum", to my byśmy dobrego interesu nie zrobili, co nie znaczy że my tych punktów nie chcemy dyskutować. Nie tylko, że chcemy, ale pierwsze zdanie naszego stanowiska w sprawie ~~z~~ pluralizmu konsumuje kazui- styczne propozycje, które wy żeście nam przedłożyli.

My wracamy z tego stołu do organizacji legalnie działających. To jest oczywiście zasadnicza różnica. I myślę, że będzie z wielką korzyścią dla naszych rozmów porozumiewania się, jeżeli zrozumiemy różnice jakby obciążeń, ale nie tylko my waszych, ale również wy - naszych i pewnych zobowiązań.

Otóż od nas też się oczekuje pewnych sformułowań nie dlatego, że taki jest mandat polityczny panie Andrzeju. Mandat polityczny jest taki, że my mamy tutaj zawrzeć z wami umowę, wkład do umowy społecznej, w którym wyrazimy więcej niż tylko intencje co do rejestracji kilku organizacji.

Otóż taki sukces dla nas, który nie musi pomniejszać w niczym waszego sukcesu przy tym handlu, byłby wówczas - gdybyśmy mogli wrócić do naszej bazy i powiedzieć tak - pluralizm, za tym już opowiedzieliśmy się dawno w każdym razie przed podjęciem rozmów "okrągłego stołu", powtórzy- liśmy to w naszym stanowisku, powtarzamy to dzisiaj w kolej- nych wersjach proponowanego stanowiska. Ale również i zgoda na pewne wartości. Chcecie to możemy zrezygnować z nazwy

consensus wychowawczy, ale wartości, które są gwarantem tego, czy ten pluralizm niekiedy będzie miał charakter w środowiskach, powtarzam, dzieci, dzieci - charakteru przeniesienia konfliktu i walki politycznej. To nie jest niezrozumiałe, to jest tylko kwestia dobrej woli. Wy cały czas apelujecie do naszej dobrej woli, żebyśmy zrozumieli, odwołując się do bardzo różnych, nie tylko merytorycznych argumentów.

W związku z tym - my też apelujemy do waszej dobrej woli żebyście zrozumieli, że my też mamy bazę społeczną. Tylko że to się nazywa strona koalicyjno-rządowa, to nie znaczy, że to jest tylko Rada Ministrów, Biuro Polityczne, Komitet Weneralny, Centralny Komitet SD, Naczelny Komitet ZSL itd. To jest bardzo obszerna baza społeczna, do której my z tą umową społeczną też mamy dotrzeć. I od nas w tej bazie społecznej też się pewnych rzeczy oczekuje, tak jak od was.

W związku z tym traktujemy się między innymi jako siły społeczne tutaj na tej sali a nie tylko instytucje i weterani walki. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Ja proponuję żebyśmy rozważyli poważnie wniosek pani Chodkowskiej. Zresztą kobiecy rozsądek zwykle ratował nas mężczyzn przed popełnieniem gorszych grzechów. I tak począwszy od Lizystraty i jej koleżanek na przestrzeni historii bardzo łatwo to dostrzec, i potraktujmy, iż dzisiaj zakończymy nasze spotkanie.

Ja próbuję żebyśmy już nie odpowiadali sobie na

I potraktujmy, iż dzisiaj zakończymy nasze spotkanie. Ja proponuję żebyśmy już nie odpowiadali sobie na kolejne pytania, bo na część tych pytań odpowiedź została udzielona puerwszego dnia i tylko musielibyśmy przypominać wszystkie te odpowiedzi, co nie miałoby większego sensu.

Natomiast żebyśmy uzyskali od państwa informację - czy w najbliższym z możliwych terminów, czy to tutaj w Urzędzie Rady Ministrów, czy poza. Myślę, że możemy wyobrazić sobie spotkanie nie koniecznie w tych uroczych wnętrzach, jakby nieco mniej sformalizowane. Czy państwo deklarują dalszą współpracę w kwestiach porządku, który żeśmy ustalili w trakcie pierwszego i drugiego spotkania. Przypominam, że tam wtedy zostały zarysowane zasadnicze fragmenty, które uznaliśmy, że są warte negocjacji. Czy też państwo ustalają, że z waszej strony nie ma takich pragnień. W związku z tym, jak gdyby jednostonnie następuje wypowiedzenie dalszych prac w podzespole "okrągłego stołu" do spraw młodzieży.

My jeszcze raz wykazujemy w tej sprawie gotowość i przypominam, bo tutaj ten consensus wychowawczy stał się elementem centralnym w końcowym stadium naszej dyskusji, że my zaproponowaliśmy formułę nawet dalej idącą niż zaproponował kol. ~~Szarek~~ Szarek. Mianowicie wyraźnie stwierdziliśmy, że jesteśmy gotowi włączyć do tej formuły te myśli, które państwo przekazali nam w formie aneksów plus tylko jedna kwestia dotycząca tych konfliktów politycznych w środowiskach młodzieży, co uważamy za niezwykle istotne i ważne, tak dla każdego normalnie myślącego człowieka w Polsce bez dzieci.

Więc nawet tak daleko zademonstrowaliśmy naszą dobrą wolę i ochotę do dalszych negocjacji.

Dlatego też zacznijmy może od tego- bardzo proszę i tu się zwracam oficjalnie do pana przewodniczącego o sformułowanie dalszych zamiarów strony solidarnościowo-opozycyjnej w sprawie dalszych negocjacji Podzespołu "okrągłego stołu" ds. młodzieży.

Ob.Celiński:

Od czwartku jesteśmy gotowi, włącznie z czwartkiem spotkać się z wami, wszędzie tam gdzie to będzie możliwe. To wypanowie ponosicie - póki co - odpowiedzialność za ten kraj, w większym daleko stopniu niżeli my. Ale to jest nasz kraj. Wobec tego, póki jest jakakolwiek nadzieja na to, że jakoś można go podeprzeć, to my oczywiście nie chcemy tej nadziei utracić.

Od czwartku rano jesteśmy gotowi się z wami spotkać.

Przewodniczący L.Miller:

Dziękuję bardzo panie Andrzeju. To jest optymistyczny promień ~~który~~, który przebił się przez tą ciężką, ciemną atmosferę. Wobec tego pozwoli pan, że w trybie roboczym byśmy ustalili możliwość spotkania czy to tutaj, czy gdzie indziej. Rozumiejąc wszakże, że takie spotkanie należałoby organizować możliwie najszybciej, począwszy od czwartku, bo czwartek jest trudny do zorganizowania.

I już na zakończenie pragnę jeszcze taką refleksję sformułować. Otóż proszę państwa, mój szanowny kolega przypuszczam panie Andrzeju, że pan nie obruszy się na to sformułowanie - zadał bardzo ważne pytanie, co się stanie jeśli "okrągły stół" nie zakończy się powodzeniem, jakie

mogą być przewidywane skutki takiego wydarzenia. Czy przypadkiem nie stanie się tak, że jedni powędrują na Rakowiecką, a drudzy powędrują do swoich codziennych zadań, czy działań.

Otóż ja bym chcuł zaprezentować taki punkt widzenia, iż jeśli by się tak stało i przewagę w naszym kraju uzyskałyby tendencje konfrontacyjne, to tym razem wszyscy znajdziemy się na Rakowieckiej, ewentualnie w innym wybranym miejscu. Dlatego że nie wróci ten stan do sytuacji sprzed "okrągłego stołu" coś się w kraju stało. Zostały określone nadzieje rozbudzone. I zwycięstwo przeciwników "okrągłego stołu" to jest oczywiście porażka dla was, ale dla nas też. Z bardzo podobnymi konsekwencjami.

Tą myślą chciałbym za ończyć nasze dzisiejsze spotkanie.
Dziękujemy państwu.

Zakończenie obrad

Inu. 46039